Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 122. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 27 maja 1928 r. Rok XXII.

Dzień Ducha Świętego.

Oświeceni i umocnieni przez Ducha Świętego, który dał im poznanie Prawdy, pierwsi apostołowie chrześcijańscy wnieśli w życie świata nowe pierwiastki: miłości Boga i wypływającej z tego źródła, miłości bliźniego. Świat pogański ich nie znał; na jego niebie bogowie byli tylko przedstawicielami groźnej potęgi, której gniew krwawemi ofiarami dawał się przebłagać; na ziemi pogańskiej byli tylko panowie i niewolnicy, ale bliźnich nie było. Chrześcijanizm dokonał największego w historji przewrotu w pojęciach i stosunkach ludzkich; jednak, pomimo, że już blisko dwa tysiące lat upłynęło, Słowo Objawione nie przenikło jeszcze w całej pełni życia ludzi i ludzkości, nie stało się jeszcze dla nich prawem rządzącem. Ludzkość chrześcijańska obchodzi corocznie uroczystość Ducha Świętego, lecz nie nastał jeszcze dla niej „dzień Ducha Świętego". Jak dzień ten rozumieć? Wieszcz polski, Zygmunt Krasiński, w traktacie swym: „O Trójcy w Bogu i o Trójcy w człowieku", określa go, jako „dzień wszechmiłości i zbawienia".

Prawem jest Bożem — „bo tchnie w dziejach Boży ład" — że poszczególny człowiek w krótkiem swem życiu i cała ludzkość w swym, trwającym wieki, rozwoju, podnoszą się stopniowo z bytu cielesnego do bytu duchowego. Duch Święty, który w sposób widomy („języki ogniste") zstąpił na głowy apostołów, schodzi też mistycznie do duszy ludzkiej; iskra Boża tli się w każdym człowieku. Obowiązkiem też człowieka, wypływającym z prawa Bożego i ze stosunku stworzenia do Stwórcy, jest iskrę tę rozniecać, to znaczy dążyć do uduchowienia swej istoty, złożonej z duszy i ciała. Z ciała pochodzi samolubstwo (egoizm), z duszy — miłość Boga i bliźniego; uduchowienie jest pokonaniem samolubstwa na korzyść miłości. Jeżeli nie można wyłamać się z pod praw fizycznych natury, to tembardziej nie można bezkarnie naruszać prawa, od Boga ustanowionego.

Tymczasem, w zgiełku dnia powszedniego, w walce o byt i pogoni za dobrami materjalnemi, ludzie, posiadając wolną wolę, zamykają oczy na światło Ducha Świętego, tłumią w sobie iskrę Bożą i ostrzegawczy głos sumienia. Wtedy rośnie samolubstwo, słabnie miłość i w ostatecznym wyniku następuje nie uduchowienie, ale zmaterjalizowanie, czyli zezwierzęcenie. Jednem z następstw takiego naruszenia prawa Bożego jest ogołocenie życia ludzkiego z radości; życie oparte na egoiźmie, nie na miłości, nikomu istotnego i trwałego szczęścia nie daje, a wszystkich boli. A przecież do szczęścia każdy człowiek dąży, tylko zapomina często, że na drodze, niezgodnej z prawem Bożem, nie da się go osiągnąć!

Pogrążona w trzęsawisku interesów materjalnych, skuta kajdanami przeróżnych egoizmów, w nieustających konwulsjach walki dobrego ze złem — ludzkość pragnie odmiany; odczuwa bowiem i rozumie, że sam tylko postęp materjalny nie tworzy pełni życia i powszechnej szczęśliwości; a potrzebne są jeszcze wartości moralne dla zaspokojenia tęsknoty duchowej. Ludzkość łaknie ożywczego powiewu Ducha Świętego, Pocieszyciela i Ducha Prawdy, któryby dał uspokojenie i „słodkie wesele". Lecz, aby nastał dzień Ducha Świętego, trzeba Łaski Bożej; o nią modli się Kościół w dzień Zielonych Świątek, prosząc, żeby Duch Święty rozniecił w duszach wiernych ogień miłości Bożej. Kiedy miłość zapanuje, wtedy, mówiąc słowami Ś-go Augustyna, skończy się nieurodzajność ziemi i wyda ona upragniony kwiat szczęścia ludzkiego.

M. Łempicki.

Odpowiedź polska dla Sowietów.

Warszawa, 26. 5. (AW) Odpowiedź na obie noty sowieckie w związku z zamachem na Lizarewa, przygotowana przez M. S. Z., doręczona zostanie komisarjatowi spraw zagranicznych przez pos. Patka, prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym. Odpowiedź polska przytacza zarządzenia władz, jakie wydane zostały w tej sprawie i zawiera dane o śledztwie dotyczącym zamachu, oraz antysowieckiej organizacji terorystycznej na terenie Rzeczypospolitej.

Zerwanie chorągwi włoskiej w Tyrolu.

Z okazji rocznicy przystąpienia Włoch do wojny światowej, włoski konsulat generalny wywiesił w dniu wczorajszym chorągiew włoską. Fakt ten doprowadził do demonstracji młodzieży, która czuła się obrażoną w swych uczuciach narodowych i na znak protestu przeciwko temu, zaczęła śpiewać narodowe pieśni. Mimo, że policja poczyniła wszelkie zarządzenia, celem ochrony chorągwi włoskiej, dwom osobnikom udało się podczas demonstracji wtargnąć do ubikacji, znajdującej się na pierwszem piętrze budynku konsulatu i zerwać stamtąd chorągiew. Kierownik włoskiego konsulatu, gen. Comendatore Ricardi, wystosował natychmiast do rządu krajowego żądanie, ażeby miejska straż pożarna umieściła chorągiew z powrotem i ażeby przy tej okazji oddział austrjackiego wojska oddał honory wojskowe.

Wypadek ten, który może poważnie narazić na szwank lud tyrolski, został jaknajostrzej potępiony przez całą ludność.

Niesłychane zajście w sejmowej komisji.

Votum nieufności dla posła Polakiewicza ponieważ przyznał rację — ministrowi.

Warszawa, 26. 5. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej doszło do nowego incydentu. W czasie omawiania wniosków PPS, Wyzwolenia i mniejszości narodowych w sprawie nadużyć wyborczych, przemawiający w obecności ministra Składkowskiego i dyrektora Świtalskiego poseł ukraiński Łaszkiewicz, wyraził się z uznaniem o staroście drohobyckim i jego działalności w czasie wyborów. W tym momencie pos. Woźnicki krzyknął z miejsca **„Niech pan go nie chwali, bo jutro straci posadę".** Minister Składkowski z oburzeniem zareagował: „Słucham od dwóch dni różnych przemówień wygłaszanych nie zawsze do rzeczy, proszę jednak o trochę taktu i lojalności, w przeciwnym wypadku będę musiał opuścić posiedzenie". W wyniku tego incydentu, doszło do zatargu pomiędzy przewodniczącym komisji posłem Polakiewiczem (B. B.) a pos. Bagińskim (Wyzwolenie). Na skutek tego zatargu, ze strony Wyzwolenia zgłoszony ma być wniosek o wyrażenie votum nieufności dla pos. Polakiewicza, jako przewodniczącego komisji, gdyż stanął on po stronie ministra.

Niesłychana prowokacja wobec Polski na wystawie kolońskiej.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Na kolońskiej wystawie prasy w kiosku poświęconym G. Śląskowi umieszczono **mapę Śląska polskiego i niemieckiego w żałobnej obwódce i z czarnym krzyżem krzyżackim** na wierzchołku. Obok znajduje się napis „Niemcy w niewoli" i drugi „Kraj graniczny — trzymajmy dla niemczyzny"! Propagandę tę zainicjowali przemysłowcy niemieccy zgrupowani w gliwickim Berg- und Huettenverein. Podobno ma nastąpić interwencja konsulatu polskiego w Berlinie.

Machinacje antypolskie w postępowaniu przeciw komunistom w Berlinie.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Na kilka minut przed rozpoczęciem rozprawy przeciw aresztowanym komunistom polskim w Berlinie oznajmiono, że **sprawa wyjęta została z pod postępowania doraźnego i przekazana prokuratorowi** sądu okręgowego w Moabicie. Skutkiem zaszłych zmian jest możność zaaranżowania procesu politycznego na wielką skalę. Niewątpliwie obrona upiększy spisek dowodzeniem, że **przestępcy schowali się do Niemiec przed „białym terorem" w Polsce.** Obecnie też uda się zapewnie wydobyć większą część uwięzionych na wolność pod pozorem, iż nie mogą uciec z braku legalnych paszportów.

„Ekspress Poranny" podaje listę aresztowanych komunistów. Są to istotnie **niebezpieczni agitatorzy, ścigani przez polskie władze.** Znajdują się wśród nich: **Stanisław Merten,** oskarżony w **wielkim** procesie komunistów, toczącym się obecnie w Białymstoku, **Leon Purman,** zbiegły z więzienia warszawskiego, **Henryk Lauer,** skazany u nas na karę śmierci i wymieniony do Rosji, **Stanisław Cichocki, poseł Sochacki itd.**

Wilno „stolicą Litwy".

Kowno, 26. 5. (tel. wł.) W ogłoszonej wczoraj nowej konstytucji dla Litwy proklamuje prezydent Smetona stolicą państwa Wilno. Stolica może być przeniesiona do innego miasta tylko czasowo na podstawie specjalnej ustawy. Nowa konstytucja obowiązuje od chwili proklamacji.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Prezes Ligi Powietrznej i przeciwgazowej Ponikowski wręczył w imieniu instytucji lotnikom pułkownikowi Rajskiemu i kapitanowi Orlińskiemu medale złote.

Nowe pożyczki amerykańskie.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) W ministerstwie skarbu toczą się rokowania o znaczniejszą pożyczkę amerykańską dla G. Śląska. Jednocześnie prowadzą się rozmowy w sprawie wielkiej pożyczki zagranicznej na urządzenie w Polsce nowoczesnego systemu komunikacji telefonicznej.

Zaopatrzenie dla weteranów z powstań narodowych.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Wczoraj zakończono już pracę komisji kwalifikacyjnej przy ministerstwie spraw wojskowych dla weteranów powstań narodowych. Z ostatnich 110 podań przyznano 30 osobom prawo do zaopatrzenia. Przy życiu pozostaje jeszcze 870 weteranów. Więcej zgłoszeń przyjmować się nie będzie, a napływające pozostaną bez odpowiedzi.

Wybranie nowych gniazd komunistycznych.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Po niedawnych likwidacjach szajek szpiegowskich i jaczejek komunistycznych rozeszła się wczoraj wiadomość o nowej sensacyjnej aferze, którą władze śledcze energicznie postanowiły zlikwidować. W nocy policja dokonała licznych aresztowań, które wzbudziły sensację niebywałą i zaciekawienie. Ze względu na śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Wybory w Niemczech. — Proces inżynierów niemieckich w Rosji — Wymowne milczenie Waldemarasa o 300 000 Litwinach w Prusiech Wschodnich. — Traktat polsko-chiński.

W ubiegłej niedzieli odbyły się wybory do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego. Zgodnie z prawem reakcji ponieśli klęskę nacjonaliści. Ale zdecydowanej większości republikańskiej„ zdolnej do podjęcia polityki wyraźnej i teraz jeszcze niema. Wprawdzie najsilniejszą partją silnie przez wybory wzmocnioną, pozostali socjal-demokraci. Jednakże partja ta, która długo pielęgnowała tradycje demokratów niemieckich z przed 1848 r., m. i. tradycje przyjaźni dla Polski, rzuciła w kąt wszystkie ideały w czasie wojny i po wojnie, gdy z pośród inteligencji socjalistycznej Wilhelm zaczął czerpać oficerów i ministrów. Noske, który republice niemieckiej przeszczepił monarchistyczny korpus oficerski, albo Breitscheid, nastawiający się jak wiatr wieje, oto wyraźne symbole upadku ideowego socjalizmu niemieckiego.

Socjaliści po rewolucji z listopada 1918 r. bynajmniej nie uważali za stosowne zaprowadzić w Niemczech ustrój socjalistyczny. Przepadł ich plan, a raczej projekt ustroju Niemiec, wymarzony przez demokratów niemieckich z przed 1848 r. później przejęty jako własny przez socjal-demokrację niemiecką. Stało się coś podobnego, jak z planem francuskiego architekta tumu w Kolonji. Około 1248 r. francuski architekt wykreślił pomiary świątyni; wedle tego planu budowano aż do 1332 r. w tem plan się zagubił i odkryto go dopiero 1814 r. poczem po 5 wiekach przystąpiono do wykończenia dzieła.

Czy socjaliści niemieccy teraz przypomną sobie idee niemieckich bohaterów z przed 1848 r.? W okresie walki niemieckiej przeciw traktatowi wersalskiemu, co pociągnęło za sobą okupację francuską Zagłębia Ruhry przestrzegał prof. Foerster w tygodniku Gerlacha „Welt am Montag“ republikanów niemieckich, że biorąc udział w propagandzie, miłującej zwalić winę z Niemiec za wybuch wojny, oraz sabotując traktat wersalski, przygotowują powrót monarchistom niemieckim. Ostrzeżenie to nie pomogło. Rychło spełniły się przewidywania filozofa chrześcijańskiego. Hindenburg został prezydentem. W Niemczech powstał gabinet nacjonalistyczno-centrowy.

Teraz dopiero ocknęli się socjaliści Scheidemann wystąpił z oskarżeniem Reichswehry o stosunki z sowietami. Usunięto Gesslera. Ujawniono mordy w obrębie Czarnej Reichswehry. Ale jeszcze zatruwa atmosferę pokoju europejskiego haniebna propaganda antypolska, w której pierwsze skrzypce gra **Breitscheid**, kandydat socjaldamokracji na ministra spraw zagranicznych. Kiedy prezydent Wyrtembergji Bazille grozi, że próba włączenia Wyrtembergji do Prus skończyłaby się rozbicie Niemiec). Breitscheid ma smutną odwagę czy raczej haniebną czelność głosić hasło o aneksji polskiego Pomorza. Czemu nie wyciąga po Anglję, której królem był elektor hanowerski. Nie inne były związki Prus Wschodnich z Niemcami aż do czasów Bismarcka.

Dopóki socjaliści ulegać będą w polityce zagranicznej hipnotyzerom z obozu nacjonalistycznego, wydziwiającym sztuczki z „duchem Bismarcka, dopóty kuleć będą wogóle sprawy niemieckie Kto jest zwolennikiem laboratoryjnych badań jakości najdrobniejszej śrubki, czy sprężyny do maszyn, ten nie może równocześnie tolerować takiego grochu z kapustą w dziedzinie ideowych założeń państwowości, jak to czynią republikanie niemieccy z socjalistami na czele.

Najcięższą winę ponosi niemiecki obóz katolicki, który popadł w jawną herezję, głosząc czynem i słowem, że w działaniu politycznem nietylko nie jest potrzebna Łaska Boska, ale że nawet nie obowiązują nakazy sumienia. W walce oszczerczej przeciw Polsce, w walce o duszę dziecka polskiego na Śląsku w terrorze przeciw Polakom w Opolskiem centrum katolickie wyprzedza nacjonalistów. Nie dziw, że podczas wyborów spadła liczba mandatów katolickich. Liczne odstępstwa od wiary ojców — oto owoc haniebnej polityki centrum i takich jego przywódców jak kanclerz Marx, Dr. Wirth, prałat Ulitzka i podobni.

Gdzie są przywódcy, którzy sprowadzą Niemcy ze złej drogi?

Waldemaras, gagatek Berlina, udał się tymczasem do Londynu, gdzie również nie brak dzienników, łaknących sensacji i gotowych dla podłechtania czytelnika, wymyślać wojny. Grunt londyński nie zmienił się pod tym względem od czasu, kiedy Niemcewicz wysłany w 1831 r. do Londynu przez rząd narodowy dla urabiania opinji nachodził dziennikarzy, posłów, ambitnych adwokatów, aby tylko Moskwie na złość wciąż było głośno o Polsce. Pilnie potem oczekiwał sędziwy starzec echa z Moskwy, czy debata polska w parlamencie angielskim lub artykuł w prasie, wywołał wściekły gniew cara.

Niech więc Waldemaras ma swą uciechę z wywiadów angielskich. Spokojnego obserwatora uderzyć musi **wymowne milczenie** prof. Waldemarasa **o 300 000 Litwinach w Prusiech Wschodnich,** którzy nie mają ani jednej szkoły narodowej po zaborach, nie rozlega się kazanie litewskie ani śpiew litewski. Królewiec, naturalny port i stolica Litwy pominięty jest w wywiadach tego polityka litewskiego; czyż tem samem nie zdradza Waldemaras, komu służy?

Obrady komisji polsko-litewskiej w Warszawie i Berlinie odbywają się spokojnie i normalnie. Bomba ma pęknąć dopiero w Królewcu.

W Moskwie odbywa się proces inżynierów niemieckich z zagkłębia Donieckiego, oskarżonych o sabotaż. Prasa niemiecka milczy... ale to milczenie przemawia do nas więcej niż tasiemcowe sprawozdania. Proces Hromady w Wilnie, zapisy dzieci śląskich do szkół i mniejsze nawet wydarzenia służą prasie niemieckiej do oczerniania Polski w setkach wierszy. Wrzeszczą Niemcy, jakby z nich w Polsce pasy darto. Ale najsroższe cięgi ze strony sowietów znoszą spokojnie... z nienawiści do Europy z Polską na czele, przeciw której w sowietach Berlin upatrzył sojusznika przyszłego.

Po traktacie **z Turcją, Persją i Afganistanem** nastąpiło w tym tygodniu podpisanie traktatu z Chinami. Na terenie Chin mamy polską kolonję w Charbinie, gdzie istnieje polskie gimnazjum. Śp. Jastrzębski, b. minister skarbu w gabinecie Nowaka i Sikorskiego, do 1921 r. był dyrektorem wielkiego banku w Szan-haju. Mamy pono spory zastęp znawców handlu z Chinami, którzy od lat domagali się zawarcia traktatu. Wojna domowa w Chinach zapewne główną była przeszkodą.

A. P. B.

Waldemaras w Londynie.



Dzwoneczek powinien sobie zawiesić, aby go tam nie zadeptano.

Dalsze dowody sabotażu w zagłębiu donieckiem.

Moskwa. (Pat.) W procesie szachtyńskim odbywało się przesłuchowanie inż. Kałganowa, którego Berezowskij postawił na czele roboty sabotażowej, w rejonie doniecko-gruszewskim. Kałganow, pracujący 31 lat na kopalniach nakreślił szczegółowo ponury obraz okręgu węglowego bezpośrednio po dojściu do władzy bolszewików w latach głodu, tyfusu i ruiny. Powszechnie panowało przekonanie, że wobec piętrzących się trudności, władza sowiecka skapituluje. W r. 1921 — zeznawał Kałganow — poczęły krążyć pogłoski, że kopalnie oddane zostaną w dzierżawę i że jest możliwe, iż w charakterze koncesjonarjuszy zjawią się byli właściciele kopalń. Chodziło więc o zabezpieczenie ich majątku do czasu ich powrotu.

W tem przekonaniu inżynierowie pozostawali na stanowiskach do roku 1925, poczem rozpoczęła się obostrzona akcja sabotażowa. Według słów Kałganowa, każdy z jemu podwładnych pracowników, wtajemniczony w akcję otrzymywał z funduszu byłych akcjonarjuszy od 50 do 70% swej sowieckiej pensji miesięcznej. Z 40 inżynierów i techników, zatrudnionych w podległym mu rejonie. 8 należało do wtajemniczonych. Kałganow przyznaje, że wysyłał Berezowskiemu do Charkowa plany niektórych szybów o charakterze konspiracyjnym. W miarę tego, mówił Kałganow, jak władza sowiecka się utrwalała, zaczął się oddalać od organizacji, z którą zrywa ostatecznie w końcu r. 1926. Odtąd pracuje już gorliwie nad odbudową rejonu i doprowadza produkcję do 60 milj. pudów, wobec 35 milj. przed wojną. W październiku 1927 r. Kałganow otrzymał odznaczenie „zasłużonego górnika“.

Moskwa, 25. 5. PAT. W dniu dzisiejszym w procesie o sabotaż w zagłębiu donieckiem zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni inż. Petrow i Czernohlinkow, przyznając się do akcji sabotażu, umyślne podpalanie maszyn i różn. narzędzi, niezbędnych dla produkcji oraz systematycznie przyjmowali od wyższych urzędników pieniądze za swą szkodliwą działalność.

Akademja Chrześc. Demokracji.

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się w Warszawie wielka Akademja polityczna Chrześcijańskiej Demokracji. Przemawiali posłowie Bittner i Chaciński, dalej mecenas Janczewski i radny Basiński. Chaciński podkreślił ważność rozwoju prasy chrześcijańsko-społecznej na skutek popierania jej i propagowania wśród członków. (Niebawem zamieścimy sprawozdanie. — Przyp. Red.)

Z Rosji Sowieckiej.

W Smoleńsku został aresztowany w pełnym składzie personel wywiadu kryminalnego.

W Smoleńsku aresztowany został w pełnym składzie personel wywiadu kryminalnego. Aresztowani w liczbie 20 oskarżeni są o dokonanie całego szeregu afer, szantaży i korupcji. Zostali oni wszyscy odtransportowani do Moskwy.

Kilku aresztowanym grozi kara śmierci.

Zaostrzenie cenzury „ideologicznej“.

Opracowywany jest obecnie przez komisarjat ludowy oświaty projekt nowego systemu zaostrzonej cenzury „ideologicznej“. Cenzura ta stosowana ma być nietylko w stosunku do dzieł literackich, ale także i do wszelkich ilustracyj, plakatów, obrazów oraz wszelkiego typu widowisk, a w szczególności zaś teatru i kinematografu.

Po wyborach w Niemczech.

Radykalizacja parlamentu: zwycięstwo komunistów i socjalistów. Skutki. — Rząd wielkiej koalicji z kanclerzem Braunem i przewaga skrajnego kierunku w łonie niemieckiej socjaldemokracji. Dalsze skutki: walka socjalistów z ludowcami i wzrost ruchu faszystowskiego. — Wybory do sejmów krajowych. — Klęska wyborcza Polaków. — Krytyka służby informacyjnej.

(Od własnego korespondenta berlińskiego).

Zasadniczy sukces wyborczy odnieśli komuniści i socjaliści. Niemcy narodowi opłakują dotkliwą porażkę,choć nie jest ona tak druzgocąca, jak triumfuje opozycja; do frakcji prawicowej Deutsch-Nationale przymkną bowiem niebawem chłopi chrześcijańsko-narodowi i t. p. odłamy (Landbund itd.). Demokraci pomogli swoją kampanją socjalistom, sami jednak wyszli nienajlepiej; centrum poniosło zasłużoną karę za swój kurs zygzakowaty na prawo i na lewo. Układ ważniejszych partyj przedstawia się w zarysie następująco:

	Obecnie	Dawny Reichstag:	
Ogólna liczba mandatów	489	493	— 4
Socjaliści	152	131	+ 21
Niemcy narodowi (z chłopami ch. n.)	91	111	— 20
Centrum	62	69	— 7
Komuniści	54	45	+ 9
Niemcy ludowi (Stresemann)	44	51	— 7
Demokraci	25	32	— 7
Związek Gospodarczy (bez hanowerczyków)	23	17	+ 6
Bawarscy ludowcy	16	19	— 3
Niemcy rasowi (Hitler)	12	14	— 2

Naumyślnie podajemy tę listę, aby zbić demagogiczne twierdzenia demokratów, którzy podają np. tylko 73 Niemców narodowych, co formalnie jest w porządku (pozostali mieli bowiem oddzielne listy), nie ilustruje jednak faktycznego układu sił. Przeszło połowa list wyborczych nie uzyskała ani jednego mandatu, przyczem przepadło tak m. in. przeszło ćwierć miljona głosów bloku rasowo-narodowego (północno - niemieccy Völkische) i 80 tys. lewych komunistów (Trockistów); stało się tak dzięki rozproszeniu głosów, gdyż listy owe nie potrafiły uzyskać w żadnym z 35 okręgów wyborczych przepisanej liczby 60 tys. głosów.

Co spowodowało taki a nie inny rezultat wyborczy? Przedewszystkiem niezadowolenie z rządów niemiecko-narodowych, przypisywanie im winy we wzroście drożyzny i w protegowaniu agrarjuszy. Następnie rozbicie prawicy na czas wyborów na drobniejsze grupki. Wreszcie danie posłuchu tym partjom, które operują argumentami natury gospodarczej, a więc obiecują szerokim masom poprawę bytu.

Niemcy narodowi wyjdą z gabinetu, socjaliści wejdą do rządu, centrum będzie musiało oddać tekę kanclerza. Jedynym „faworytem" na szefa rządu jest obecny premjer pruski, **socjalista Braun**, który, mimo swej przynależności partyjnej, cieszy się sympatjami Hindenburga, gdyż obaj są zapalonymi myśliwymi. Gdy socjaliści wezmą czynny udział w rządzie, rozpocznie się jednak zasadnicza trudność, mająca swe źródło w walce konkurencyjnej dwóch międzynarodówek. Lewi socjaliści niewątpliwie zaczną się rządzić i będą się przelicytowywali z komunistami w skrajnych projektach socjalnych, gospodarczych tp. Na tem tle dojdzie z kolei do starć z przemysłowcami (partją ludową), należącymi również do „wielkiej koalicji", a Niemcy narodowi skorzystają z dobrodziejstw opozycji i rozwiną agitację w duchu związków półwojskowych, tym razem głównie dla walki z wrogami wewnętrznymi.

Wielka koalicja będzie wprawdzie rozporządzała trzema piątemi głosów w Reichstagu, zdolną więc będzie do przeprowadzenia nowych ustaw; lecz właśnie przy uchwalaniu nowych ustaw, jak np. szkolnej, podatkowej itp. dojdzie do najostrzejszych tarć w łonie partyj rządowych, a wtedy łatwo może się koalicja rozlecieć.

Jednocześnie z wyborami do parlamentu Rzeszy odbyły się wybory do sejmów pruskiego, bawarskiego, wirtemberskiego, oldenburskiego i anhalckiego. Wybory do sejmu pruskiego dały analogiczny rezultat, jak wybory do Reichstagu; nowy sejm liczyć będzie 450 posłów (tyleż co dawniej) i ma obecnie większość dla wielkiej koalicji, co nie zmieni prawdopodobnie układu rządu, opierającego się tylko na t. zw. wejmarskiej koalicji, t. j. socjalistach, demokratach i centrum, bez udziału niemieckiej niemieckiej partji ludowej. Zmiany w rządzie pruskim mogą oczywiście nastąpić, o ile premjer pruski, Braun, obejmie kanclerstwo Rzeszy. Sejm bawarski dotąd nie podał swego nowego składu; w Wirtembergji stracił szef rządu, prawicowiec Bazille, swoją większość, partje umiarkowane jednak również nie dysponują większością ogólną liczbę 80 posłów. Lewica zwyciężyła decydująco w sejmie oldenburskim, gdzie dotychczas rządziła prawica. W nowym sejmie anhalckim dysponują socjaliści 15 mandatami na ogólną liczbę 36.

Z obowiązku sprawozdawczego notujemy nad wyraz **przykrą klęskę Polaków wzgl. listy mniejszości narodowych:** na listę tę padło do Reichstagu niespełna 71 tysięcy głosów, które, rozproszone, nie dały żadnego mandatu; jeszcze gorzej rzecz się ma z sejmem pruskim, gdzie stracili Polacy swoje posiadane dwa mandaty, a liczba głosów wyniosła niecałe 57 tysięcy. W ten sposób mniejszość polska w Niemczech pozbawioną jest zupełnie reprezentacji parlamentarnej. **Kogo za to należy winić**, nie chcemy poruszać.

Pozostaje ocena służby informacyjnej podczas wyborów. Naogół komisje wyborcze obliczały głosy prędko, wyjąwszy Berlin, gdzie obrachunek szedł ślamazarnie. Skandalicznie zachowała się komisja obwodu berlińskiego Reinickendorf, która po wyborach poszła na kolację, a potem spać i wstrzymała ostateczne podanie rezultatów wyborczych z całych Niemiec **o dwadzieścia cztery godziny.** Słabo wypadła też służba informacyjna prasy.

Dr. Alfred Bzowiecki.

Wiek i zawód naszych posłów.

Posłowie nasi są w znacznej większości ludźmi młodymi. Dane szczegółowe o ich wieku, zebrał Główny Urząd Statystyczny, który stwierdził, iż w wieku poniżej lat 30-tu jest 20 posłów, od lat 31—40 jest posłów 178, od lat 41—50 jest posłów 168, od lat 51—60 posłów 66, od lat 61—70 posłów 10, ponad lat 70 jest 2 posłów.

Posłowie według zawodów należą do następujących grup: rolnicy 89 posłów, ziemianie 27, przemysłowcy i kupcy 21, rzemieślnicy 2, inżynierowie i technicy 15, duchowni 11, prawnicy 43, wojskowi 9, dziennikarze i literaci 43, profesorowie 43, nauczyciele 21, urzędnicy państwowi i prywatni 64, lekarze 12, robotnicy 14, inne zawody 30 posłów.

Dr. Mieczysław Jarosławski. 78

Tajemniczy chemik.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Mijali miasteczka pomorskie śpiące już o tej porze, miejscami błyszczące w strugach wylanego na nie deszczu, mijali dwory rozłożone patryarchalnie przy drogach, miejscami lasy ciemne,, nieprzenikalne lasy puszczy Tucholskiej, wsie murowane i renesansowe kościółki, młyny parowe i wybrzeża jezior pomorskich — zadumane w sobie pogodnie płaszczyzny wód, w których niby w olbrzymich zwierciadłach, przeglądał się szał w niebiosach dokonywującej się burzy wiosennej, burzy żywicielki i burzy odnowicielki.

Kraścow milczał. Jenette leżała prawie na poduszkach bezwładnie, obojętna w tej chwili na wszystko, cokolwiek stać by się mogło.

Jedna tylko myśl głęboko zapadła jej w mózg, jedna tylko myśl ciężarem przygniatała serce: ten człowiek ma w rękach tajemnicę jej rodziny, jej ojca...

I z pod tej myśli wysuwały się kąśliwe języki skargi niemej, wyzierały przerażenia pełne oczy, że oto przed chwilą może jednem słowem mogła pokonać to zwierzę i nie uczyniła tego...

„Dlaczego? — jęczało okrutne pytanie. — Dlaczego nie uczyniłaś tego?".

Nie znajdowała odpowiedzi w rozpłatanej oszczepem dokonanego nad nią gwałtu duszy swojej.

Janette tylko chwilami uświadamiała sobie, kim była i co była powinna uczynić. Ale chwile te, jak błyskawice rodzierające zawieszoną nad nią groźnie szmatę nieba, przelatywały szybko i ginęły bezpowrotnie. Zrywał się w niej okrzyk zgrozy i porywy jakieś ale szarpane pędem wiatru ulatywały i osiadały niby strzępy jakiejś obcej tej porywającej dziewczynie rzeczywistości na rozłożonych ponad drogą rosochatych gałęziach drzew.

Nie widziała końca tej cichej męki, która odebrała jej głos i wolę i wydawała na pastwę dokonywującej się nad nią przemocy. Łkała bezgłośnie w sobie i nie wiedziała, czy to były łzy nad jej losem, czy łzy nad losem ludzi, których przed chwilą widziany obraz pognębił ją do reszty.

Plątały się w mózgu jakieś echa zapewnień siostry Marji, jakieś groza tchnące zapewnienia tego, który ją porywał i z tych fragmentów powstawała i osnuwała ją pajęczyna niemocy, szepcząca: inaczej stać się przecież nie mogło...

Ale wstyd jakiś i oburzenie i skarga nie przestawały palić jej lic, nie przestawały zaglądać jej do oczu, z których płynęły ciężkie, bezwolne łzy żalu, bezwładu duchowego i wymowne błagania o litość...

Stężały w sobie Krascow twarde trzymał dłonie na kierownicy. Przejęty wolą jego Buick stał się żywem, pokornem woli swego pana zwierzęciem — i biegł równo, sprawnie i niezawodnie ku celowi.

Janette stawała się coraz bardziej tylko wspomnieniem samej siebie.

W ten sposób to wyjątkowe skojarzenie sił ludzkich z siłą maszyny, niby pocisk wyrzucony w pewnej chwili świadomą swej woli dłonią, mierzyło dzielącą je od celu przestrzeń.

Zbliżali się do Gdyni, gdzie mieli spotkać Chwata i Marie i skąd już po dokonaniu ostatniej, wieńczącej dzieło Krascowa czynności szkunerem rybackim udać się mieli do Gdańska, aby stamtąd odchodzącym dziś jeszcze statkiem wydostać się w świat szeroki, gdzie nie groził im już żaden pościg.

Ukazały się pierwsze portowe światła. Krascow zwolnił bieg maszyny. Doleciał zapach morza...

Buick stanął.

Buick stanął. Tajemniczy chemik wtedy dopiero obrócił się poza siebie i zajrzał do środka.

— Jak się czujesz, Janette? Będziemy musieli teraz wysiąść... Wkrótce zobaczysz się z Marie... Pociąg nadchodzi za piętnaście minut... Na stację musimy wejść niepostrzeżenie pieszo.

Otworzył drzwiczki i podał rękę Janette.

Nic nie mówiąc, jak automat bezwolna dziewczyna dała się wyprowadzić z auta.

— Maszyna będzie musiała tu pozostać... na wszelki wypadek. Nie zawiodła mnie dotychczas, a przecież Chwatowi, chociaż jest człowiekiem, a może właśnie dlatego — nie mogę zupełnie zaufać...

To mówiąc, zagłębił się w przydrożny lasek, szukając miejsca dla schronienia Buick'a. Po chwili wyszedł, siadł do kierownicy i zjechał na bok. Maszyna przetoczyła się przez niewielki rów i mijając drzewa i pnie porozrzucane wokoło wtoczyła się z chrzęstem w zarośla.

Po chwili ucichło wszystko. Krascow wrócił, ujął Janette pod rękę i poprowadził ją ku stacji.

Tuż nieopodal przejazdu usłyszeli szurgot kół zbliżającego się od strony Gdańska pociągu.

Ogarniała go dziwna nieśmiałość i zażenowanie w stosunku do tej milczącej dziewczyny. A jednocześnie czuł niewymowną rozkosz spokoju obcowania z nią śród uciszonej już teraz natury.

Zdawało się, że westchnął ciężko. Krascow nie zwykł był się nigdy cofać. Rozrzewnienie minęło szybko. Czekało nań jego dzieło...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Inicjatywa polska.

Piszą nam z Warszawy:

„Dziennik Bydgoski“ podał już telegraficzną wiadomość o inicjatywie polskiej ustanowienia wszechświatowej nagrody dla ludzi pióra. Istotnie, na posiedzeniu warszawskiego „Pen-Clubu“ wystąpił jeden z członków zarządu z wnioskiem, aby zrzeszenie to zaproponowało Lidze Narodów utworzenie nagrody dla osób pracujących na polu literatury, malarstwa, nauki itd. na wzór fundacji Nobla. Myśl przyjęto z zainteresowaniem i powierzono komisji bliższe określenie inicjatywy. Posiedzenie odbędzie się i wypowie się co do losu projektu. Na razie zatem wszystko tkwi w powijakach, nie jest bynajmniej sprawą ustaloną. Oczywiście, wpływ będzie miał rząd, zwłaszcza ministerstwo spraw zagranicznych, bez którego rady i wskazań Pen-Club nie wystąpi samodzielnie. Nie wiadomo na jaki grunt padnie pomysł. W każdym razie krok polski może być zrozumiany tylko w najlepszym sensie jako jeden z szczerych odruchów do zbliżenia narodów. Czekajmy tedy cierpliwie.

Zielone Świątki w tradycji polskiej.

W tradycji i obyczajach narodu polskiego, związanych z rozwojem pojęć religijnych, Zielone Świątki stanowią splot dwóch pierwiastków: pogańskiego i chrześcijańsko-kościelnego.

Pierwiastek pogański tkwi w pomroce dziejów przedhistorycznych, kiedy jeszcze Polacy nie byli narodem, lecz plemieniem jedynie, jednem z licznych plemion słowiańskich. Wówczas pojęcia religijne były ściśle zespolone z przyrodą, ze zjawiskami natury i ze zmianami pór roku.

Najradośniej witano wiosnę, jako Boginię-Czarodziejkę, która cudownie zmieniała zmarzłą gołą ziemię w zielenią pokryte obszary, a mroźne dnie i noce — ciepłem, świeżością i życiem owiewała.

Gdy Mieszko, książe polski, w marcu 963 r. wraz z całym ludem przyjął chrześcijaństwo, w miejsce pogańskich świąt i uroczystości zaprowadzono święta kościelne, chrześcijańskie. Zbiegiem okoliczności święto Zesłania Ducha Świętego przypadło na okres wiosny, stąd też przyjęła się nazwa Zielonych Świątek.

Aby to święto zieleni uzmysłowić sobie lepiej, przybiera się domy zielenią, podłogi zasypuje tatarakiem. W niektórych dworach w Zielone Święta powtarzano „święcone“, czyli usiłowano przechować aż do tego czasu wielkanocne przysmaki.

Na Kujawach, w okolicy jeziora Gopła jest stary zwyczaj, że który z pasterzy w pierwszym dniu świąt przypędzi bydło najwcześniej na pastwisko, ten zostaje królem pasterzy, pasterka zaś otrzymuje godność królowej. Kto zaś ostatni przypędzi, to sam jeden paseniem bydła przez trzy dni zajmować się musi, podczas gdy inni przez ten czas oddają się zabawie.

Wybranemu królowi i królowej znoszą podarki, kwiaty, pawie pióra, wstążki i pierścionki, dziewczęta wiją z piór i kwiatów dwa wieńce dla królewskiej pary i bukiety dla wszystkich.

Król mianuje dygnitarzy, marszałka dworu, kuchmistrza i podczaszego. Wszyscy przynoszą jadło do wspólnej biesiady, jak: pierogi, sery, jaja, masło, mąkę i miód. Podczas uczty para królewska zajmuje pierwsze miejsce, zaś ostatnie ten, kto przybył rano ostatni, przyczem koronuje się go wieńcem ze słomy na króla leniuchów.

W czasie wesołej zabawy wieczornej przyprowadzają do wioski w zieleń i kwiaty przybranego wołu, obok niego kroczą król i królowa, dygnitarze, za nimi orszak pasterzy, śpiewając i trzaskając z biczów. Właściciel wołu wyprawia wszystkim ucztę, trwającą przy tańcach i śpiewach do późnej pory.

Na Śląsku odbywały się dawniej wyścigi konne. Kto pierwszy przybył do mety ogłoszony był królem, zaś ostatni błaznem.

Na Podlasiu przechował się zwyczaj obchodzenia granic gospodarstw. Dziewczęta z wioski wybierają jedną na królewnę, a kilkoro dziewcząt na marszałków. Zdobią one królewnę w białą lub różową sukienkę, oraz w lilje i barwinek — inne dziewczęta wyśpiewują piosenki. Orszak z królewną obchodzi granice pól swej wioski, śpiewając odpowiednią piosenkę. Na spotkanie tego orszaku wychodzi każdy gospodarz przed swój dom i zaprasza na biesiadę. Chłopcy zabiegają po drodze, chcąc za wszelką cenę poznać królewnę., która ma zasłoniętą twarz.

Dużo podobnych, tradycyjnych zwyczajów zebrali nasi zbieracze rzeczy ludowych, z których dzieł powyższe szczegóły wyjęliśmy.

O Duchu Święty, zstąp...

O Duchu Święty, przyjdź!
Albowiem nasza dziś godzina,
Do duszy naszej wnijdź
W Imię Wielkiego Ojca, Syna!

O Duchu Święty zstąp
W serc naszych ciemną głąb —
Rozsiej swój cudny blask,
Tęczami Bożych łask.

O niech się spełni cud,
Aby mądrości świętej zwid
Jako słoneczny świt
Spłynął na polski lud.

Synu Człowieczy, przyjdź
Na poroszony łzami świat,
Do duszy ciemnej wnijdź
Zostaw Miłości ślad.

Albowiem Krzyż i Krew
Owionie życiem zbożny łan
Nam nieśmiertelny żywot dan
Poprzez miłości siew.

Stanisław Boruń.

Sobótki w czasie Zielonych Świąt i ich powstanie.

W niektórych stronach Polski jak okiem sięgnąć w dal, widnieją w pierwszy i drugi dzień, a raczej wieczór Zielonych Świąt porozniecane na szczytach i wierzchołkach wzgórz ognie.

Według dzisiejszych wierzeń ludzi, piękny i prastary ten zwyczaj uzmysławiać ma ową biblijną chwilę, kiedy nad głowami Apostołów, oczekujących przyjścia Ducha św., pojawiły się ogniste języki. Tyle przynajmniej mówi podanie ludowe.

W gruncie rzeczy jednak, sobótka to zabytek prasłowiańskiego święta Słońca, przypadającego właściwie dawniej na wigilję św. Jana.

Kościół katolicki nie chcąc jednak w gwałtowny sposób tępić pogańskich zwyczajów, wolał niektóre z nich przystosować do pojęć chrześcijańskich, co się też szczęśliwie udało. Tak więc pogańska sobótka głosi dziś chwałę Zesłania Ducha Świętego.

Zwyczaj ten nazwano sobótkami w XIV wieku, kiedy biskup poznański Laskarz zakazał tańców nocnych w wigilję świąt, t. j. w soboty i w wigilję pewnych uroczystości kościelnych. Najwspanialsze jednak były podobno tańce w wigilję t. j. w sobotę przed Zielonemi Świętami.

To też kaznodzieja krakowski Jan ze Słupca powiada, że „tańczą podczas Świątek niewiasty, śpiewając pieśń pogańską“.

Jeszcze w XVI wieku na sobótkę, którą zawsze obchodzono w sobotę wieczorem, przed jednem ze świąt letnich, zbierali się zarówno kmiecie z wioski jak i drużyna i szlachta ze dworu do ognia, roznieconego na pagórku za wioską.

Jan Kochanowski w swej pieśni o Sobótce tak mówi:

„Tam goście, tam i domowi
Sypali się ku ogniowi“.

W pieśni sobótkowej mazowieckiej słyszymy: „Tam dziewczęta się schodziły“, a pieśń ludu podkarpackiego ostrzega, że:

„Kto na Sobótce będzie
Główka go wciąż boleć będzie“.

Obrzęd Sobótki po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce został przeniesiony na czas Zielonych Świątek, w pewnych miejscowościach jednak obchodzi się go ciągle jeszcze w wigilję św Jana.

W roku 1460 np. król Kazimierz Jagiellończyk na żądanie opata świętokrzyskiego klasztoru Benedyktynów, zakazuje pogańskich uroczystości (sobótek) na Łysej Górze w Zielone Święta odprawianych. Tymczasem o kilka mil dalej w Czarnym Lesie, sobótkę obchodzono około św. Jana, jak o tem świadczy wyraźnie Jan Kochanowski, pisząc swą „świętojańską pieśń“ o sobótce:

„Sobótkę jako czas niesie
Zapalono w Czarnym Lesie“.

A dalej znów mówi nie widząc nic gorszącego w zwyczaju, który bynajmniej wiary św. nie obalał:

„Tak to matki nam podały
Same znowu z drugich miały,
Że na dzień świętego Jana
Zawżdy sobótka palana“.

Jednak nazwa sobótki nie była powszechną w Polsce. Lud np. mazowiecki i podlaski, nad Narwią i Bugiem zamieszkały, obrzęd ten znał tylko pod mianem „Kupalnocki“.

U Mazurów nadnarwiańskich w wigilję św. Jana, po zachodzie słońca, gospodynie i dziewczęta, zebrane na łące nad strumykiem, rozpaliwszy „kupalnockę“, patrzyły, czy zebrały się wszystkie; gdyby której nie było, tę uważano za czarownicę.

Następnie biesiadowały, tańczyły przed ogniem, i z każdego gatunku przyniesionych pęków ziół, rzucały po gałązce w ogień, wierząc, że dym z tych ziół zabezpieczy je od złego. Około północy, mocniejszy rozniecіwszy ogień, pozostałe napoje weń wlewały, a jedna z dziewcząt wieniec z różnych ziół uwiwszy, rzucała go na wodę strumyka, śpiewając zapomnianą dziś już piosenkę:

„Oj czegóż płaczesz moja dziewczyno
Ach cóż ci za niedola?
Oj nie płacz Kasiu, smutnaś po Jasiu
Ach będziesz ci go miała.
O mój Jasieńku, o mój jedyny
Ta stałać mi się szkoda
Uwiłam ci ja piękny wianuszek
Zabrała mi go woda“.

Sobótka na Rusi zwie się „Kupałą“, a liczne ślady tego obrzędu na Wołyniu Ukrainie, Litwie i Białorusi, spisali obszernie tacy pisarze jak Zygmunt Gloger, Klonowicz i inni.

Szpiclowanie, denuncjacje, szykany, żandarmi.

Otóż metody walki z Polakami w Niemczech.

Oznaczony tytułem system pruski a wypróbowany już za monarchji, przetrwał szczęśliwie rewolucję niemiecką i jest nadal „mit Erfolg“ stosowany. Świadczy o tem m. i. następujący znamienny wypadek, który się zdarzył podczas ostatnich wyborów na Śląsku Opolskim. Przedstawiamy tu rzecz ściśle według opowiadania starego gospodarza Karola Murka (Górnoślązaka) z Karnowa, w pow. wyrzyskim. P. Murek zjawił się wczoraj w naszej redakcji.

Pochodzi z Dobrodzienia na Śląsku Opolskim. Podczas powstania zamordowała bojówka niemiecka jego brata. On sam musiał uciekać i osiedlił się w Wielkopolsce. Swą posiadłość na Śląsku sprzedał sąsiadom, co mu Niemcy wzięli za złe, gdyż się łakomili na jego gospodarstwo. Zemścili się za to w ten sposób, że sąd niewinnie skazał jego zięcia na trzy miesiące więzienia za rzekome przeszmuglowanie konia na Górny Śląsk.

P. Murek pojechał do swej ojcowizny celem uregulowania spraw majątkowych. Bawił tam właśnie w czasie wyborów. Pewnego dnia przyszła do niego kwestarka, żądając datku na jakiś „Heim“. P. Murek odmówił, zaznaczając, że nie może popierać zakładu służącego germanizacji.

Już dnia następnego zawitali do niego aż dwaj żandarmi z polecenia starosty dobrodzieńskiego Ulitzki, brata osławionego germanizatora ks. Ulitzki. (Powiat dobrodzieński powstał z reszty pow. lublinieckiego, pozostałej przy Niemczech.) Żandarmi odebrali mu paszport jako podejrzanemu o szpiegostwo (!) i agitację polską. Dokument zwrócono mu dopiero za interwencją konsulatu polskiego w Bytomiu. Tak więc nasz Ślązak mógł szczęśliwie powrócić do Polski.

Powyższy wypadek charakteryzuje prawdziwie „swobodę“, jaką Polacy cieszyli się przy wyborach. Odpowiednie do takich warunków były też wyniki.

Pranie brudnej bielizny wyborczej.

Warszawa, 25. 5. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej w obecności p. min. spraw wewn. gen. Składkowskiego i dyrektora departamentu politycznego Świtalskiego przystąpiono do rozważenia wniosków poszczególnych klubów o nadużyciach wyborczych. Pos. Czyżewski (Ch. D.) po zreferowaniu wniosku mniejszości narodowych o nadużyciach wyborczych postawił wniosek o wyłonienie specjalnej komisji, złożonej z 9 posłów, którаby się zajęła zbadaniem nadużyć. Pos. Bagiński (Wyzw.) wskazał na to, iż min. Składkowski oświadczył, że nic mu nie wiadomo o nadużyciach wyborczych, z czego wnioskować należy, że minister nie miał kontaktu z czynnikami, organizującymi wybory. Pos. Pieracki (BB) stawia wniosek, by stronnictwa skonkretyzowały w ciągu 14 dni zarzuty nietylko w sprawie nadużyć rządowych, ale również w sprawie nadużyć stronnictw.

Germanizacja w kościele.

Kasowanie nabożeństw polskich w diecezji gdańskiej przez księży centrowców.

Walka polsko-katolickich parafjan na włoskach gdańskich o zachowanie swych praw językowych na terenie kościelnym staje się coraz trudniejszą wobec ciągłych prób ze strony centrowców germanizowania ludności polskiej wszelkiemi sposobami.

We Wniebowstąpienie Pańskie odczytał ks. prob. Glowienke z Wielkich Trąbek z ambony zarządzenie ks. Biskupa, kasujące jedno nabożeństwo polskie niedzielne na rzecz Niemców-katolików tej parafji. Pozatem nabożeństwa polskie, które się odbywały dotąd w niektóre święta, odprawiane być odtąd mają w języku, o którym decydować będzie w każdym poszczególnym wypadku ks. proboszcz Glowienke.

Podczas gdy na kilka próśb i memorjałów parafjan polskich z Wielkich Trąbek, skierowanych do władzy biskupiej za pośrednictwem Gminy Polskiej, naczelnej organizacji Polaków na terenie W. M. Gdańska, parafjanie nie otrzymali dotąd jeszcze żadnej odpowiedzi np. w sprawie nabożeństw pasyjnych i śpiewanych od wieków w kościele w W. Trąbkach w języku polskim, a zamienionych przez ks. prob. Glowienke'go częściowo na niemieckie, zadziwia ludność polską niezwykła skwapliwość, z jaką obecnie skasowano nabożeństwo polskie na podstawie rzekomych podpisów, co do których formy zbierania, jak i całego tajemnego sposobu akcji jednostek istnieją wśród ludności poważne wątpliwości i zastrzeżenia.

Ludność parafji W. Trąbki jest bezsprzecznie w olbrzymiej swej większości polska.

Polska dla Bułgarji.

Wywiad z dr. Wincentym Boguckim, wiceprezydentem stoł. m. Warszawy dla „Dziennika Bydgoskiego“.

— Kto zainicjował akcję humanitarną dla ludności bułgarskiej, dotkniętej nieszczęściem trzęsienia ziemi? Zapytaliśmy p. wiceprezydenta, osobistość doskonale wtajemniczoną.

— Pierwsze posunięcie wyszło od Towarzystwa bułgarsko-polskiego. Powstał też niezwłocznie komitet polski i zwrócił się z prośbą o pomoc do zarządów miast, sejmików, ośrodków przemysłowych, instytucyj społecznych itd.

— Czy wysłano delegata na miejsce katastrofy?

— Naprzód przyszły wiadomości od dr. Wroczyńskiego, naczelnika wydziału zdrowia miasta Warszawy, który z ramienia sekcji sanitarnej Ligi Narodów zwiedził okolice, nawiedzone katastrofą. Stwierdził on brak materjałów sanitarnych, odzieży, środków pieniężnych. Tysiące ludzi obozuje pod gołem niebem. Czają się zarazy epidemiczne i grożą wybuchem.

— O ile komitet nasz uwzględnił potrzeby?

— Wysłaliśmy szczepionki przeciw chorobom zakaźnym dla 100.000 osób, tyleż materjałów leczniczych i personel, złożony z lekarza i trzech sanitarjuszów. Nadto, urządzenia na dziesięć łóżek, pięć namiotów dla bezdomnych, wagon odzieży, czekolady, mydeł itd. Wszystko to dary firm polskich. Zarząd Warszawy ofiarował 30 tys. złotych, a 10 tysięcy Łódź i t. d.

— Czy przewidziano wysłanie jeszcze jednej kolumny sanitarnej?

— Owszem. W tych dniach odejdzie pociąg sanitarny, złożony z dwunastu wagonów. Ministerstwo komunikacji podjęło przeróbki, celem przygotowania ich do spełnienia przeznaczenia. Będzie tam urządzenie na pięćdziesiąt łóżek i laboratorjum bakterjologiczne. Do pociągu będą przydzieleni dwaj lekarze, elektrotechnik i czterej sanitarjusze. Komendę obejmie prof. Ławrynowicz, bakterjolog.

— Akcja nie zakończy się chyba na nadmienionych czynnościach...

— Zabiegamy o dalsze wpływy pieniężne. Pewne dochody przyniesie przedstawienie galowe, następnie zbiorowy występ artystów scenicznych.

— Kto stoi na czele komitetu?

— Prezesura spoczywa w moich rękach. Jako zastępca objął czynności p. wicemarszałek, Jan Dębski. Protektorat nad zamierzeniem spoczął w rękach pani Zaleskiej, żony ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, w maju. **E.**

Kronika niedzielna.

O Duchu świętym którego niema. — Tania litość nad urzędnikami. Król Salomon czy pan Czechowicz? — Budżet dla P. T. złodziei. Apel do patrjotów, aby pili. — Z jakiego koryta jadł Aman Ulach?

Bydgoszcz, 25 maja.

W dzień Zielonych Świątek wypadałoby napisać coś o sprawach Ducha św. Niestety, Duch św. nie nawiedza naszego państwa. Nie zstępuje ani na tych wielkich, co jest naszem nieszczęściem, ani na tych małych, co jest znowu naszem szczęściem. Bo gdyby tych małych oświecił, to ci wielcy mieliby się z pyszna!

A jednak należałoby prosić Ducha św., aby nas nie omijał. Za jego przyczynieniem dałoby się w Polsce niejedno na lepsze zmienić. Nasze morze jest tak niewielkie, a kwestja poprawy bytu urzędników ciągnie się u nas jak nieskończony wąż morski. Wszyscy litują się nad nimi, wszyscy chcą zmiany na lepsze, ale tak, aby to nic nie kosztowało. Tania to litość. Coś w rodzaju: niech Pan Bóg opatrzy!

Sejm onegdaj dopiero odmówił ministrowi skarbu podatków, którymi ten chciał poratować urzędników. Tymczasem z próżnego i Salomon nie naleje. Tem mniej pan Czechowicz. Nie chcę ja przez to powiedzieć, aby pan Czechowicz nie dorównywał Salomonowi. Przeciwnie. Niechby Salomon wstał z grobu i spróbował przez dwa lata, jak pan Czechowicz, kierować naszemi finansami. Posłowie nasi zatkaliby mu dochody, a otworzyli rozchodowe upusty. Tu trzeba brać jeszcze w rachubę złodziei grosza publicznego. Powiedział któryś z posłów, że to jest najpoważniejsza rubryka w naszych wydatkach, że skradzionymi u nas pieniędzmi monaby opędzić budżet niejednego ministerstwa.

Źle robi pan Czechowicz, że tego budżetu dla P. T. panów złodziei nie ustali cyfrowo, tylko pozwala im czerpać z kas państwowych ad libitum. Coś podobnego musi zdemoralizować i najsolidniejszego defraudanta. Powiedzieć otwarcie: na złodziejstwa i defraudacje wstawia się do budżetu na rok 1928/29 tyle i tyle miljonów. Kwoty tej nie wolno przekroczyć. Chyba, że o tyle okroi się znów budżet na rok następny 1929/30. Bo jakiś ład, jakiś porządek musi być zaprowadzony choćby i w złodziejskim resorcie. To nie może być nadal tolerowane, by złodzieje, szwarcujący auta do Polski, zarabiali na skarbie państwa 40 miljon. złotych, a szmuglerze tytoniu albo dostawcy kolejowi marne paręset tysięcy tylko. Wystarczy, że urzędnik nasz zazdrości chłopu, chłop gospodarzowi, gospodarz dziedzicowi, dziedzic lewiatanom. Jeżeli jeszcze mały złodziej będzie zazdrościł wielkiemu złodziejowi, to trudno będzie o tę idealną zgodę w społeczeństwie, która jednoczy wszystkie stany i zespala wszystkich obywateli.

Nasz minister skarbu dla ratowania własnej pozycji i sytuacji w kraju robi co może. Odmówił mu Sejm podatków, więc stara się rozszerzyć bodaj te źródła dochodów, jakie stoją mu do dyspozycji. Zachęca np. do gry w loterję klasową, co ma jednak swoje granice, bo losów jest 155.000 tylko, i jak patrjotyczne społeczeństwo je wykupi, to dalsza reklama jest bezcelowa.

Inaczej byłoby z monopolem spirytusowym. To jest — że tak powiem — źródło niewyczerpalne. Bo produkcja jego wzrasta w miarę potrzeby i zawsze tej ostatniej nadąża. Nic zaś wdzięczniejszego, jak reklama dla wódki monopolki. Można bezskutecznie nawoływać do oszczędności, do hygjeny, do obrony przeciwgazowej — ale zachęta do picia w imię uczuć patrjotycznych w sercach naszych znajdzie zawsze głośne echo.

Tylko ludzie prości piją, aby pić, bez jakiegokolwiek etycznego podkładu. Uświadomieni nie piją, tylko w regule spełniają czyjeś zdrowie lub toastują na czyjąś pomyślność. Takich alkoholowych solenizantów nigdy u nas nie brak. Jest przecież tylu budowniczych państwa, tylu różnych działaczy lub innych zasłużonych. A gdy im się już nażyczyło więcej, niż najwytrzymalszy solenizant znieść może, to nawinie się jeszcze jakiś zagraniczny „przyjaciel naszego narodu“, którego obficie podlać można. Ostatnim takim był Aman Ulah. Jego wikt kosztował nas 96 tysięcy złotych, na które niema teraz pokrycia. Brak nam bowiem funduszu reprezentacyjnego. Ale możnaby tą kwotą obciążyć fundusz gadzinowy. Aman Ulach chyba się tem nie obrazi. Przecież musi mu to być obojętne, z jakiej misy jadł. Skarbowa, wojskowa, czy gadzinowa — byle mu na zdrowie wyszła.

St. Brandowski.

Z Górnego Śląska.

(Od naszego koresp. górnośląskiego.)

Wielka polityczna komedja niemiecka.

Znany już z opisów napad niemieckiej „kompanji tradycyjnej" na zebranie rodzicielskie polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego, które odbyło się 25 marca br. w restauracji Pawełczyka w Rozbarku pod Bytomiem, znalazł niedawno swój epilog przed izbą karną w Bytomiu. Na ławie oskarżonych zasiadło 24 członków kompanji tradycyjnej bataljonu „Landesschutzu" w Bytomiu, ludzi różnego wieku od 18 do 63 lat, oskarżonych o gwałt publiczny, popełniony w zmowie, o przeszkodzenie w wykonywaniu praw obywatelskich, opór przeciwko władzy itd. Oskarżeni m. i. pobili do krwi kierownika Tow. Macierzy Szkolnej dra Michalaka i górnika Raka oraz prelegenta dr. Orlickiego z Krakowa. W uroczystości wzięło wtedy udział około 600 osób, które bojówka niemiecka gwałtem rozpędziła.

Na rozprawę w charakterze przysłuchujących się przybyli także przedstawiciele polskiego konsulatu generalnego w Bytomiu. Po całodziennych rozprawach postępowanie dowodowe ukończono a nazajutrz sąd ogłosił wyrok, mocą którego 23 oskarżonych uznano winnymi, skazując dwuch z nich na kary więzienne po pół roku, resztę zaś przeważnie na 3 miesiące więzienia z tem jednak, że wszystkim na mocy jakiejś amnestji zmniejsza się karę o połowę, a i tej połowy nie potrzebują odsiadywać, o ile zapłacą kaucje w kwotach po 100 względnie 50 marek i o ile się w przyszłości dobrze będą prowadzili. — Oczywista, że takie „kary" oznaczają **całkowite uniewinnienie oskarżonych.**

Mimoto prasa niemiecka ma czelność rozpisywać się szeroko o „sprawiedliwości sądów pruskich", o „szybkim wymiarze sprawiedliwości w Niemczech", wskazując przytem na przebieg procesu bytomskiego. Faktycznie **cały ten proces był tylko jedną wielką farsą i komedją, obliczoną jedynie na zamydlenie oczu członkom Rady Ligi Narodów i Trybunału Rozjemczego w Hadze** ze względu na toczące się tam rozprawy o szkołach mniejszościowych na Śląsku Polskim jak również i ze względu na skargi, zanoszone do Ligi Narodów z powodu licznych gwałtów niemieckich na Śląsku Opolskim.

Prowokacyjna robota niemiecka przeciw Polsce.

Katowice, 25. 5. (AW.) Władze policyjne przeprowadzając rewizję w poszukiwaniu przemycanych papierosów u niejakiego Kraemera, znalazły dużą ilość listów z pogróżkami prowokacyjnemi, przeznaczonemi dla wyborców na Górnym Śląsku. Mianowicie, robotnicy polscy, zamieszkali na polskim Śląsku, a pracujący po stronie niemieckiej, otrzymali pocztą anonimy, wzywające do głosowania na listę niemiecką, z pogróżkami utraty pracy w razie głosowania na listy polskie. Niemcy zamieszkali w Polsce, dostawali listy grożące im pobiciem, w razie głosowania na listy niemieckie i listy te były przedstawiane komisji wyborczej w Katowicach. W ten sposób posługiwano się niemi, jako dowodami terroru przy wyborach na polskim Śląsku. Kraemer tłumaczy się, że nie wie, skąd te listy wzięły się u niego, a ponieważ brał udział bardzo czynny w agitacji wyborczej na rzecz listy niemieckiej, przeto należy wnioskować, że Kraemer był narzędziem zorganizowanej świadomie prowokacji mającej posłużyć do ataków na rząd polski i służyć dowodem, rzekomego prześladowania Niemców w Polsce.

Menażerja warszawska rośnie.

Warszawa, 25. 5. (AW.) W dniach najbliższych do warszawskiego ogrodu zoologicznego przywieziony zostanie nowy transport zwierząt, dzięki czemu ogród zoologiczny wzbogaci się o 1 słonia, lwa i 2 malajskie niedźwiedzie.

Rossbach w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska" donosi:

Głośny z okrucieństw wobec Polaków na Pomorzu (w Chełmży), Górnym Śląsku itd., dowódca dawniejszego „Grenzschutzu" a później „Czarnej Reichswehry" — Rossbach, zjawił się w tych dniach w Gdańsku i wyprowadził gry „Ekkeharda" staroniemieckie. Władze ewangelickie w Gdańsku oddały do dyspozycji kościół Marjacki.

Militaryzm oddziału młodzieży Rossbacha panoszył się więc zupełnie otwarcie na terenie Wolnego Miasta i posunął się w Oliwie nawet do tego stopnia nonszalancji, że wywiesił tablicę z napisem „Czarna Reichswehra". Co Rossbachowcy nawet na Pomorzu pruskiem i Meklemburgji dokazywali, wykazał ostatni proces kapturowy (Fememord-process) w Szczecinie.

Zjazd Rady Naczelnej Związku Senjorów „Odrodzenia".

W Warszawie odbył się ub. niedzieli Zjazd Rady Naczelnej Związku Senjorów „Odrodzenia", przy udziale kilkudziesięciu delegatów z Krakowa, Katowic, Królewskiej Huty, Włocławka, Lublina, Warszawy, i innych miejscowości.

Zjazd rozpoczął się mszą św., którą odprawił ks. Antoni Marchewka w kościele Dzieciątka Jezus, poczem o godz. 11 rozpoczęły się obrady w lokalu „Odrodzenia" przy ul. Krak. Przedmieście 7. Zjazd zagaił pos. T. Błażejewicz, zapraszając na przewodniczącego ks. Stan. Wojsę z Włocławka, a na sekretarza p. Stef. Kaczorowskiego z Warszawy. Przez cały dzień toczyły się obrady w sprawach wewnętrzno-organizacyjnych; omawiano między innemi sprawę „Tygodni Społecznych", wydawnictw Zw. Senjorów, wznowienia „Prądu" itd. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes ks. prof. Ant. Szymański, wicerektor Uniw. Lub., członkowie: Ant. Chaciński i Bogumił Budka z Warszawy, oraz ks. prof. Kalwa i prof. Walczewski z Lublina. Zjazd zakończył się herbatką koleżeńską, urządzoną staraniem Stow. Akadem. „Odrodzenia".

Marszałek może spać spokojnie!



— Bierzcie urlop, panie marszałku. My tu Was zastąpimy!

Marjawita Kowalski rzuca bluźnierstwa na Kościół Katolicki.

Skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął osławiony „biskup" marjawicki Jan Kowalski, który już raz skazany został na 6 miesięcy twierdzy za wydawanie pisma o charakterze antykatolickim.

W dniu 21. sierpnia 1924 r. podczas kazania wygłaszanego w Zgierzu do licznie zgromadzonych zarówno marjawitów jak i katolików Kowalski wyrażał się obelżywie o religji katolickiej, rzucając przytem obelgi na duchowieństwo katolickie. Obecni podczas tego kazania katolicy powiadomili policję, która wdrożyła dochodzenie, i skierowała sprawę do urzędu prokuratorskiego.

W rezultacie Kowalski został postawiony w stan oskarżenia o bluźnierstwo.

Na rozprawę do sądu łódzkiego przybył **własnym samochodem.** Wraz z nim przybyło licznie do gmachu sądu okręgowego „duchowieństwo" marjawickie, jak również „wierni", przeważnie kobiety.

Zachowanie się ich wobec Kowalskiego było wysoce charakterystyczne. **Kobiety padały przed nim na twarz, okazując mu cześć bałwochwalczą.**

Wobec tajności obrad, bliższych szczegółów rozprawy, podać nie możemy.

W wyniku rozprawy Kowalski został skazany **na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Po ogłoszeniu wyroku zwolennicy „biskupa" marjawickiego otoczyli go ponownie, manifestując swój entuzjazm dla jego osoby. **Udzieliwszy swym adherentom „błogosławieństwa"** Kowalski wsiadł **z jedną z siostrzyczek** do samochodu, prowadzonego przez duchownego marjawickiego.

Ze świata.

Idjota był głównym świadkiem w sprawie Jakubowskiego.

„Vossische Zeitung" porusza ponownie sprawę Jakubowskiego, podkreślając, że główny świadek, na którego zeznaniach oparto oskarżenie przeciw Jakubowskiemu, uznany był w kilka miesięcy po procesie przez lekarzy urzędowych za idjotę - epileptyka, niezdolnego do nauczenia się żadnego rzemiosła.

9-letnia samobójczyni.

Praga. Do Wełtawy wskoczyła, usiłując popełnić samobójstwo 9-letnia dziewczynka z obawy przed karą rodzicielską za jakieś drobne przewinienie. Dziewczynkę uratowano.

Były miljoner ginie z nędzy.

Berlin. Dziś rano zdarzył się tu tragiczny wypadek na tle braku środków do życia. Emerytowany dyrektor fabryki 69-letni Rossdeutscher zastrzelił swoją żonę, a następnie dokonał zamachu samobójczego. Powodem rozpaczliwego czynu był absolutny brak środków do życia. Rossdeutscher był przed wojną miljonerem.

Lekarz zwarjował podczas operacji.

W jednem z sanatorjów budapeszteńskich, zaszedł niezwykły wypadek pomięszania zmysłów u lekarza podczas operacji. Operowanym był znany poeta węgierski Jan Varsagh. Narkozę przeprowadził asystent, który w pewnym momencie postradawszy zmysły, wlał pacjentowi eter do oczu. Dopiero po przeprowadzeniu ponownej operacji udało się uratować wzrok Varsagha. Wkrótce po tym wypadku przewieziono asystenta do szpitala warjatów.

Angora stolicą Turcji.

Konstantynopol. Rząd turecki uchwalił przenieść wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne, a więc ambasady, poselstwa i konsulaty z Konstantynopola do Angory.

Walka z szarańczą.

Olbrzymie chmary przybyłej ze wschodu szarańczy obsiadły pola w okolicach Tiberias, Nazareth i góry Tabor. W ciągu czterech dni oddziały wojskowe, uzbrojone w miotacze płomieni, walczyły dniem i nocą z plagą szarańczy i zniszczyły ją niemal całkowicie.

Z ruchu wydawniczego.

W. Raort, „Na Karuzelu". Kartki z wesołej podróży po Polsce. Z rysunkami Kamila Mackiewicza. Lwów, 1928. Sp. Nakł. „Odrodzenie".

W. Raort to autor znanych utworów nowelistycznych o zacięciu satyrycznem, ostrem, jak ocet siedmiu złodziei,: „Śmieszna historja", „Wesoła impertynencja", „Grochem o ścianę". Do swoich świetnych płodów zgryźliwego, a jednak serdecznego humoru, dodaje obecnie nowe dzieło, przewyższające tamt poprzednie jaskrawością barwnego opisu, niezrównanym dowcipem i trzeźwością zapatrywań na dzisiejsze stosunki społeczne. Satyrą złośliwą chłoszcze wszystko, co mu się nie podoba w Polsce. Jak nieporównanie wprost wychodzą z pod jego pióra, temperowanego na zadzierzsyty szpic, postacie, spotykane w czasie długiej wędrówki. Do łez można się zaśmiewać z tych karykatur i dziwacznych indywiduów, które posiadają swoisty spryt życiowy i żyją w książce pełnem, realnem życiem, bo są wiernie przez znakomitego obserwatora skopjowane. Umrzykomi na czarną dżumę zmarłemu, humorby się wrócił. Doskonały jest opis Warszawy, jej życia nocnego i pewnych sfer towarzyskich. Autor nie ukrwya żadnych ra mspołecznych i wskazuje na nie miłującem sercem. Myliłby się bowiem ten, ktoby sądził, że Raort to faun z kamiennem sercem. Nie! On kocha swoich i przeszłość, zaklętą w pięknych budowlach miast polskich. Kocha też serca złote a proste i szczere. Stąd rzewny czasami nastrój i śliczne poemaciki liryczne. Warto naprawdę przeczytać książkę Raorta, bo nietylko rozwesela, ale i uczy.

Dr. T. B.

Przegląd religijny i społeczny.

Z lotu ptaka.

—„Action catholique de Quebec" (Kanada) zamieszcza list pewnej katoliczki z Meksyku, w którym m. in. czytamy: **„Donoszę Ci, że od pewnego czasu sami sobie udzielamy Komunji św. Ojciec św. pozwolił nam na to ze względu na brak kapłanów. Możemy przyjmować św. Wiatyk w każdej chwili dnia i nocy, gdyż agenci rządowi nie spoczywają. Osoba, która chce przyjąć Komunję św., udaje się do domu, gdzie znajduje się Najśw. Sakrament i tam z rąk osoby świeckiej przyjmuje Ciało Chrystusowe. W ten sposób komunikują katolicy w całym Meksyku, nawet w zapadłej wsi... W naszej miejscowości ukrywa się jeden kapłan, który nocą chodzi spowiadać konających, oraz takich, którzy domu swego nie mogą opuścić. Moc Ducha św. jest z nami".**

* * *

—„W Moskwie powstał nowy urząd sowiecki. Jak donosi bolszewicki „Trud", komisarz Łunaczarski stwierdził, że malarze, poeci, literaci i uczeni zaczynają się wyłamywać z pod komunistycznego „Credo". Jako **reakcję przeciw temu** zastosował rząd sowiecki... cenzurę. Przy „ministerstwie oświaty" utworzono oddział specjalny, na czele którego stanął „dyktator artystyczny i literacki". **„Inkwizycja bolszewicka"**, jak widać, nie próżnuje, ale szuka coraz to nowych dróg dla „obrony wolności"...

—Znany już Czytelnikom hr. Bethléem w Paryżu rozpoczął świeżo nową akcję. Chodzi on mianowicie po kioskach pocztowych, ogląda widokówki, wybiera rażąco niemoralne i po uprzejmej dyskusji ze sprzedawcą **drze je w kawałki**, powołując się na odpowiednią ustawę, która zabrania sprzedaży obrazów obrażających moralność. Następnie udaje się z dzierżawcą kiosku na policję, dla spisania protokułu. Sprawa oczywiście idzie przed sąd.

* * *

—Dyrektor dziennika „Figaro" p. Coty zaczął od pewnego czasu wydawać **„Przyjaciela Ludu"**, w którym demaskuje w niemiłosierny sposób sidła, jakie masonerja i międzynarodowa finansjera zastawia na lud francuski i na niezawisłość Francji. W szczególności „L'Ami du Peuple" **wykazuje sprzedajność niektórych wielkich dzienników francuskich w Paryżu.** Zaatakowane pisma zareagowały w ten sposób, że zaprzestały dostarczać egzemplarzy tym kioskom, w których sprzedawano „L'Ami du Peuple". P. Coty w odpowiedzi otworzył w banku rachunek dla wszystkich tych, którzy przez sprzedaż jego pisma zostali poszkodowani, zapewniając im stałą, codzienną indemnizację. Nakład „Przyjaciela Ludu" **wzrósł przez to o kilkanaście tysięcy.**

* * *

—**„Osservatore Romano"** protestuje przeciw ostatniej mowie Mussoliniego, w której Duce twierdził po raz tysięczny, iż jednostka nie ma żadnych praw indywidualnych w stosunku do państwa. Organ Watykanu podaje chrześcijański pogląd na stosunek państwa do obywateli.

* * *

—**„Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej"** (Lublin, Uniwersytet), wydało świeżo **„Kodeks społeczny"** (tłumaczenie z francuskiego). Kodeks ten zawiera na 98 stronach syntezę katolickich poglądów na „zagadnienia społeczne". Poglądy ujęte są w formę 143 „uchwał", względnie wniosków, opracowanych i przedyskutowanych przez **„Międzynarodowy Związek Badań Społecznych"** w Brukseli, założony z inicjatywy kard. Merciera. Czytelnik, publicysta, „działecz społeczny" itd. znajdzie w tej książce mnóstwo pożytecznych wiadomości o rodzinie, wychowaniu, władzy państwowej, o stosunku kościoła do państwa, o własności prywatnej, strajkach, podatkach, wojnie, Lidze narodów itd. Tłumaczenia dokonał prof. uniw. lubelskiego, dr. Ludwik Górski, członek „Międzynarod. Zw. badań społ."... Pracę tę polecamy wszystkim gorąco. Do nabycia w księgarni Fischer-Majewski Poznań, lub w innych księgarniach.

Ks. dr. M.

Jak głosowała polska Warmja.

Następstwem wynarodowienia — komunizm.

Mimo utraty głosów wszystkich niemal partyj prócz socjalistycznej, rezultat wyborów na Warmji (w Prusach Wschodnich) nie stanowi dla nas Polaków żadnej klęski. Jak „Gazeta Olsztyńska" stwierdza, praca nad zespoleniem naszych sił narodowych na Warmji odbywa się normalnym trybem. W porównaniu do wyborów do sejmu pruskiego w roku 1924 mamy coprawda do zanotowania ubytek około 150 głosów, lecz w porównaniu do wyborów prowincjonalnych w roku 1925 zyskaliśmy na głosach. Oddano bowiem w roku 1925 do sejmiku prowincjonalnego na ks. Barczewskiego 2001 głosów a do sejmiku powiatowego na ks. Osińskiego 2026 głosów. W r. 1924 oddano **w powiecie olsztyńskim** głosów polskich 2629, obecnie **2434**, pozatem **w mieście Olsztynie** 117 głosów (dawniej 208), tak iż razem rdzeń polskiej Warmji wydał **2551 głosów.**

Szkoda że „Gazeta Olsztyńska" nie podała dotąd żadnych wyników z **Reszelskiego**, które się zalicza etnograficznie także do polskiej Warmji.

Słabo naogół głosowały wioski warmijskie, mające dawniej zawsze przewagę polską.

N. p. **Gietrzwałd** wykazuje 115 głosów polskich, również tyle głosów otrzymało katolickie centrum, nacjonaliści 46, socjaliści i komuniści razem 34, inne ugrupowania — 13.

Gryźliny, rodzinna wioska posła Jana Baczewskiego, głosów polskich tylko 59, centrum 113, innych niemieckich 104.

Sząbarg Polacy 42, Niemcy 178.

Stary Wartembork Polacy 57, Niemcy 231.

Brunswałd Polacy 39, Niemcy 152.

Dywity Polacy 52, Niemcy 246.

Gietkowo Polacy 36, Niemcy 256.

Bartęg Polacy 28, Niemcy 259.

Klebark Polacy 14, Niemcy 154.

Purda Polacy 96, Niemcy 186.

Znamienna rzecz, że krok w krok za **wynarodowieniem ludności polskiej** na katolickiej Warmji, postępuje tamże, nawet na wsiach, gdzie **ludność już od czasów Hozjusza słynęła z swej bogobojności**, socjalizm i komunizm!

W niektórych parafjach przybłęda **komunista otrzymał więcej głosów**, anieżeli kandydat Polskiej Partji Ludowej — ksiądz-rodak.

Socjaliści i komuniści w powiecie olsztyńskim, nawskroś rolniczym, otrzymali tym razem **5000 głosów** (w r. 1927 tylko 3600). Znając tamtejsze stosunki doskonale, śmiemy twierdzić, że są to w znacznej części głosy polskie! Tak samo z oddanych **na wsiach** 7000 głosów **na centrum katolickie** śmiało połowę zapisać można na konto polskie.

Pozyskanie jednych i drugich dla polskości nie jest rzeczą niemożliwą. Wszystko zależy — od konjunktury politycznej i gospodarczej. Mimo oszukańczego plebiscytu i miljonów rzucanych na kolonizację **powiat olsztyński był, jest i pozostanie polskim!**



Pan Jacek Furdyga donosi:

Szanowna Redakcjo! Jak tak dalej pójdzie, to biedny Dziadek gotów mi całkiem skaputnieć. Teraz znowu martwi się, że Sejm szprynce urządza i budżet mu obrzyna. Wczoraj, jako że to był piątek, zjadł na obiad ździebko ślepych ryb, ale śledzia z pyrami już ani ruszył, tylko łyżkę odłożył i mówi:

— Niema dnia ani godziny, którejby mi te oczajdusze nie zatruły!

Nato mnie sparła szewska cholera i rzekłem tak:

— Dziadziu, dość już tego kwękania i biadolenia na ludzkie szelmostwo. Albo jesteś suweren, to bier za łep tych sejmowych hecarzy i zakituj budę na trzy spusty, albo nie jesteś suweren, to zabieraj się z powrotem do szpitala, niech Ci tam siostra Pulcherja znowu okłady z kaszy robi, zamiast cobyś tu miał narzekać i na różną chuliganję pomstować. To zaś widzę, że głupstwo zrobiłem, służby moje po wieczne czasy Tobie ofiarując. Trza mi było nie ruszać się z Bydgoszczy i po chadecku Pana Boga chwalić. Na kredyt się żyło, kątokryjem mieszkało, ale jako chrześcijański demokrata sumienie miałem spokojne, a po śmierci kąt za piecem u Pana Boga pewny. Sprzeniewierzyłem się tym świętym zasadom, bo mnie pycha zaślepiła i nadzieja karjery przy Tobie uniosła. Ano jestem niby personat, buty Tobie pucujący, której to funkcji — nie przeczę — wielu sanatorów mi zazdrości. Tak i mnie cieszyło, gdy mogłem sobie powiedzieć: mocnemu służysz! W ostatnim jednak czasie, Dziadziu, krzepy Ci zelżały i tylko na ścianie groźny jeszcze jesteś. To i tamto obiecywałeś zdusić, popluwałeś w ręce jak atleta, a teraz co? Bezrobocie, drożyzna, bieda, złodziejstwa, istne Hulajpole wszelkiego tałatajstwa i gałgaństwa. Na sowiety z armatami i z tankami się wybierasz, a u siebie bandzie łazików komunistycznych rady dać nie możesz. Niby to z Mussolinim kozy pasłeś, ale gdzie Tobie do niego? On byczy polityk, pięścią po karkach bije, nie po stole i po papierach. Niechby jemu Sejm koło budżetu tak pitwasił — sapristi corpo di bacco et tutti quanti cosi! Redaktory twoje piszą ciągle, że się konsolidujemy i rośnie nasz prestyż narodowy. Ale ja Ci powiem, Dziadziu, że do bani z konsolidacją, jak niema do tego konsumacji, niema kawałka kiełbasy z monopolową prościuchą. A prestyżem narodowym można najwyżej oczy mydlić. Spróbuj go Ty usmażyć na kunerolu i podać w taniej kuchni. Ty, Dziadziu, jesteś fantasta i bujasz wysoko, zamiast po tej biednej ziemi ostrożnie człapać. W obłoki patrzysz, a butami nieraz wleziesz w takie coś, że ich się potem doszwarcować nie mogę. Powiadają o generale Sikorskim, że zwiał zagranicę, bo się bał spotkać z Zagórskim. Juści że to szczera potwarz, ale co Twoi browarnicy nawarzą, to Ty potem wypić musisz. Na imieniny urządzają Ci marsze, biegi, i inne paradówki, wszystko po prikazu, a Tobie się zdaje, że to cały naród pięty świerzbią. Krótko mówiący powiem Ci jeno tyle: duszę masz wielką i serce takie, że gdyby je narodowi do rany przyłożyć, tedyby ozdrowiał. Ale zato uszy masz tępe, które złe od dobrego nie odróżniają, i pamięć kiepską, bo niczego zapomnieć nie umiesz.

HUMOR I SATYRA.

Pouczył ją.

— Gdybym ja była wiedziała, że z ciebie jest taki idjota, to nie byłabym wcale wychodziła za ciebie za mąż.

— Przecież to mogłaś zaraz zauważyć, jak tylko oświadczyłem się o twoją rękę.

W szkole.

— Inspektor podczas wizytacji w szkole: — Powiedz mi, synu, co wolisz, jedną szóstą, czy jedną siódmą część pomarańczy? — Siódmą. — A czy nie wiesz, że szósta część jest więcej niż siódma? — Tak — połapał się uczeń — ale ja nie lubię pomarańczy.

Sprytny czy naiwny?

— Skąd wiesz, że cię nauczyciel tak lubi?

— Bo mi powiedział wczoraj: „Zostaniesz kochanku na drugi rok ze mną".

Nowina.

— Co jest nowego w dzisiejszej gazecie?

— Pożar teatru!... Publiczności nie można się było dobudzić, wynoszono więc śpiących na ulicę.

Najpiękniejszym wypoczynkiem jest podróż pod obłokami.

Samolot jako najbezpieczniejszy środek komunikacyjny. — Idealne warunki podróży powietrznej w Polsce. — Piloci Aerolotu przebyli miljony kilometrów bez wypadku. — Co o polskim lotnictwie pasażerskim pisze major Clarence Joung.

Zbliża się sezon wyjazdów i podróży — jeden z najpiękniejszych w życiu tego, który ma na ten zbytek.

Bo podróżowanie stało się dziś niestety zbytkiem. Przed wojną w czasie tanich kolei i jeszcze tańszych hoteli, można się było wybrać w tygodniową podróż z 50 markami w kieszeni. Dziś 50 złotych starczy na dzień zaledwie — i to kuso. Takie czasy przyszły na nas!

Mało jednak jest mieć pieniądze na podróż. Trzeba jeszcze umieć wojażować.

Nie tak to dawno, gdy z uśmiechem politowania wspominaliśmy naszych przodków, podróżujących dylizansem. A dziś ci wszyscy, którym się zdaje, że z rekordową szybkością przemierzają świat w pulmanowskim wagonie, dziś ci rekordziści są znów przedmiotem politowania ze strony tych, którzy podróżują aeroplanem.

Takich „śmiałków" jest jeszcze bardzo niewielu. W państwach zachodnich, mianowicie w Niemczech, aeroplan zaczyna już podważać kolej. W Polsce znów niektórzy ludzie starają się podważyć „Aerolot". Ale o tem innym razem.

Lokomocji samolotowej używa u nas zaledwie mikroskopijny procent ludności. Panuje jeszcze lęk przed tą jazdą w obłokach, lęk w innych państwach dawno już przełamany, choć żadne z zagranicznych towarzystw nie może z naszym wspaniałym Aerolotem iść w paragon. Bo niema towarzystwa na świecie, któreby w kronikach swoich nie zapisało jakiejś katastrofy powietrznej. Jedyny Aerolot Polski stanowi pod tym względem wyjątek. Od tylu lat — wśród tysiącznych podróży — mimo przebytych w powietrzu miljonów kilometrów — żaden wypadek, żadna katastrofa!

Z dumą mówią o tem bracia Wygardowie, organizatorzy Aerolotu. Z podziwem patrzy na nas zagranica.

Sławną jest polska kawalerja — nietylko dla swej tężyzny, ale i dlatego, ponieważ dużo się o niej pisze. Jeszcze sławniejszymi są polscy piloci. Ale o nich pisze się bardzo mało i dlatego sława ich rozbrzmiewa tylko w kołach fachowych.

Aerolot w rozwoju swym przyjął za dewizę: spiesz się powoli! Posługuje się w komunikacji swej na razie czteroosobowemi limuzynami typu Junkers, bo są najsolidniejsze, bo ich konstrukcja daje najpewniejszą gwarancję bezpieczeństwa pasażerów.



Powyżej widzimy wnętrze takiej limuzyny podczas lotu. Kto się z podobnemi podróżami otrzaskał, ten siedzi w niej tak obojętnie jak w tramwaju. Legendy o biciu serca, o nudnościach czy zawrocie głowy są faktycznie legendami tylko. Są osoby, które nie znoszą podróży koleją. A w aeroplanie czują się jak ryba w wodzie.

Centralą stacji Aerolotu jest Warszawa. Ztąd prowadzą linje powietrzne do Gdańska, Lwowa, Krakowa, Berna i Wiednia. Z tego ostatniego ma się połączenie z całą resztą Europy. Rozkład lotów jest tak zestawiony, że np. wystartowawszy rano we Warszawie jest się tego samego dnia w Wenecji, w Genewie, czy w jakiem innem centrum europejskiem.

A podróżuje się bez kurzu, bez wstrząsów, wśród idealnego górskiego powietrza, z przesuwającym się na dole czarującym kalejdoskopem.

Pierwsza podróż aeroplanem wywołuje niesłychanie miłe zaciekawienie i łatwo zrozumiałą emocję. Podczas drugiej człowiek już obojętnieje, a jeszcze później śpi w czasie podróży albo zatapia się w gazecie.

Najsilniejszą rękojmią bezpieczeństwa takiej podróży na szlakach Aerolotu jest niesłychanie wyborowy personel lotniczy tego towarzystwa. Piloci jego to sami szampioni co do długości i regularności odbytych lotów. Nie należy zaś sądzić, że rekrutuje się on z analogicznych sfer co np. zawodowi szoferzy. Na służbę do Aerolotu wstępują przeważnie fachowcy o pierwszorzędnych kwalifikacjach. Jedni dla sportu, inni dla bardzo wysokiej płacy. Ale zaiste łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho od igły, niż zostać pilotem w Aerolocie. Bierze się tam tylko stuprocentową tężyznę. Nieledwie nadludzi.

Jak wielkie ma to znaczenie dla naszego lotnictwa pasażerskiego, zrozumiemy, porównując je z amerykańskiem. Major Clarence M. Joung, dyrektor lotniczego departamentu Stanów Zjednoczonych, w publikacji swej za okres 10 miesięczny (1 stycznia do 31 października 1927) wykazuje aż 165 wypadków, z tych 109 z nieszczęśliwym wynikiem. Autor, co prawda, zwala winę tej częstotliwości wypadków na harce pilotów, na ich ambicje zdobywania rekordów, a także i na niezupełną solidność pasażerskich samolotów. Mimo to major Joung aeroplan nazywa absolutnie najpewniejszym ze wszystkich środków lokomocyjnych, i twierdzenie to popiera wskazując na Aerolot Polski, który dzięki nadzwyczaj troskliwemu doborowi ludzi i materjału od początku swego istnienia, a więc w przeciągu 10 lat, nie miał ani jednej katastrofy!

Czy można było tej wspaniałej instytucji naszej wystawić piękniejsze świadectwo?

O Aerolocie pisaliśmy nieraz. Jeżeli dziś podnosimy znowu jego niezwykłe walory, to czynimy to w tym celu, aby Czytelników naszych zachęcić i nakłonić do podróżowania samolotem. Im większa będzie frekwencja na naszych pasażerskich linjach, tem szybszy będzie rozwój Aerolotu, tem prędzej powstaną nowe linje lotnicze. Bo obecna sieć jest zupełnie niewystarczającą, głównie dla braku środków materjalnych. Skoro zaś mamy instytucję, na którą cały świat spogląda z podziwem i nam jej szczerze zazdrości, to czemuż my odnosimy się do niej obojętnie i z pewnem jeszcze niedowierzaniem?

Dziecko szczęścia.

Wesołe święto pana Benedykta Ferrari.

Pisma zagraniczne donoszą o niezwykłem szczęściu niejakiego Benedetta Ferrari mieszkańca miasta Pizy. Otóż w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przyniósł mu listonosz list pewnej znanej firmy, donoszący mu, że w konkursie tej firmy wygrał 10 butelek wina Chianti, po które zgłosić się może natychmiast. Pan Ferrari nie dał się wiele prosić, gdyż zresztą znany jest jako zwolennik napojów wyskokowych.

Promieniejąc z radości, wybrał się w drogę. Wtem napotknął się na roznosiciela depesz, który wręczył mu telegram. W telegramie tym donosił konsul włoski w Meksyku, że pan Benedetto Ferrari w Pizie, otrzymał w spadku po swym rzekomo zaginionym bracie cały jego majątek, w sumie 220 tys. dolarów, oraz doskonale prosperującą hodowlę drobiu. Benedetta omal że nie ruszył paraliż.

Ale niespodziankom nie było końca! Bo właśnie, gdy odetchnąwszy, przeczytał po raz wtóry telegram, przybiegł dobry jego znajomy, z twarzą zwiastującą już z daleka radosną wiadomość. „Pomyśl!" — wołał — wygraliśmy razem w loterji 12 tys. lirów!" Benedetto... zemdlał!

Po godzinie jednak wziął swego przyjaciela pod ramię, aby pójść z nim po 10 butelek Chianti wygranych w konkursie, gdyż jego zdaniem, nikomu nic nie należy darować. Całe miasto nie mówi o niczem innem, jak tylko o niebywałem szczęściu pana Benedykta Ferrari.

Tam, gdzie była Sodoma i Gomora.

Morze Martwe w Krainie Śmierci. — Otchłań morska, w której niemożna utonąć. — Na jego falach nie utrzyma się żaden okręt. — Kto uśnie nad brzegami Morza Martwego, ten się więcej nie obudzi.

Jeszcze przed kilku laty trudno było dostać się nad Morze Martwe, czyli „Jezioro Lota", jak nazywają krajowcy tajemniczą, niezbadaną głębię, pokrywającą wedle podania dwa kwitnące niegdyś w bogactwie i uciechach miasta: Sodomę i Gomorę. Straszna spiekota i zabójcze wyziewy powstrzymują turystów od zwiedzania tego najdziwniejszego z jezior. Nawet krajowcy niechętnie udają się nad brzegi Morza Martwego, przekonani o szkodliwości powietrza, zatruwającego już po krótkim czasie organizm.

Ostatnio zwiedzanie jeziora jest o tyle udogodnione, że prowadzi tam dosyć wygodna szosa automobilowa, a lokomocja taka, jako szybsza od jazdy na koniach lub osłach, nie naraża turysty na zbyt długie przebywanie pod działaniem niezdrowego klimatu. Już w odległości kilkuset kroków od brzegu słychać — jak gdyby metaliczny łoskot uderzających o brzegi gęstych fal i po chwili wynurza sie dziwnie lśniąca powierzchnia Morza Martwego. Wzgórza, wysokości 700—800 metrów odcinają się stromo od wody, nad którą unoszą się prześliczne, opalizujące opary. Pustka i martwota rozpościera się głucho dokoła. Tu i ówdzie życie usiłuje przezwyciężyć śmierć i pod postacią matowo połyskującej trawy i zawiędłej zieleni wynurza się na działanie słońca ze zwałów bazaltu. A jezioro srebrzy się migotliwie i spoczywa spokojnie w głębi kotliny, jak śpiąca, zaczarowana królewna.

Uczeni, którzy często z narażeniem zdrowia, a nawet życia, usiłują zbadać Morze Martwe, narażają się nietylko na szkodliwe działanie klimatu, lecz także na utarczki z koczującemi Beduinami. Analiza chemiczna wykazała, że woda, wypełniająca Morze Martwe dlatego jest tak gęsta i spoista, ponieważ zawiera 25% soli wapiennych, sodowych i magnezjowych. Wiadomo, że człowiek, nie umiejący zupełnie pływać, może bezpiecznie położyć się na grzbiecie fal jeziora i nie utonie. Mimo to, a w istocie właśnie dla swej gęstości nie można zaprowadzić na Morzu Martwem żadnej żeglugi, ponieważ woda niszczy i przegryza nietylko drzewo, lecz i najodporniejsze metale. Naturalnie istnienie wszelkiej fauny wodnej jest w tych warunkach wykluczone. Ręka, zanurzona w wodzie, czerwienieje i boli nieznośnie, a skóra staje się jak wygarbowana.

W czasie wojny usiłowano przeprawiać się na motorówkach przez jezioro, celem szybszego prowiantowania wojska, lecz już wkrótce okazało się, że żegluga po Morzu Martwem jest niemożliwa nietylko z powodu niszczycielskich właściwości wody, lecz także dla jej gęstości. Mianowicie okręt nie może zanurzyć się w tak gęstej wodzie i dlatego każda burza — a gwałtowne i niespodziewane burze są na Morzu Martwem bardzo częstem zjawiskiem — grozi wywróceniem okrętu i, co za tem idzie, śmiercią załogi w odmętach trującej wody.

Żar i spiekota w połączeniu z unoszącemi się czadami powodują u wędrowca sen zabójczy, z którego bardzo trudno się przebudzić i nieszczęśliwy, którego skusi chętka na drzemkę, bezwiednie i nieświadomie idzie w objęcia śmierci.

Mimo, że rzeka Jordan zasila codziennie jezioro sześcioma miljonami ton słodkiej wody, skład wód jeziora jest zawsze jednakowo gęsty, trujący, ponieważ woda rzeczna paruje lub zostanie wessana przez gorzki ług i sole. Gdyby nie dopływ wód Jordanu, jezioro wyparowałoby już prawdopodobnie i zamieniło się w olbrzymią kopalnię soli mineralnych. A wówczas dnia pewnego możeby górnikom udało się odkryć tajemnicę Sodomy i Gomory i tak ciężko ukaranych mieszkańców za grzeszne i rozpustne życie — z pod kryształu wynurzyłoby się miasto, spoczywające od stuleci pod falami słonych odmętów.

Z DNIA.

Majowe nabożeństwo.

Pamiętam je z lat dziecinnych. Stary, niewielki kościół gimnazjalnego miasta zapełniony po brzegi. Nasze matki w komplecie, nasze siostry w jasnych wiosennych sukienkach, na które spadają długie warkocze. Młodzież szkolna gęstwą zajmuje nawę i gromadzi się u wejścia.

Na świecie zapada mrok fioletowy. W kościele jest prawie ciemno, tylko od ołtarza biją rzęsiście płomienie świec i wielkiego kandelabru. Obraz Matki Boskiej tonie w kwiatach ogrodowych i polnych. Ksiądz dźwięcznym, prawie śpiewnym głosem odmawia litanję, powtarzaną z nabożeństwem przez wszystkich.

A kiedy pod koniec nabożeństwa zamajaczył wśród dymów kadzidlanych i brzęku dzwonków słodki uśmiech Marji, jak daleka wizja dobroci i przebaczenia, z młodych piersi studenckich wyrywała się pełna radości i jakiegoś upojenia stara pieśń Maryjna:

Chwalcie łąki umajone,
góry, doliny zielone...

I niosła się po kościele silna, krzepka a rozmarzona, zupełnie jak nasze sny młodzieńcze.

A kiedy wychodziliśmy po nabożeństwie na świat Boży, uderzało nas u wrót wonne majowe powietrze, gorący zapach kwitnących bzów i niebo pełne wielkich migotliwych gwiazd.

Majowe nabożeństwo było dla nas nietylko wylewem uczucia religijnego, ale i przeżyciem pełnem poezji, jakimś nieokreślonem wypowiedzeniem tęsknot i rojeń duszy, która już kocha, a nie wie jeszcze co zło, co zmysły, co kalający brud człowieczej doli.

* * *

I teraz prawią się — jak od wieków — nabożeństwa majowe. Cichym wieczorem wiosennym bucha z otwartych drzwi kościelnych rzewny śpiew Maryjny. Chwali lud Królowę zieleni i kwiatów po kapliczkach przedmieść i i stóp figur przydrożnych.

Ale czy tak jest naprawdę, czy nam się tylko tak wydaje, że dzieje się to wszystko jakoś inaczej, jakoś mniej uroczyście i radośnie, niż za czasów naszej młodości.

Mniej widać twarzy młodych, postaci dziewczęcych i studenckich. Czyżby wszyscy poszli do... kina?

A Marja, patronka łąk wiosennych i młodzieńczych marzeń, uśmiecha się boleśnie, że coraz mniej dostaje białych bzów i wilgotnych konwalji, które tak lubi.

Pogrzebowy mówca.

Mniejsza o to, kiedy to było. Zaręczam tylko, że było.

Brałem udział w pogrzebie bardzo zasłużonego obywatela i działacza bydgoskiego. Nad jego grobem przemawiał jeden z jego kolegów zawodowych. Ładnie gadał — niema co. Chwalił nieboszczyka i oskarżał zły los, który nam go zabrał. Raz wyjął nawet chustkę, aby utrzeć nos i łzy. Gdyby to niebył cmentarz i pogrzeb, tylko wiec jakiś to byłby z pewnością dostał brawo.

Po pogrzebie wracałem do domu w towarzystwie tego oratora. Był zły i skarżył się, że stracił niepotrzebnie parę godzin.

— A któż panu kazał? — pytam zdziwiony.

— Bo widzi pan — odpowiada — musiałem jakoś ratować pozory. Z nieboszczykiem prowadziłem od wielu lat podjazdową wojnę. Obaj dążyliśmy do jednego, i on zawsze stawał mi w drodze. Pan wie zresztą... Na szczęście wyrwało go w najkrytyczniejszej dla mnie chwili. Mówiono nawet na mieście, że to z mojej winy. Zirytował się i tego... Więc pomyślałem sobie: palnę mu taki Lobgesang, aby pokazać, jak bardzo go ceniłem, i że o jakiemś podkopywaniu go z mojej strony nawet mowy niema. Chwaliłem go jak najęty, choć on ta nie bardzo... Tak, panie. Są nieraz obowiązki obywatelskie, które tak ciężko spełniać przychodzi, że ludzie o tem pojęcia nie mają. Słowa nie chciały mi leść przez gardło, ale niewoliłem się, aby tym plotkom kres położyć. Pan wie, że nie ja sam, bo nieboszczyk miał dużo wrogów. Mało go to oszkalowano? Zresztą nie szkodzi, że wystąpiłem trochę na widownię. Bo pan przecie napisze w gazecie o tem, że poświęciłem zmarłemu gorące wspomnienie, nieprawda?

— Ano muszę napisać, choć radbym przy tej sposobności i tę naszą rozmowę powtórzyć.

— Na miłość Boga, czyś pan oszalał?

— Nie oszalałem, tylko tak sobie myślę, że jeźli u nas chce kto wydobyć się choćby o cal ponad innych, a ma do tego dane i prawo, to go zaraz ściągają na dół, kopią, plugawią, bo ludziom się zdaje, że jeźli nikogo nie będzie na górze, to wtedy świat ich prędzej zauważy. Człowiek staje się u nas kochanym, wielkim, genjalnym, zasłużonym, ale dopiero z chwilą śmierci, gdy przestanie już innym zawadzać. Dlatego u nas z taką pompą odprowadza się ludzi na cmentarz, i znajdują się zawsze chętni mówcy, którzy go będą sławić i pod niebiosy wynosić. O takich mówcach można dosłownie powiedzieć, że idą po trupach!

St. B.

Twórca sztuki.

(W dniu Jubileuszu Ossolineum).

„Pragnąłem zrobić przysługę Ojczyźnie".

(J. M. Ossoliński).

W jednej z najzaciszniejszych dzielnic Lwowa — zaszyta w bujną zieleń drzew — wznosi się okazała, o szeroko rozpiętych skrzydłach budowla: Zakład narodowy im. Ossolińskich.

Tak zwane krótko Ossolineum.

Przystań na chwilę, obejmij wzrokiem te białe mury i pochyl czoło ze czcią — przed wielką Twoją przeszłością.

Ze znamienitej i zasłużonej dla kraju rodziny wywodziło się nazwisko tego, który dał początek Instytucji.

Józef Maksymiljan Ossoliński. Urodzony w 1748 r. w Sandomierszczyźnie z ojca Michała, czchowskiego kasztelana, i matki Anny z Szaniawskich wcześnie poddany był wpływom, które na jego późniejszem życiu wybiły tak silne piętno.

To kolegjum Jezuickie w Warszawie — a w niem słynni historycy ks. Naruszewicz, ks. Wyrwicz... A potem — zbliżenie się do Stanisława Augusta, do jego wielkiej bibljoteki, stosunek z zasłużonym bibljotekarzem Janockim — Bibljoteka Załuskich...

Budzi się w Ossolińskim bibljofil — sam szpera, studjuje, gromadzi książki, bogacąc niemi pokaźną bibljotekę własną — pisze. Zasila „Zabawy przyjemne i pożyteczne", zasila Monitora, tłomaczy „De consolatione" Seneki, dedykując dziełko królowi — przekłada mowy jednego ze swych znamienitych przodków kanclerza Jerzego, żyje wyłącznie w atmosferze ksiąg.

Druga epoka życia — już po rozbiorze kraju — wypełniona działalnością polityczną i społeczną.

Okres był dla „Galicji" ciężki. Rządy centralne dusiły każdy objaw życia narodowego — atmosfera była parna, przygnębienie umysłów, apatja. Ossoliński nie zwątpił. Jego czynna natura, temperament, stosunki, zwracały nań uwagę ogółu — to też gdy wstąpił na tron Leopold II i Stany Galicyjskie opracowały memorjał dla nowego monarchy — wybrano do deputacji Ossolińskiego, którego dłuższy, bo kilkuletni, pobyt w Wiedniu miał wydać tak pożądane owoce dla nieszczęśliwej dzielnicy.

„Głos publiczny nazywał go wybawicielem swoim — był też istotnie Ossoliński jedynym człowiekiem, któremu straż dobra publicznego z ufnością można było oddać" [1]).

Pracuje, zamieszkawszy już stale w Wiedniu, jako prefekt Bibljoteki Nadwornej, a świetny rozwój tej Instytucji przypisują zgodnie Ossolińskiemu — nawet obcy.

Ciągle myśli o kraju, wywalcza dlań przywileje, zabiega u cesarza o katedrę literatury polskiej w odnowionej fundacji Uniwersytetu lwowskiego, troska się o charakter Towarzystwa naukowego, mającego powstać we Lwowie... pod egidą niemieckich uczonych. Trzyma rękę na pulsie narodowego życia, kształtuje je, wyzyskując swoje wiedeńskie wpływy. Przytem pracuje niezmordowanie. O rozległości zainteresowań świadczy przecież monumentalne dzieło: Wiadomości historyczno-krytyczne, istna kopalnia wiedzy.

Może w tych studjach szukał ukojenia w dojmujących zgryzotach i bólach życia, może tam chłodził zgorączkowane serce — kto dojdzie...

Lecz ukrzepienie znajdował. „Jam przez cały mój wiek, klęskami wspólnej Ojczyzny zasępiony, znajdował słodką pociechę przebywać w najświetniejszej przeszłości z mężami, co ją zdobiwszy — pamięć nam jej zachowali..."

I oto rodzi się czyn, mający świadczyć po wiek wieków o nazwisku wielkiego Patrjoty.

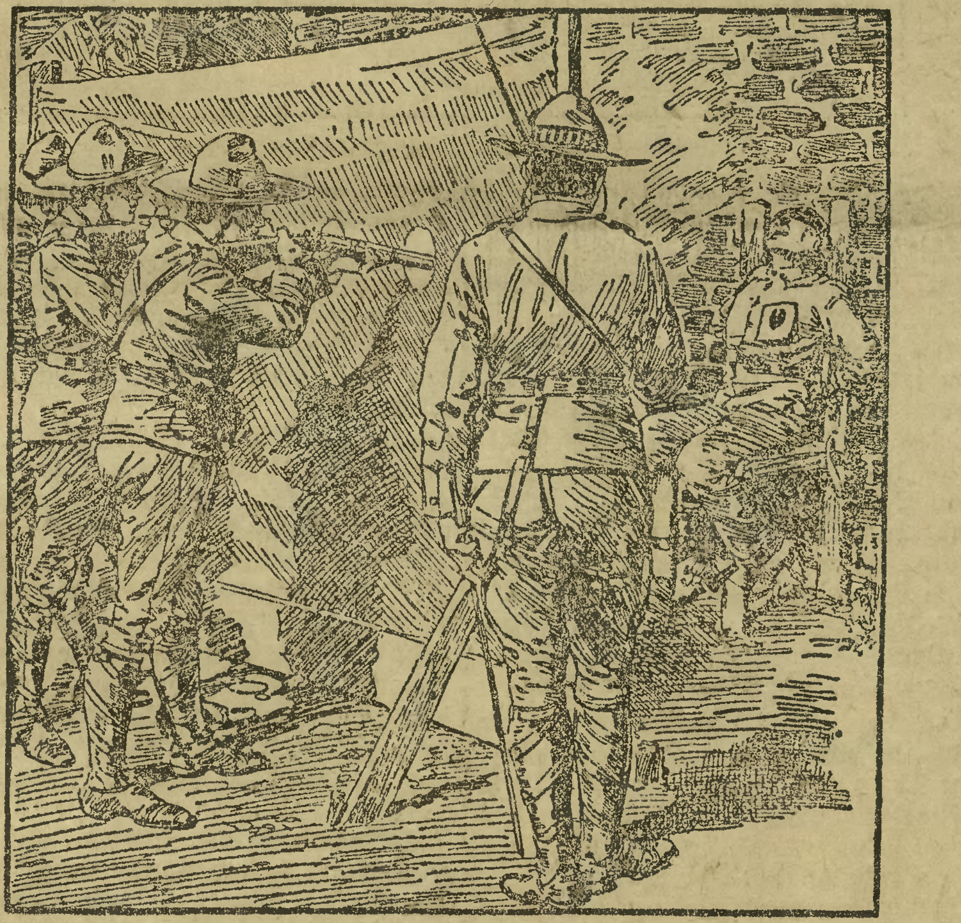
„Oddawna leży mi na sercu i w myśli — pisze Ossoliński do swego przyjaciela Józefa Dzierzkowskiego — żebym po sobie zostawił mojemu narodowi pamiątkę. Teraz wiek chylący się ku końcowi nagli mnie pospieszyć się z uczczeniem przedsięwzięcia, plątanego dotąd nietylko mojemi okolicznościami ale i publicznemi. Takie rzucić nasienie, aby to ustanowienie stało się za czasem znaczniejszem niż miałem go sposobność uczynić. Bóg widzi, żem rozczulony i zajęty jedynie chęcią bycia użytecznym i po mojej śmierci mojemu narodowi".

Ma swoją wielką rodową bibljotekę, pomnożoną własnemi zabiegami i

[1]) Prof. Dr. Adam Fischer, Zakład narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1927.

Niezwykła egzekucja.

Jak prezydent Meksyku Calles każe rozstrzeliwać księży katolickich.



Znane są dzieje męczeństwa kapłanów katolickich w Meksyku. Wre tam nowy „Kulturkampf", ale w formie tak dzikiej i barbarzyńskiej, że pióro wzdryga się przed jego opisem. Najmniejsza opozycja wobec zarządzeń, sprzeciwiających się przepisom Kościoła, bywa bezlitośnie karana śmiercią.

Wedle relacji prasy ofiarą tej szalonej walki padło już kilkuset księży.

Ale też ludność Meksyku poczyna się burzyć przeciw krwawemu satrapie. Niekiedy nawet żołnierze odmawiają posłuszeństwa. Mianowicie gdy chodzi o wykonanie egzekucji na osobach duchownych. Żołnierzy, którzy do tej egzekucji dadzą się używać, ludność zawzięcie bojkotuje. A także prędzej czy później występuje u nich żal i skrucha za popełniony czyn. Mimo pewnego zdziczenia, jakiem na ogół odznaczają się szerokie masy tego kraju, kult dla religji jest w mieszkańcach Meksyku głęboko zakorzeniony.

Więc zdarzyło się kilkakrotnie, że żołnierze, odkomenderowani do rozstrzelania kapłana, albo wprost odmówili wykonania rozkazu, albo też strzelali w powietrze. Ten ostatni fakt stał się nawet wśród ludności powodem do wersji, że kule Callesa nie imają się kapłanów religji katolickiej.

Naturalnie, że nieposłusznych żołnierzy rozstrzeliwano. Ale właśnie dlatego cichy bunt szerzy się coraz bardziej. Bo krew męczeńska była zawsze i zawsze pozostanie obfitym posiewem dla nowych zwolenników prześladowanej myśli.

Aby odjąć żołnierzom skrupuły, że popełniają zbrodnię nie do wybaczenia, Calles zaprowadził nowy sposób egzekucji. Oto w pewnej odległości od skazańca rozwiesza się zasłonę z czterema tak małymi otworami, że tylko lufa od karabinu do niego zmieścić się może, a ponadto zostaje u góry wolny mały skrawek dla celownika. Skazaniec jest tak ustawiony, że żołnierze przez wyznaczone im otwory widzą tylko jego piersi z przypiętem na nich malowanem na papierze sercem. Twarzy delikwenta w ten sposób nie widzą wcale. Mają zaś rozkaz mierzyć i strzelać w serce.

Odkomenderowanym do tej egzekucji żołnierzom mówi się zawsze, że chodzi o rozstrzelanie bandyty. I wtedy wykonują oni rozkaz, zmuszeni wierzyć swoim przełożonym na słowo.

tym to wspaniałym księgozbiorem obdarowuje Ossoliński w r. 1817 miasto Lwów, budując monumentum aere perennius.

Jak drugi Załuski funduje bibljotekę publiczną „czyniącą zaszczyt Ojczyźnie", która jak tamta podawać miała — „młodzieży szczęśliwą przynętę, starcom źródło przyjemności życia, tym co kochają pracę — odpoczynek, uczniom obfite zbiory wiadomości, a wszystkim wystawiać pamiątkę ku unieśmiertelnieniu Założyciela".

Umarł Ossoliński w Wiedniu w r. 1826 w osamotnieniu i w biedzie. Ostatnie lata — przy utracie wzroku — były jednem pasmem trosk, nieszczęść i klęsk.

I tylko „myśl, iż mam żyć w pamięci moich współziomków, bliskiego już zachodu starca, otuchą przyszłości chęci zagrzewa i siły pokrzepia".

Miejsce wiecznego spoczynku niewiadome, na ziemi ongiś mogił i krzyżów pleni się dziś bujne życie — i zapomnienie.

• • •

Mija z górą wiek świetlanej działalności Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Jego dzieje? Dzieje stanicy kresowej. Zapytaj murów, one ci powiedzą, na ile burz patrzały, one ci zwierzą bez kłamu jak rysowało się niebo błyskawicami — jak grom już dosięgał, choć nie dosięgnął.

Rok 1848. Zaciszna atmosfera pracy — szeleszczą stare pergaminy — a na dziedzińcu Zakładu... musztra szóstej kompanji gwardji narodowej. A potem bombardowanie Lwowa i krwawy generał Hammerstein. Oto zachowana do dziś notatka Wincentego Pola: „Generał Hammerstein oświadczył w dni parę po bombardowaniu Lwowa, iż bardzo żałuje tego, że zapomniał o Bibljotece Ossolińskich — bo byłby ją spalił".

1 listopada 1918 r. Żołdactwo ruskie w książnicy — obozuje. Groza. Okna zaparte omszałymi foljantami — zabezpieczenie przed kulą.

Grom już dosięgał, choć nie dosięgnął...

A pomiędzy temi historycznemi klamrami — jakaż bogata kronika. To inne karty. Rejestr zmagań o tętno życia narodowego.

Tajna drukarnia: Księgi Pielgrzymstwa Polskiego — Reduta Ordona — Do Matki Polki — walka bezkrwawa o ideały polskiego ducha. I nie dziwota, że w takiej kuźnicy rozpalały się umysły i serca biły goręcej. Stąd poszedł do szeregów Mieczysław Romanowski, okrywając swoje imię nieśmiertelną chwałą — męczennika narodowego. Po nim — jakiż bogaty różaniec zasłużonych Nazwisk...

Na przestrzeni wieku byłoż Ossolineum nietylko skarbnicą ojczystych pamiątek, ale oną pochodnią zatkniętą wysoko, co rozświetlała gęste mroki narodowej nocy i wskazywała drogi ku szczęśliwej przyszłości.

W służbie Ojczyzny wiążąc swoje cele — jak było wolą i nakazem Założyciela — trwało i trwa do dziś w posłanniczej misji, promienne rozsiewanym dookoła blaskiem, dostojne powagą — Polsce na chwałę.

Na dzień Jubileuszu — czcigodnej Instytucji pokłon.

Witold Bełza.

Człowiek mówiący 660 językami

Donoszą z Londynu: Królewskie towarzystwo azjatyckie wydało bankiet na cześć uczonego Griersona, autora największego słownika języków i narzeczy używanych w Indjach. Grierson w ciągu 55 lat dokonał opracowania 179 języków i 544 narzeczy Hindostanu. Sam Grierson włada 180 językami i 480 djalektami hinduskiemi.

Ojciec św. Pius XI i samolot.

Papieże i monarchowie którzy nie ufali samochodom. — Kiedy cesarz Franciszek Józef wsiadł pierwszy raz do automobilu. — Pius XI odbywa spacery samochodem i interesuje się lotnictwem, — Przesąd pilotów, że podróż z osobą duchowną przynosi nieszczęście. — Raid lotniczy dla „Dziennika Bydgoskiego“ i jak na nim wyszedł ksiądz dziekan Jaworski.



Papieże są zwykle konserwatystami, nieprzystępni nowatorstwom. Jeszcze poprzednik dzisiejszego papieża Benedykt nie miał zaufania do automobili i w Watykane brak było garażu dla tych tak popularnych wehikułów. Pokrewnym mu pod tym względem był cesarz austrjacki Franciszek Józef, który dopiero w ostatnich latach wielkiej wojny zdecydował się wsiąść do automobilu. A i to dlatego tylko uczynił, ponieważ mu powiedziano, że jego przejazd powozem dworskim przez ulice miasta Wiednia, wobec rozgoryczonej wojną i głodem ludności przedstawia pewne ryzyko.

Obecny papież Pius XI nietylko że chętnie używa samochodem przejażdżki po olbrzymich ogrodach Watykanu, ale interesuje się niezmiernie i lotnictwem. Nestety, nie mogąc się wychylić poza mury Watykanu, nie może on spróbować i podniebnego lotu, co — jak przypuszcza jego otoczenie — Ojciec św. chętnie by uczynił. Wysocy dygnitarze kościelni coraz częściej posługują się w swych podróżach aeroplanem, choć jest to połączone dla nich z pewnemi subjekcjami, i to niezwykłej natury. Bo wśród pilotów panuje przesąd, że zabranie księdza do aeroplanu pociąga za sobą nieuchronną katastrofę. Są tego liczne przykłady. Gdy metropolita Szeptycki udawał się ze Lwowa do Warszawy, Aerolot z trudem tylko zdołał nakłonić jednego ze swych pilotów, aby podjął się tej podróży z metropolitą, odbytej zresztą tam i z powrotem zupełnie szczęśliwie.

Gdy przed paru laty oficerski korpus lotniczy w Bydgoszczy urządził dla redakcji „Dziennika Bydgoskiego" pokazy lotnicze, to udział w tych raidach nad miastem brali i członkowie redakcji. W gronie ich znalazł się i ks. dziekan Jaworski, który chciał również odbyć lot. Ale z tą chwilą wszystkie stojące do dyspozycji aeroplany jakoś się popsuły. Jeden pilot wymawiał się, że motor mu się rozgrzał, drugi że u skrzydeł coś się rozluźniło, trzeci że ster nie jest w porządku i skończyło się na tem, że biedny dziekan Jaworski musiał z zamierzonej wycieczki w powietrze zrezygnować. W gruncie rzeczy aparaty były w zupełnym porządku, tylko żaden pilot nie chce z księdzem latać.

Wróćmy jednak do Rzymu. Otóż papież Pius XI jest z wielkim podziwem dla lotnictwa i jego rozwoju, i niech tylko nad Watykanem zaturkocze aeroplan, Ojciec św. idzie zaraz do okna albo na terasę, aby jego lot obserwować. Lotnicy włoscy mieli z początku surowo zakazane szybować ponad Watykanem. Dopiero gdy stało się znanem, że Ojciec św. z przyjemnością patrzy na te aluminjowe ptaki, zakaz powyższy został zniesiony.

Rycina nasza przedstawia chwilę, gdy papież i jego otoczenie przypatrują się z terasy szybującemu ponad Watykanem samolotowi.

Modlitwa.

Panie Boże wszechmogący,
Czemuś dał mi taką duszę,
Żem jest jako harfa drżący
W pieśni, w tonów zawierusze.

Rąk do harfy tej nie trzeba,
Bo z niej same płyną pieśni,
Gdy ją błękit dotknie nieba,
Gdy marzenie cudne prześni.

Przepotężny niebios Panie,
Wśród jazzbandu na tym świecie
Kto usłyszy harfy granie,
Co ma nikłe struny przecie!

Kto w tym szarym, ludzkim tłumie
Co jak mętna płynie rzeka,
Tętno serca dziś rozumie,
Lub na pieśni tęskne czeka?

Boże wielki, nieskończony,
Weź do Siebie moją duszę,
Niech harfiane zmilkną tony
Których w smutku słuchać muszę.

M. Szurło-Gorzelak.

Transfuzja krwi przeszkodą do małżeństwa.

Przed kilku miesiącami w szpitalu gandawskim leżała panna B., która na skutek nieszczęśliwego wypadku utraciła tak wielką ilość krwi, że transfuzja uznaną została za jedyny środek, mogący uratować życie chorej. Ofiarował się poddać tej operacji pewien student fakultetu medycznego i panna B., dzięki transfuzji krwi, istotnie wyzdrowiała. W następstwie „spokrewniona“ para zapałała ku sobie wzajemną miłością, i zdecydowała nawet jaknajspieszniej pobrać się. Okazało się wszakże, że przelew krwi uważać należy — tak orzekły powagi naukowe — z prof. Frytschem na czele — za bezwzględną przeszkodę w zawieraniu związków małżeńskich pomiędzy „ofiarodawcą“ a „odbiorczynią“, gdyż skutki fizjologiczne mogą być fatane dla potomstwa.

Zadziwiająca wiernośc psa.

Charakterystyczny wypadek psiej wierności wydarzył się w Kowlu. Niedawno zmarł na anewryzm serca stróż szpitala powiatowego, który miał zwykłego, nierasowego psa, którego wychowywał od maleńkiego. Z chwilą pochowania stróża na cmentarzu — nagle zniknął gdzieś i jego pies. Początkowe poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Dopiero w trzy dni później skonstatowano, że pies wykopał dziurę na mogile swego pana i położył się w niej, nie odchodząc ani na chwilę. Ponieważ do domu wcale nie wracał, zaczęto donosić mu jedzenie na cmentarz. Pies atoli zamiast jeść, pożywienie zakopywał, aż wreszcie po tygodniu, wykopawszy jamę do samej trumny, zdechł.

Beznadziejnie położenie mieszkańców Przylądka Dobrej Nadziei.

Angielskie dzienniki zamieszczają pełne grozy opisy żywiołowej klęski, która w przeciągu pięciu lat doprowadziła do zupełnej ruiny tak niegdyś zamożnych farmerów tego południowo-afrykańskiego dominjum wielkobrytyjskiego. Na skutek, mianowicie, długotrwałej i straszliwej suszy, kwitnące pastwiska zamieniły się w bezludne pustynie, na których bieleją się kości zwierząt, padłych ze śmiertelnego pragnienia. Wszystkie cysterny i studnie artezyjskie dawno już wyschły, a nawet w stołecznem mieście Kapsztadzie wodociągi funkcjonują obecnie tylko po parę godzin dziennie. Woda stała się drogocennym napojem, dostępnym jedynie nielicznym bogaczom. Uczeni pracują nad odkryciem przyczyn owej katastrofy i przypuszczają, iż wywołana ona została zmianą kierunku wiatrów, które nie sprowadzają więcej wilgoci ze strony morza.

Majowy deszcz.

O, jak szumi! O, jak śpiewa
Srebrny deszcz, srebrna ulewa,
Dzwoni, dudni strumieniście,
Rozstrząsając bryzgów kiście.

Deszcz podłużny, deszcz strumisty
O bruk bije kamienisty,
Deszcz rosisty, wonny, młody,
Pełen krasy i urody.

Srebrno-płynna deszczu łuska
Po blaszanych dachach pluska,
To po szybach, to po rynnie
Szklącym wężem przemknie zwin-
[nie.

Deszczu ciekłe, żwawe strugi,
Wiosennemi świecąc smugi,
W rytm się plączą chyżo-rwący,
Strumienisty i dzwoniący.

I aż serce się weseli
W srebrnych bryzgach tej kąpieli,
Co tak szumi, śpiewa młodo
Rozchlustaną, żywą wodą.

Zygmunt Różycki.

Curiosum wyborcze.

Ulotka kandydacka na posła p. Jeremjego Kiszeja.

Z Jarosławia przysłano nam ulotkę, jaką wydał podczas ostatnich wyborów niejaki Jeremi Kiszej, podobno handlarz koni i nałogowy kandydat na posła od lat trzydziestu. Tekst tej ulotki podaje my dosłownie:

Jaśnie Panowie Wielmożni Wyborcy!

Z dniem dzisiejszym ośmielam się otwarcie i bez wyrzutów przemawiać do Szanownych Rodaków a wyborców moich. Jestem sam Rodakiem z Ameryki. Poprzednie moje mieszkania: Budapeszt, Genewa (ale nie jako delegat do Ligi) Berlin, Gdańsk, Lwów, Ryga, Moskwa, Odessa i wiele innych. Więc miałem sposobność widzieć, badać i wybadać wszelkie rodzaje dolegliwości narodu zwyż 30 lat będąc w samej Europie. Przez ten period trudniłem się bez zmazy rozmaitymi fachami i wynalazkami, a przed rokiem chciałem założyć w Inowrocławiu antycherobnicę na wszystkie najważniejsze dolegliwości, ale prezydent Krzemiński dał mi kontra i musiałem skapitalizować. Gdyby nie ten objaw, to byłby dziś wyleczony przez mój egzamin każdy mnie się w kurację kładący. Lecz na czele rajsgrasem i podałem rekurs do Najwyższej Lekarni w Warszawie, ale dotąd ze stolicy naczelnej ani nawet żywego ducha. Musiało podanie zniknąć w Sejmie gdzie prosiłem o moją opinję. Zawsze zarabiałem około kilkadziesiąt bieżącej monety dziennie i oddawałem to, aby wprowadzić ulgi w ludzkość, ale niestety natura i sztuka są dwaj nieprzyjaciele i zato jestem straty około najmniej 60 tysięcy dolarów kanadyjskich. Jeszcze przed wojną dostałem od landrata w Poznaniu nagle prawo w 48 godzinach, i niemając wyżej jak 7 marek, prosiłem hr. Mielżyńskiego i hr. Bnińskiego o zwierzenie mi po 300 marek, ale niestety musiałem prawo napowrót odmówić i dlatego dziś jestem komplet Szach mat. Rozmawiałem potem dwa razy z Paderewskim i tenże przyznał mi że otrzymam nietykalność, ale wziął dymisję i z tem upadła moja pozycja. Korfanty znów powiedział, że niema do mnie kompetencji.

Na zakończenie mej podróży pragnę być posłem do Sejmu, ażeby wprowadzić 200 praw dla ogólnego narodu.

I najpierw musimy dążyć do bratniej dłoni, czy Polak, albo Rusin, albo żyd, bo jesteśmy sobie nawzajem na podobieństwo.

II Musi nastąpić wiejskiego gospodarza polepszenie i wprowadzić sądową dyscyplinę przez 15 feldfebli na powiat, kasując sołtysów i wojewodę.

III. Także po urzędach musi nastąpić polepszenie, ażeby ogólna publiczność i gospodarze wiejscy nie mitrężyli czasu, a to tak znaczy, aby handel szedł naprzód a nie w tył — aby kwitło a nie więdło.

IV. Brak jest budowy dróg i mostów z kanałami.

V. Brak kolei w takim cudownym kraju, co powinno już przed 50 laty szeroko kwitnąć, ażeby te owoce dosięgały tę cudowną ziemię, a z tego musi się wytworzyć pięć razy tyle plonu dla naszego pokarmu.

To jest tylko tymczasowo, ponieważ o tysiąc zdań ukrucam.

Jeżeli kto rozumie powyżej nadane przedmowy to w życiu naszem nie dojdziemy do takiego posła jak ja, ażeby miał takie doświadczenie z mej podróży a więc jestem dla każdego bezstronny. Spodziewam się, że zrozumią szanowni wyborcy jako pierwsi rycerze przeciw tych kłujących róż, i nie poddacie się chociaż nie widzicie człowieka przed sobą, a dokażać tego, że wybierzecie niewidzialnego kandydata na posła. Po wyborze okażę mą forsę dla dobra narodu.

Jeżeli będzie na czasie, to stawię się osobiście.

Uprasza się pisać wyraźnie na kartkach Jeremi Kiszej poseł w Jarosławiu.

Co podałem jest faktem prawdziwym inaczej byłbym ścigany sądownie.

Takiem jest credo pana Jeremjego Kiszeja. Rzecz ujęta trochę konfuzyjnie, ale ileż my to mamy posłów w Sejmie, którzy nie zdobyli się ani na taki program!

Lot polskich pilotów przez Atlantyk.

Po zdobytych przez kap. Orlińskiego laurach, który przeleciał z Warszawy do Tokio i po najdalszych krańcach ziemi rozniósł sławę polskiego lotnictwa, gotują się do równie wielkiego przedsięwzięcia dwaj znani nasi piloci, major Idzikowski i major Kubala.

Zamierzają oni przelecieć Atlantyk. Idą zatem w ślady Lindbergha. Jest to jedyny dotychczas lotnik, któremu się udało to śmiałe przedsięwzięcie.

Aparat, wybrany do tego celu, jest to francuski dwupłatowiec z silnikiem 650 K. M., który bez lądowania może przelecieć 8.500 kilometrów z obciążeniem około 6.000 kg. Start ma się odbyć z lotniska Le Bourget pod Paryżem. Rodacy nasi przedsięwzięli już na swoim aparacie parę lotów próbnych, które wykazały, że aeroplan zupełnie odpowiada celowi, do jakiego został zbudowany.



Major IDZIKOWSKI.

Jeżeli lot się uda, to naszych zuchów czeka wielka, wielka sława. Na materjalne korzyści niewiele oni chyba liczą. Takiemu Lindberghowi co prawda rodacy jego laury grubo pozłocili. Rząd przyznał mu krociową dotację — pisma przepłacały jego artykuły — znalazł się i księgarz nakładca, który za opis jego lotu ofiarował mu majątek. Pozatem różni entuzjaści zasypali go darami olbrzymiej wartości.



Major KUBALA.

Cóż z tego wszystkiego uśmiecha się naszym zuchom? Rząd nasz jest w takich wypadkach skąpy jak Harpagon. Może który dziennik ofiaruje im paręset złotych za artykuł, a jaki Gebethner lub inny św. Wojciech parę tysięcy za książkę.

A nasi entuzjaści? Zamiast im co dać — sami by od nich wzięli.

Maleńka matka dużego dziecka.



Na ilustracji powyższej widzimy niezwykłą scenę.

Karliczka, opiekująca się swojem dzieckiem. Dużem, normalnie rozwiniętem dzieckiem.

Historja tej karliczki — to także dramat życiowy. Zwykły, szary dramat, tem się tylko od pospolitości różniący, że dotknął on kobietę małą, bezradną, dziecinną jeszcze, która swem dzieckiem się opiekując, sama opieki potrzebuje.

Karliczka ta, Hansi Bloch, liczy 25 lat, pochodzi z Czerniowiec, gdzie wyszła za mąż za czeladnika krawieckiego. Mąż jej umarł po paru miesiącach, a mała wdowa, czując się matką, udała się do Wiednia do kliniki położniczej. Tu, po zbadaniu jej, orzekli lekarze, że stan jej jest bardzo niekorzystny, że dziecko jest wprawdzie normalnie rozwinięte, ale w tem położeniu, że trzeba się uciec do operacji, która bezwarunkowo musi się skończyć śmiercią dziecka.

Wtedy karliczka poczęła zaklinać lekarzy, aby przedsięwzięli taką operację, aby ona raczej zginęła, a dziecko zostało uratowane. Lekarze, wzruszeni jej prośbami i miłością matczyną, zdecydowali się na bardzo niebezpieczny zabieg operacyjny, który się jednakże w zupełności udał, i matka z dzieckiem już po dziesięciu dniach mogli zupełnie zdrowi opuścić klinikę.

Ale z tą chwilą nasunęła się nowa trudność. Karliczka była bez najmniejszych środków utrzymania. Oddano ją zatem do miejskiego azylu, gdzie znalazła gościnne i serdeczne przyjęcie. Tam, oddana swym obowiązkom macierzyńskim, pielęgnując swego malca i karmiąc go własnemi piersiami, mimo smutnego położenia widzi w swem macierzyństwie raj na ziemi.

Niebawem jednak los karliczki stał się głośnym nad Dunajem i obecnie cały Wiedeń spieszy z pomocą tej maleńkiej matce dużego dziecka.

O równouprawnienie książki z prasą.

Za przesyłkę książek wartości 6 zł. poczta ściąga 2,40 zł.

Bierzmy przykład ze St. Zjednoczonych.

Podczas dyskusji nad budżetem wojskowym wiceminister gen. Konarzewski oświadczył, że czasu służby nie będzie można skrócić, dopóki istnieje niski stan kultury umysłu wśród rekrutów. Zatem dobra prasa i dobra książka mają tak doniosłe praktyczne znaczenie. Dla czego jednak książka nie jest równouprawniona z prasą? Jeden z czołowych pisarzy, Juljusz Kaden Bandrowski w Literackim Głosie Prawdy stwierdza, że za przesyłkę paczki książek, mających wartość sześciu złotych, pobiera poczta 2,40 zł. opłaty, a więc prawie połowę wartości książek.

Stany Zjednoczone, kraj dolara, od lat dwudziestu conajmniej ma specjalną ulgową taryfę dla książek. Jeśli rząd dopłaca plantatorom buraków setki miljonów, jeśli subwencjonuje lotnictwo i przez cła ochronne przysparza przemysłowi polskiemu kapitału, to chyba nie powinna poczta przesyłki książek uważać jak zajęcie dochodowe!

Minister poczt i telegrafów, który zrówna taryfę pocztową za przesyłkę książki z taryfą dla prasy, zasłuży sobie na pomnik i pamięć przyszłych pokoleń.

Najlepiej byłoby, gdyby **Międzynarodowa Unja Pocztowa** dla wszystkich krajów przeprowadziła podobną taryfę ulgową. Czyżby warszawska filja Pen-Clubu nie mogła wystąpić z inicjatywą do Unji Pocztowej? (b.)

Wiadomości z kraju.

Warszawa skasuje manifestacje w dniu 1 maja.

Na posiedzeniu Magistratu wszedł pod obrady wniosek w sprawie skasowania wszelkich manifestacyj, a w szczególności manifestacyj pierwszomajowych na Placu Teatralnym. Przeciw temu wystąpili członkowie klubu PPS., dowodząc, że manifestacja pierwszomajowa ma charakter polityczny i dlatego nie należy do zakresu władz samorządowych. Wiceprezes Szpotański postawił wniosek, o przejście nad tą uchwałą do porządku dziennego. Wniosek ten jednak upadł. Decyzję w tej sprawie odroczono do nast. posiedzenia.

Będziemy mieli teatr marjonetek.

Do Polski wkrótce przybyć ma włoski teatr Marionetek pod nazwą „Teatro del Piccolo". Na repertuar składać się będą opery i operetki oraz bajki ilustrowane muzycznie. Poszczególne role obsadzone są przez pierwszorzędnych śpiewaków.

Wydawali pensję miesięczną na jedną kolację.

Śledztwo w sprawie nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu ujawniło bardzo ciekawe szczegóły nadużyć popełnianych przez funkcjonarjuszy urzędu Okazało się, że urzędnicy pobierający po 400 do 500 złotych pensji miesięcznej, płacili w restauracjach katowickich dużo wyższe rachunki za jedną kolację. Niesłychanych nadużyć dokonywano również przy licytacjach towarów przemysłowych. Tak np. kupcy należący do szajki, na jednej z licytacyj, zakupili nowy samochód zagraniczny marki „Mercedes" za 1 155 zł.

Szofer usnął przy kierownicy i spowodował katastrofę.

Na szosie Warszawa—Lublin w pobliżu osady Ryki samochód ciężarowy, wiozący nabiał i drób, wskutek zaśnięcia szofera spadł z nasypu i stoczył się do wody. Pasażerom, będącym w samochodzie w porę udało się powyskakiwać. Samochód wraz z naładunkiem został zdruzgotany. Szofer odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Posprzeczał się z żoną i zabił ją.

Dnia 23 bm. we wsi Łysów pow. konstantynowskiego 23-letni Stanisław Ludwiczak zarąbał siekierą swoją 19-letnią żonę Zofję. Morderca ukrył się następnie z siekierą i nożem na strychu, nie chcąc nikogo do siebie dopuścić. Na wezwanie posterunkowego Kucharskiego, aby zeszedł, rzucił się na niego. Posterunkowy dał strzał, raniąc go w rękę. Wówczas ten rzucił się do ucieczki, lecz przy pomocy sąsiadów został schwytany w polu i aresztowany. Przyczyną morderstwa było nieporozumienie małżeńskie.

Śmiertelny strzał przez okno.

We wsi Nowa Rudka pow. krasnystawskiego wystrzałem z karabinu przez okna dokonano zabójstwa na osobie Michała Pasyry. Zachodzi podejrzenie, że zabójstwo zostało dokonane na tle zemsty osobistej.

W obawie przed narzeczoną upozorował napad.

Niejaki Mira Wincenty zaalarmował policję w Ligocie Rybnickiej, że na szosie pod Staruszowcem napadnięty został przez dwóch zamaskowanych bandytów, którzy pod groźą rewolwerów zrabowali mu 520 marek niemieckich i 3 700 złotych oraz zegarek i dokumenty osobiste. Policja wdrożyła energiczne kroki w poszukiwaniu bandytów, mobilizując wielką liczbę funkcjonarjuszów. Jak wykazało dochodzenie, Mira cały napad zmyślił, gdyż przyrzekł swej narzeczonej kupić przed ślubem biżuterję i umeblowanie, a nie mając pieniędzy chciał tym sposobem znaleść wytłumaczenie i uniknąć kompromitacji. Sprawę skierowano do sądu.

Mordercy krawca Hanfa ujęci.

W Unnowie, powiatu Rawa Ruska, jak już donosiliśmy przed 3 tygodniami, zamordowana została w okropny sposób rodzina miejscowego krawca Hanfa. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do aresztowania Jana Kaczanowskiego oraz dwóch jego sióstr Marji i Wiktorji. Aresztowani przyznali się do mordu, stwierdzając, że dokonali go z zemsty, gdyż Hanf posądził ich o kradzież, co pociągnęło za sobą karę jednorocznego więzienia.

Samolot bez skrzydeł.

Prasa warszawska donosi, że inżynier Strelnikow, Rosjanin, pracujący w jednej z fabryk przemysłowych, w Polsce, wynalazł przyrząd, którym wzbija się w powietrze bez pomocy skrzydeł lub gazu lżejszego od powietrza.

Maszyna wynalazku inż. Strelnikowa jest w stanie wznosić się pionowo do góry i bez ruchu zawisnąć w przestworzach. Inżynier Strelnikow pragnie oddać swój aparat na usługi państwa polskiego, jednak dotychczas nie załatwiono tej sprawy.

Samosąd tłumu nad pawilonami OO.

Lwów, 24. maja.

W dniu 17. czerwca br. we Lwowie odbędzie się wielki kongres eucharystyczny, na który zjedzie do Lwowa około 100 tysięcy osób. Wobec tego Magistrat postanowił w mieście wybudować kilkanaście miejsc ustępowych, zwłaszcza w pobliżu kościołów, w których odbywać się będą zbiorowe nabożeństwa.

Jeden z takich pawilonów rozpoczęto budować u wylotu ulicy Szeptyckich, na placu Bilczewskiego, w pobliżu kościoła im. św. Elżbiety. Dokoła tej budowy przez cały dzień gromadzili się tamtejsi mieszkańcy, uważając stawianie takiego budynku za profanację uczuć katolickich. Wreszcie wieczór po majowem nabożeństwie, tłum mieszkańców, liczący około 1000 osób, rzucił się na rozpoczętą budowę, rozebrał wszystko, co było już zbudowane, i całe miejsce zrównał z ziemią. Materjał budowlany tłum rozebrał między siebie i uniósł z tego miejsca.

Po dokonanym fakcie, doraźnej rozbiórki na miejscu zjawiła się wezwana policja, która jednak nie miała już żadnego powodu do interwencji.

Czechowicz sempervivus.



Choć Sejm swoją modą
Budżet mi ukroi,
To mnie nigdy nie zawiodą
Ci kompani moi!

Filmowa awantura przedsiębiorcy filmowego.

Napad bandytów-usypiaczy w pociągu Katowice — Warszawa.

Pisma donoszą o iście filmowej awanturze, która przydarzyła się przedstawicielowi Pathe-Journal Emilowi Drankowowi. Bawił on właśnie w Katowicach, i po załatwieniu swych spraw udał się do baru „Trocadero", aby spożyć kolację. Do stolika jego przysiadła się pewna dama, która przedstawiła mu się jako artystka filmowa Erna Boreli, dodając, że jest kuzynką słynnej Lyi de Putti. Gdy p. Drankow oświadczył, że musi jechać do Warszawy, towarzyszka jego wyraziła gotowość odbycia wspólnej podróży.

Około godz. 9. wieczór oboje siedzieli już w przedziale II klasy. P. Drankow nie żywił zbytniego zaufania do swej towarzyszki, skrzętnie więc schował posiadaną gotówkę. Gdy pociąg ruszył, rzekoma „gwiazda ekranu" poczęstowała p. D. papierosem, sama przytem zapaliła papierosa. P. Drankow odrazu poczuł jakiś niesamowity smak, wobec czego niespostrzeżenie zamienił papierosa na inny, własny, który wypalił, poczem udając, że zasypia, przymknął powieki. Wtedy zauważył, że jego towarzyszka podróży szybko opuściła przedział. Po chwili z sąsiedniego przedziału weszło dwóch eleganckich panów, którzy wysypali jakiś proszek na podłogę.

P. Drankow poczuł, że omdlewa. Również i innych pasażerów zaczęła ogarniać senność. Zebrawszy resztki sił, p. D. chciał wyjść z przedziału, ale w tejże chwili przybysze zagrodzili mu drogę. P. D. zaczął się szamotać z napastnikami, i wystrzelił z rewolweru. Na alarm wbiegli pasażerowie z innych przedziałów. Bandyci zdołali jednak zniknąć wśród ciemności nocnych.

Podczas całej tej sceny pozostali pasażerowie w przedziale zdążyli już mocno zasnąć. Na najbliższej stacji kolejowej przeprowadzono rewizję w pociągu, bandytów jednak nie znaleziono. Równocześnie p. D. spostrzegł, że wyciągnięto mu 4 tysiące złotych z portfelu. Wysiadając z pociągu w Warszawie, zauważył ową młodą damę, która przedstawiła mu się jako artystka filmowa. Zdołano ją ująć. Okazało się, że jest to niemiecka artystka kabaretowa Marta Wendorf, lat 24.

Nie chce ona złożyć żadnych zeznań, oświadczając, że niema nic wspólnego z całą aferą.

Konstancja Bednarzewska

i jej 15-lecie pracy scenicznej.



Kraków obchodzi dziś niezwykle sympatyczny jubileusz.

Konstancja Bednarzewska, jedna z najwybitniejszych artystek scenicznych, kończy 25-lecie swej pracy zawodowej.

Dużo byłoby pisać, ile i jak wspaniałych kreacyj dała Bednarzewska polskiej sztuce dramatycznej. Skala jej talentu jest niezwykle rozległa. Od Fredry i Bałuckiego do Ibsena, Sudermana i Przybyszewskiego — w każdej roli była mistrzynią, z każdej rzeźbiła arcydzieło, entuzjazmując publiczność, której ulubienicą była zarówno we Lwowie, jak w Krakowie i Warszawie. Porywała serca wszystkich urokiem swej kobiecości, miękkością gry i przedziwnie szczerym głosem, który w słuchaczach wywoływał iluzję rzeczywistych uczuć i przeżyć.

Bednarzewska wyszła ze starej, doskonałej szkoły takich dyrektorów, jak Kotarbiński i Pawlikowski, i szkołę tę ku chwale swych mistrzów po dziś dzień świetnie reprezentuje.

Wykradał listy ze skrzynek pocztowych.

W Łodzi aresztowano funkcjonarjusza pocztowego, Drygulskiego, okradającego skrzynki pocztowe z listów. Drygulski, wiedząc, że kupcy żydowscy, w celu zaoszczędzenia sobie kosztów, wysyłają często pieniądze nie w listach poleconych, czy też wartościowych, lecz w zwykłych, postanowił okoliczność tę wykorzystać. W tym celu spowodował zepsucie automatycznego urządzenia, dzięki któremu wszystkie listy wpadają do worka. Listy, które wypadły na chodnik, przeglądał, szukając pieniędzy. Kilkakrotnie udało mu się znaleść w nich znaczne kwoty. Wiedział, iż reklamacje wysyłających nie będą przez pocztę uwzględniane, gdyż za doręczenie adresatom pieniędzy w listach zwykłych nie bierze ona na siebie żadnej odpowiedzialności. Tego rodzaju manipulacje z listami, uprawiał Drygulski od dłuższego czasu.

Groźny towarzysz podróży.

Nieudany napad bandycki w pociągu Mikołajew—Stryj.

Miasto Stryj i okolica zaalarmowane zostały wieścią o zuchwałym napadzie uzbrojonych w rewolwery bandytów na pociąg osobowy Mikołajew—Stryj.

W przepełnionym pociągu osobowym koło stacji Piaseczna w jednym z wagonów III klasy powstało nagle z miejsc trzech mężczyzn i dobywszy rewolwerów zażądali od pasażerów pieniędzy i kosztowności. Pasażerowie podnieśli krzyk. Bandyci przestraszywszy się, porwali kilka złotych jednemu z pasażerów i rzucili się do ucieczki, z wagonu do wagonu. Wreszcie na ostatniej platformie obok parowozu zatrzymali się i zamknąwszy drzwi, rewolwerami grozili każdemu, ktoby chciał je otworzyć. Dopiero na stacji Wilczo-Wolica, gdy pociąg się zatrzymał, bandyci szybko wyskoczyli z wagonu i rzucili się do ucieczki w gląg lasów położonych obok stacji. Władze policyjne zarządziły pościg.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 26 maja 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Filipa Nereusza, Eleuterji p. m.
Jutro: Zielone Świątki. Magdaleny P.
Wschód słońca: godz. 3,49.
Zachód słońca: godz. 20,6.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

— **Dyżur aptek.** Podczas Świąt dyżurują następujące apteki:

1-sze Święto 27 bm.
Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.
II-gie Święto 28 bm.
Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
Apteka Władysława Kużaja, ul. Długa.
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia książek „Lektor“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Występy St. Jaracza.

Dziś, w niedzielę i w poniedziałek ostatnie przedstawienia pełnej sentymentu a zarazem arcyradosnej i krzepiącej komedji Caillavet'a i Fleurs'a p. t. **„Romans pana kasjera“**, którą opromieni czarem niepośledniego talentu genjalny artysta **Stefan Jaracz**. Kreacja ta jest przedmiotem zachwytu i podziwu zarówno prasy jak i publiczności. W rolach pozostałych wystąpią pp.: Marzewska, Podgórska, Zahorska, Lochman, Korecki, Melina, Milecki, Sawicki, Stępowski i Wroński.

W próbach doskonała sztuka Lange'ya **„Samson i Dalila“** z udziałem znakomitego gościa, który jednocześnie sztukę reżyseruje. **Będzie to ostatnia kreacja Jaracza w Bydgoszczy.**

Zanosi się na kiepskie urodzaje i rząd obmyśla już akcję, jak ratować ludność przed możliwą drożyzną i nędzą.

Chleb codzienny — to wielka rzecz. Ale może bardziej niż tego chleba codziennego potrzebowalibyśmy innych rzeczy i ludzi, które w bycie państwa stanowią taki sam ważny czynnik, jak jęczmień i kartofle.

Gdyby to tak rząd chciał ratować i nasz byt moralny, od szeregu lat różnemi klęskami nawiedzany i postarał się nam o:

patrjotów zacnych, którzy dla Ojczyzny pracując, naprawdę Ojczyznę a nie siebie mają na myśli;

polityków rzetelnych, którzy chcą pomóc do zwycięstwa myśli państwowej, a nie interesom swego stronnictwa;

profesorów i uczonych, rozmiłowanych przedewszystkiem w swej wiedzy, a nie w swej karjerze;

filantropów, kochających bliźniego jak siebie samego, a nie dla siebie samego;

dziennikarzy, obejmujących szersze od dziennikarskiego podwórka horyzonty;

młodzież, uważającą uniwersytet za świątynię wiedzy i nauki, a nie za warsztat polityczny;

demokratów z krwi i kości, a nie z języka tylko;

artystów, szukających zadowolenia w sztuce, a nie reklamy w gazetach;

przyjacieli ludu — bezinteresownych;

matrony, wychowujące córki dla społeczeństwa, a nie dla flirtu tylko i sportu;

literatów, wolnych od zazdrości i nienawiści;

panny strojne kobiecością, nie jedwabnemi pończochami;

mężatki, żyjące dla mężów, a nie z mężów;

mieszczan, raczej bujnych niż butnych, którychby Katonami a nie koltunami nazywać można było;

arystokratów, żyjących w kraju i dla kraju, zamiast z kraju i poza krajem;

żydów-polaków, zamiast polskich żydów;

duchowieństwo, ale Chrystusowe, nie endeckie.

Z tych rzeczy i z tych ludzi niech nam ktoś zrobi dar, a wtedy i chleba powszedniego nam nie zabraknie!

Z Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej omawiano onegdaj sprawę przekroczeń budżetowych za I kwartał 1927 r. **Sprawa ta nie znalazła sprzeciwu, gdyż wszystko wydatkowano za zgodą Rady Miejskiej.** Radni socjalistyczni przy tej sposobności popisywali się swoimi wiecowymi przemówieniami, gdy chodziło o oszczędności w Opiece Społecznej.

Komunizującemu radnemu Wnukowi nie powiodło się, bowiem gdy w przemówieniu swem począł atakować kościół i religję otrzymał natychmiastową odprawę tak, że musiał zamilknąć. Wybrano następnie komisję która zbada na co są obracane sumy, pochodzące z 5-cio groszówek tramwajowych. Do komisji tej weszli pp. Kalnik, Zwierzchowski, Drewka, Zacharjasiewicz i Lonatowski. Demagogiczny wniosek lewicy o powołanie komisji dla spraw bezrobotnych odrzucono większością głosów.

Wyboru 7 radców miejskich w miejsce wylosowanych po 3-letniej kadencji nie dokonano, bowiem kluby poszczególne nie uzgodniły kandydatów. Sprawę wyborów odroczono do następnego posiedzenia.

Oprócz tego uchwalono wniosek o koniecznej potrzebie zmiany systemu opłat za czyszczenie ulic. Magistrat ma przyjść z odpowiednim wnioskiem w ciągu 4 tygodni. Petycję mieszkańców Czyżkówka odesłano do Magistratu, celem przychylnego załatwienia.

— Z powodu uroczystości Zielonych Świątek następny numer pisma naszego wyjdzie we wtorek na środę.

Osobiste. Dnia 19 bm. pobłogosławił ks. Dąbrowski w kościele Św. Trójcy związek małżeński między panem Ludwikiem Krupą a panią Marją Kornacką. Nowożeńcom składamy na tej drodze życzenia — Szczęść Boże!

— Ci, którzy mają nieść przed ludem oświaty kaganiec. W bydgoskiem Seminarjum Nauczycielskiem odbyły się ubiegłego tygodnia egzamina dojrzałości. Maturę zdało 41 uczniów, których nazwiska tutaj podajemy: Ossowski A., Mrugowski, Rumiński, Tomaszewski, Węsierski B., Małuszyński Z., Przybylski, Żmigrodzki, Choryan, Kwapiszewski, Świetlik, Staszyński, Szrajda Fr., Kędzierski, Zander, Josiak W., Mrugowski I., Pasierski, Kurczewski, Rutkowski, Lewków, Ratusiński, Łupertowicz, Hernes A. Stefaniak, Brügmann, Sporny Fr., Danielek, Janicki, Sławiński, Krotoszyński, Jaskólski, Grudzki, Ciaputa, Garstka, Jasiek P., Robaszkiewicz, Malak, Markiewicz, Pawlewski, Andruszkiewicz.

— Kościół Klarysek. W czasie trwania wakacyj szkolnych, odbędzie się w pierwsze i drugie święto tylko jedno nabożeństwo o godz. 9-tej.

— Nabożeństwa ewangelickie. W okresie świątecznym odbędą się w Polskim Zborze Ewangelickim, następujące nabożeństwa: W sobotę dn. 26 bm. o godz. 6 wiecz., w sali przy ul. Libelta 8 — nabożeństwo, połączone z egzaminem konfirmantów. W I-szy dzień Świąt, o godz. 12 w poł., w kościele przy ul. Poznańskiej 13 — nabożeństwo główne. W II-gi dzień Świąt, o godz. 11 przed poł., w kościele — uroczyste nabożeństwo, połączone z Komunją św. i konfirmacją młodzieży; nabożeństwo to poprzedza, o godz. 10 rano, w sali zborowej, przygotowanie do Komunji św. i spowiedź.

— Wycieczka urzędników parostatkiem do Chełmna. Stow. Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Bydgoszczy urządza w niedzielę 3 czerwca br. wycieczkę parostatkiem do Chełmna. Koszta przejazdu są minimalne, bo wynoszą od osoby 2,50 zł w obie strony; dla dzieci do lat 6 wolne; dla dzieci ponad 6—14 lat 1 zł. Wyjazd nastąpi od przystani przy ul. Herm. Frankego punktualnie o godz. 6-tej rano. Zaprasza się wszystkich pp. urzędników wraz z rodzinami oraz sympatyków. Chcący wziąć udział w wycieczce, winni zgłosić się u odnośnego męża zaufania wzgl. u sekretarza p. Kostucha, gmach Województwa, pokój 22 i to najpóźniej do 29 bm. Bilety płatne są 1-go czerwca.

— Wyjazd członków Stow. Młodzieży Polskiej do Poznania. Wspólny wyjazd na zlot do Poznania S. M. P. „Brzask“, „Gwiazda“, „Naprzód“ i „Wolność“ oraz wszystkich innych stowarzyszeń Młodz. Polskiej okręgu II nastąpi w pierwsze święto o godz. 3,19 rano. Zbiórka o godzinie 3 rano przed głównym dworcem. — Podróż powrotna bezpłatna, noclegi i kwatery w Poznaniu również darmo. Każdy druh S. M. P. z tej okazji winien skorzystać. A więc wszyscy na zlot, aby zamanifestować w Poznaniu naszą siłę.

— Na kolonje. Przypominamy o mającej się odbyć jutro tj. w niedzielę o g. 8 wiecz. w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25 „Herbatce z tańcami“, na kolonje letnie IV Bydg. Druż. Harc. Jak się dowiadujemy, cała Bydgoszcz naznaczyła sobie rendez-vous na tej zabawie.

— Tow. Gimn. Sokół Bydg. V. organizuje dwudniową wycieczkę krajoznawczą nad morze polskie w drugiej połowie lipca br., przewiduje się podróż parostatkiem do Gdańska, skąd po zwiedzeniu miasta parostatkiem na Hel i do Gdyni, a stamtąd koleją z powrotem do Bydgoszczy. Koszta podróży wyniosą przypuszczalnie 15 zł, a dla kolejarzy 8 zł, które należy uiścić przy zgłoszeniach najpóźniej do 6 czerwca, do dnia zebrania gn. V. Zgłoszenia przyjmuje druh Dr. Sielużycki, Grunwaldzka 143, jako kierownik wycieczki, ora druh rektor Kalas, Nakielska 6. Druhów z innych gniazd i ich rodzin oraz sympatyków serdecznie zapraszamy do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wycieczce.

— Czytelnia dla Kobiet urządza we wtorek dn. 29 bm. wycieczkę do Koronowa dla swoich członkiń oraz zaproszonych gości. Wyjazd z małego dworca (Okole) o godz. 2-ej po poł., powrót o 7,30 wieczorem. Uprasza się członkinie, aby wzięły jak najliczniejszy udział w wycieczce.

— Wielkie balony, które z festynu strzeleckiego wśród krzyków radości dziatwy pójdą w świat daleki, już nadeszły. Kto pragnie spędzić miłe chwile a dzieciom sprawić świąteczną niespodziankę, niech w drugi dzień Zielonych Świąt podąży do „Strzelnicy“. Początek rozrywek i koncertu o godzi ie 3-ciej po poł.

— Nigdzie i nigdy nie przygotowano dla dzieci tak pięknej rozrywki, jak to czyni obecnie nasze sympatyczne Żeńskie Tow. Gimn. **„Sokół“, które w niedzielę, 3. VI.** urządza w przepięknym parku **„Strzelnicy“** specjalną zabawę ogrodową dla naszych milusińskich. W barwnym szeregu grupuje komitet przygotowawczy już teraz korowody — konkursy piękności, — wzorowe lekcje ćwiczeń gimnastycznych, — polonezy z lampionami czy chorągiewkami itd. itd. Nie zapomina się także o urozmaiceniach dla dorosłych. Będzie więc strzelanie do tarczy, poczta japońska, tombole itp. rozrywki. Nie dziw tedy, że w każdym domu Bydgoszczy słyszy się już teraz wzruszające upomnienie: **„Pamiętaj mamusiu! W niedzielę 3 czerwca do „Strzelnicy“!**

— Wielkie święto we Lwowie. Dziś i przez oba święta Lwów obchodzi stuletni jubileusz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Znaczenie tej wspaniałej instytucji oświatowej skreślił barwnie w dzisiejszym numerze dr. Witold Belza. Telegramy gratulacyjne z tej okazji wysłali Syndykat Dziennikarzy Pomorskich, redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ jakoteż szereg osób prywatnych rozwojem tego Zakładu żywo się interesujących.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Romans Pana Kasjera.

Komedja w 3 aktach R. de Fleurs'a i G. A. Caillavet'a.

Francuzi mają za sobą świetną tradycję w zakresie komedji i znani są z lekkiego, ciętego dowcipu. potoczystego, płynnego djalogowania i z przeprowadzania akcji żywej, pełnej ruchu, swobody czy też naturalności. Znani są jednak także od czasów Molierowskich i z tego, że nie gardzą nawet niemożliwemi w życiu sytuacjami, że nie liczą się z realnem ujęciem przedmiotu — z rzeczywistością, aby tylko komedja nie straciła na walorach innego rodzaju, jakimi są humor, śmieszność położenia osób w pewnych momentach i karykatura charakterów lub sfer społecznych.

Żona kasjera Brotonneau zdradza swego męża i odchodzi do kochanka. Brotonneau, zrozpaczony, chwyta nadarzającą się sposobność i nawiązuje romans z panną biurową, która go kocha. Żyją więc razem. Do tego punktu wszystko jest możliwe. Ale następnie rozpoczyna się dziwaczny zwrot w akcji, wykonalny chyba tylko na scenie. Pani Brotonneau wraca po paru miesiącach do męża i godzi się na współżycie z kochanką, aby ją powoli bez skandalu wygryźć z domu. To, co pani Brotonneau przygotowywała, obliczając na długie miesiące, może lata nawet, zrobiła o wiele prędzej opinja publiczna. Kochanka wynosi się z domu na życzenie pana Brotonneau, nie mając żalu do nikogo. Kto uwierzy w możliwość podobnego wypadku? Pozatem komedja posiada zalety pierwszorzędne i nic jej zarzucić nie można.

Dzięki reżyserji St. Jaracza zespół zgrany był koncertowo. Okazało się tutaj, że rola kasjera, przeciętnego typu człowieka, który wiele cierpi i żyje szaro, bez poezji, polotu, bez nadzwyczajności, podobny milionom, jest idealnie dostosowanem gennem dla artysty tej miary co Jaracz, i żadna inna postać sceniczna nie odpowiada może tak doskonale jego talentowi. Każdy ruch, każdy wyraz twarzy wystudjowany i wycyzelowany po mistrzowsku, zachwycał i entuzjazmował wprost publiczność. Znakomicie umie Jaracz podkreślać śmieszność swoich sytuacyj, przez co główny czynnik komedji zyskuje ogromnie na wartości, gdyż znaną jest rzeczą, że to, czego aktor nie przewidupie należycie i nie odda w grze starannie aż do najdrobniejszych szczegółików, nigdy nie okaże swojej żywotności i wartości scenicznej, choćby było przez komedjopisarza jak najlepiej opracowane. Jaraczowi i jego wspaniałej artystycznej inwencji ma czwartkowa komedja do zawdzięczenia te plusy które wystąpiły na pierwszy plan w ocenie samego utworu i w krytycznym literackim rozbiorze. Pełne uznanie należy wyrazić Jaraczowi za to, że tak trudną i karykaturalną sytuację w drugim akcie, kiedy zaczyna się wspólne pożycie kochanki z żoną pod jednym dachem u pana Brotonneau, potrafił przeprowadzić z iluzoryczną swobodą, która w niczem nie dawała poznać nienaturalny stan rzeczy, mijający się zupełnie z realnem życiem.

Poza luminarzem sceny na pierwszy plan wystąpiły obie panie: A. Podgórska jako żona kasjera i M. Marzewska jako jego kochanka. Gra ich była świetną. Zarówno p. Podgórskiej tam, gdzie chodziło o wykazanie przykrego charaktru żony kasjera, jak i p. Marzewskiej w scenach miłosnych i w momentach odźwierciadlających naiwność 18-letniego dziewczęcia. U Marzewskiej widać początki bardzo wielkiego talentu, który przy nieustannej pracy nad sobą może się tak rozwinąć, że zaprowadzi Marzewską w plejadę pierwszorzędnych gwiazd scenicznych.

Z innych ról podkreślić należy poza Meliną i Wrońskim wspaniały typ uwodziciela w kreacji Stępowskiego, który pokazał co umie i przedstawił się jako aktor niepośledniej miary w rolach amantów. Wyróżniła się też Zahorska, jako niezrównany typ służącej. Bardzo dobrze grali wszyscy artyści bez wyjątku. Komedja ma u nas powodzenie zapewnione.

Dr. T. Brandowski.

— **Pogrzeb śp. Henryka Kawczyńskiego.** W czwartek odbyło się wyprowadzenie zwłok z kostnicy cmentarza nowego na miejsce wiecznego spoczynku tragicznie zmarłego st. przodownika P. P. śp. Henryka Kawczyńskiego. Smutnemu temu konduktowi, który prowadził ks. Kwiatkowski, towarzyszyły liczne rzesze publiczności, delegacje (wśród których zwracała uwagę delegacja kolejarzy z Kapuścisk Małych z pięknym wieńcem), przedstawiciele Magistratu, Starostwa, obywateli Kapuścisk Małych, komendy powiatowej P. P., cała komenda P. P. m. Bydgoszczy z komendantem p. Siemiątkowskim na czele, komisarze, kierownicy oddziałów i komend, odział policji śledczej z kierownikiem p. Lisowskim oraz liczne grono kolegów i przyjaciół zmarłego, jakoteż rodzina przybyła z Poznania. Trumnę ponieśli na swych barkach do grobu koledzy zmarłego; za trumną niesiono wieńce, których było 12. Nad grobem orkiestra 62 p. p. zagrała ostatniego marsza pożegnalnego, kompanja policji państwowej oddała ostatnie honory, zaintonowano smutne pienia pogrzebowe i oddano ziemi to przedwcześnie zgasłe życie człowieka, który pracą i sumiennem wypełnianiem obowiązków zdobył sobie uznanie obywateli i przełożonych. — Niech odpoczywa w pokoju!

— **Z freblówki p. Marji Boruniowej.** Na życzenie rodziców zakład freblowski p. Marji Boruniowej, Jagiellońska 54 przedłuża zajęcia w szkółce do 1-go sierpnia oraz rozszerza o jeden komplet więcej i wprowadza naukę systemem skandynawskim (w czasie pogody) na wolnem powietrzu w ogrodzie. Wysoki poziom pedagogiczny, głęboka znajomość duszy dziecka, duże sale i ogród zapewniają warunki higjeniczne i wychowawcze. (Uwaga: dzieci niedorozwinięte umysłowo rozwija się w osobnym komplecie. Zapis przyjmuje się od godz. 5 do 7. Wpis. mies. 16 zł.

— **Ostre strzelanie bojowe.** Szkoła Oficerska przeprowadzać będzie dnia 29 i 31 V. na strzelnicy bojowej w Jachcicach ostre strzelanie bojowe. Drogi, prowadzące w kierunku terenu obstrzeliwanego — zabezpieczone będą przez posterunki wojskowe.

— **Zabawa taneczna Bractwa Strzeleckiego** w drugie Święto dostępna będzie dla wszystkich, którzy opłacą wstępne w cenie 1 złotego. Przygrywać będzi orkiestra wojskowa.

— **Powstańcom, Wojakom i Sokołom** w mundurach przysługuje w drugi dzień Zielonych Świąt przy wstępie do ogrodu „Strzelnicy" na podstawie uchwały zarządu Bractwa Strzeleckiego **na równi z wojskiem ulga.** Członkowie P. W. zechcą z tego skorzystać, aby przy tej sposobności zapewnić sobie udziałem w strzelaniu konkursowem jedną z nagród.

Wyjaśnienie zarządu fabryki „Oswa".

Przed kilku dniami umieściliśmy notatkę p. t. „Hakatystyczne zapędy dyrektora", w której poddaliśmy ostrej krytyce zachowanie się jednego z dyrektorów, p. Fryderyka Weckelmanna, przybyłego z Niemiec, wobec pracowników polskich. Między in. podaliśmy, że p. W. surowo zabronił podwładnym posługiwania się językiem polskim.

W powyższej sprawie zarząd fabryki „Oswa" prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości, że aczkolwiek p. dyr. Weckelmann posługuje się wyłącznie językiem niemieckim, to jednakowoż zarządzenia, zabraniającego używania języka polskie nie wydał. Znając wybitne zdolności fachowe p. dyr. Weckelmanna, będącego założycielem fabryki „Oswa" jeszcze z czasów przedwojennych, zarząd fabryki, który stanowią sami Polacy, kierując się zdrową zasadą ekonomiczną, gospodarności, prosił pana W. do Polski, celem reorganizacji zakładu. Po krótkim pobycie udało się p. dyr. W. zmodernizować sposób produkcji w fabryce „Oswa", co wyraża się najlepiej w cyfrze zatrudnionych robotników, która wzrosła z 85 na 350 osób, pracujących w trzech szychtach. Fabryka produkty swe eksploatuje za granicę, dając tem samem wielkie zasługi naszemu gospodarstwu narodowemu.

Pobyt p. dyr. Weckelmanna ma zatem tylko przejściowy charakter, zaś jak nam zapewnia w liście do redakcji, p. dyr. W., jako doświadczonemu dyrektorowi fabryki, nie wolno mu w zakładzie zagranicznym z rozumnych i ekonomicznych względów uprawiać polityki".

Na końcu zaznaczamy, że p. Szymański nie jest autorem notatki, oraz że o zabronieniu używania języka polskiego przez p. dyr. W. nic mu nie było wiadome.

Podążcie jutro wszyscy na obchód pięciolecia Towarzystwa Powstańców i Wojaków Szwederowo.

W dniu 27. maja w pierwsze święto Zielonych Świąt obchodzi T-wo szwederowskie uroczystość pięciolecia, na którą wszystkich zaprasza.

Protektorat nad obchodem objęli d-ca O. K. VIII. Toruń p. generał Berbecki, i prezes Dyrekcji Kolei Państw. Gdańsk p. inż. Czarnowski.

Program uroczystości jest następujący:

W sobotę 26. maja o godz. 19 capstrzyk tow. z orkiestrą. Zbiórka przy Szkole Dąbrowskiego.

W niedzielę 27. maja godz. 6 rano pobudka, o 9 rano zbiórka towarzystw i delegacji w ogrodzie Patzera (ul. św. Trójcy), o g. 10 msza św. w kościele garnizonowym, którą odprawi ks. kapelan ppłk. W. Szyłkiewicz. Po mszy św. złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca i defilada. Godz. 12 uroczyste posiedzenie: a) powitanie, b) występ chóru męskiego pod batutą dyr. Masłowskiego, c) sprawozdanie z pięciolecia, d) dekoracja, e) składanie życzeń, f) wspólny obiad żołnierski — koncert.

Po południu od godz. 15 zawody w ogrodzie: marsz 8 km., popisy drużyn c. k. m. w maskach, szermierka wstępna, walka na bagnety, bieg szturmowy 300 mtr. w maskach, rzut granatem.

Pozatem zawody konne korpusu podoficerów 16 p. uł. W ogrodzie zabawy dla dzieci. Wieczorem tańce na dwóch salach.

Wyrok w sprawie Stef. Samolińskiego i Sp.

Wczoraj przed trybunałem karnym sądu okręgowego zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciw Stefanowi Samolińskiemu, Bolesławowi Samolińskiemu i Szczepankiewiczowi, oskarżonym o nadużycia popełnione swego czasu w Banku Parcelacyjnym w Bydgoszczy, na czele którego stali. Głośna ta afera znaną już jest naszym Czytelnikom z dawniejszych rozpraw sądowych, z których podawaliśmy dokładne sprawozdania. Obecna rozprawa, powtórzona na skutek odwołania się oskarżonych, nic nowego nie przyniosła.

O godzinie 8 wieczór przewodniczący sądu, sędzia Radłowski ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **Stefan Samoliński na 3 lata i 2 miesiące więzienia,** z zaliczeniem 2 lat więzienia śledczego, **Bolesław Samoliński na 6 miesięcy** więzienia i **Szczepankiewicz na 14 miesięcy więzienia;** obydwom zaliczono areszt śledczy, tak, że zostali oni już zwolnienie z więzienia. Oskarżeni wyroku nie przyjęli. Obrońca Stefana Samolińskiego, aplikant sądowy p. Napierała, wniósł o czasowe zwolnienie oskarżonego z więzienia, wskutek słabego zdrowia.

— **Amator wina.** Przed kilku dniami skradziono z okna wystawowego w składzie kolonjalnym firmy C. Piltz przy Pl. Teatralnym 16 butelek wina. Kradzieży tej dokonano przez wytłoczenie w oknie pękniętej już szyby. Zanim jednak poszkodowany zdołał spostrzec kradzież, policja śledcza już ujęła złodzieja w osobie Czesława Janiszewskiego, lat 20 liczącego, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania. Janiszewski jest już dobrze znanym policji ptaszkiem i poszukiwanym za dawniejszą kradzież roweru. Część skradzionego wina odebrano złodziejowi i zwrócono firmie, częścią zas zdołał już wraz z swymi kompanami uraczyć się. Ptaszka osadzono w klatce.

— **Kradzież.** Adolfowi Plaumowi przy ul. Artura Grottgera 5 skradziono z mieszkania ubranie wart. 150 zł.

— **I. nagrodę za projekt willi.** Stowarzyszenie Właśc. Nieruchomości Pomorskie Miasto Ogród Warszawa ogłosił konkurs na projekt małej, ładnej, praktycznej i taniej wili. Pierwszą nagrodę (plac pod budowę wielkości 1000 metrów kw.) oraz honorarjum w gotówce uzyskał budowniczy powiatowy na powiat morski, p. **Mroczkowski z Wejherowa.**

— **Przestroga.** Jest u nas tradycyjnym zwyczajem, że w Zielone Święta urządzamy wycieczki i wyjazdy, z czego korzystają złodzieje i włamywacze, dobierając się do pozostawionych bez dozoru mieszkań i składów. Należy więc zachować ostrożność i przedsięwziąć środki zabezpieczające mieszkania i składy przed włamaniem się do nich opryszków; zwłaszcza pieniądze i kosztowności należy dobrze zabezpieczyć. Różnego rodzaju szumowiny społeczne czekają na te żniwa, zjeżdżając się do miast na połów. A więc baczność!. Portjerzy, dozorcy domów oraz policja muszą również wytężyć uwagę, celem uchronienia mieszkańców od szkody.

PROGRAM W KINACH.

KINOTEATR DOMU KATOLICKIEGO rozpoczyna dzisiaj wyświetlanie zabawnego filmu w 10 aktach pt. „Minuta przed dwunastą" oraz 2 akt. arcyzabawnej komedyjki „Wyrobnik w smokingu". Niezrównani w swym rodzaju artyści biorący udział w powyższych filmach dają pełną gwarancję, że widzowie na seansach w kinoteatrze przeżyją dużo nadzwyczaj emocjonujących chwil. Nie wątpimy zatem, że publiczność tłumnie pospieszy podczas świąt do kinoteatru.

KRISTAL. Na czas świąteczny dyrekcja Kristalu przygotowała nie tylko wielki, ale i pod względem wartości artystycznej nadzwyczajny program. Świadczy o tem dzisiejsza premjera zabawnego niezwykle filmu p. tyt. **„Miłostki studenta"** z głośnej powieści „Student żebrak" z udziałem Harry Liedtke i Verebes jako studenci oraz Agnes Esterhazy, Junkermann, Paudler i in. Sceny zabawne, pełne życia i humoru, romantyczne epizody, tańce rosyjskie i nowoczesne, wszystko bawić będzie znakomicie. Nadprogram.

NOWOŚCI. Dramat życiowy **„Na małej stacyjce"**, dziś po raz ostatni. W niedzielę premjera najwspanialszej i najdowcipniejszej operetki **„Wakacje małżeńskie".** Role główne kreują najrozkoszniejsza Liljana Hervey, dobrze znana z obrazów „Szalona Lola", „Nie chcę być ojcem" i znakomity komik Harry Halm, którzy po mistrzowsku, wywołując huragany śmiechu, wykonują role bohaterów filmu. Treść szampańska, pikantna i najdowcipniejsza, przedstawia najweselsze przygody małżeńskie i napewno i u nas w Bydgoszczy film ten jak i wszędzie będzie cieszył się powodzeniem.

MARYSIENKA. Gigantyczny dramat wschodniego władcy, nieznającego przeszkód w niczem, w filmie **„Żona Faraona"**, znalazł wspaniałe zastosowanie. Serca nie przymusisz i gdy pan, na skinienie którego wszystko ze strachem czeka, spotka się z oporem swej wybranki — dopiero wówczas powstaje wielka tragedja. Emil Jannings oraz Harry Liedtke w dramacie tym stworzyli wielkie kreacje. W niedzielę „Żona Faraona" graną będzie po raz ostatni. W poniedziałek danym będzie wstrząsający dramat p. t. **„Demon cyrku"** z Lonem Chaneyem w roli głównej.

CORSO. Dramat z życia rybaków p. t. **„Kobieta z malowaną twarzą".** Kulminacyjnym punktem tego obrazu jest walka pomiędzy siłaczami, rozgrywającymi się na tle szalejącej nawałnicy. Nadprogram szampańska komedja „Posada, jakich mało".

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Powst. i Wojaków Wilczak—Okole apeluje do członków, aby wszyscy wzięli udział w uroczystości 5-ciolecia bratniego towarzystwa Szwederowa. Zbiórka o godz. 8,15 w lokalu zebrań Kleinerta.

S. M. P. Gwiazda. Dzisiaj o 6-ej odebrać czapki i mundurki. Wyjazd do Poznania o godz. 3,19 w nocy. Zbiórka o 2-ej przed dworcem.

T. C. L. Wilczak. Wymiana książek w poniedziałek t. j. w II. święto nie odbędzie się.

Klub mandolinistów „Lirenka". W pierwsze święto wycieczka do Bukówca pow. Świecie. Wyjazd w 1 święto o 6,30 rano, w razie ulewnego deszczu o 10.45, bez względu na pogodę. Przy dobrej pogodzie ze stacji Parlin do Bukówca (ok. 6 km.) pieszo. Osoby, które nie pójdą pieszo, dojeżdżają do stacji Bukowiec via Terespol.

Stow. Młodzieży Polskiej „Wolność". Zbiórka wyjeżdżających po południu do Poznania dziś o godz. 3 po poł. w szkole na Bielawkach.

Sokół XII konny. W myśl okólnika okręgu V gniazdo nasze przyczynia się do uświetnienia uroczystości 5-cie lecia istnienia Tow. Powst. i Wojaków Szwederowo. Wobec tego zarządza się zbiórkę na niedzielę, 27 bm. o godz. 9 rano w ogrodzie Patzera.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 30 bm. wiecz. o godz. 8,30 w hotelu Lengninga. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Baczność! Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Z powodu uroczystości 5-cio lecia bratniego Tow. Powst. i Woj. Szwederowo, Tow. bierze udział w powyższej uroczystości wraz z pocztem sztandarowym w sobotę dnia 26. bm. w capstrzyku. Zbiórka o godzinie 7 wieczorem przy szkole Dąbrowskiego, ul. Dąbrowskiego, oraz w niedzielę o godzinie 9 rano w ogrodzie „Patzera". O liczny udział członków uprasza się.

Klub Motocyklistów. W pierwsze święto wycieczka do Gniezna i Powidza. Zbiórka o godz. 7.30 przed firmą Butowski przy ul. Gdańskiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sokół V. Okole - Wilczak. Trening dziś, w sobotę, o godzinie 5 po poł. na boisku Patzera. Ze względu na świąteczne zawody komplet wszystkich członków pożądany.

Bydgoski Klub Pływacki. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 4. 6. br. w Domu Czeladzi przy ul. Zygm. Augusta o godz. 7,30. Zebranie zarządu pół godz. przedtem. Przybycie wszystkich członków z powodu ważnych spraw konieczne.

Tow. Gimn. „Sokół" Bydgoszcz III Wszyscy druhowie stawią się w sobotę dnia 26. bm. o godzinie 20 w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego celem omówienia bardzo ważnej sprawy.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Koronowo.

Założenie nowej placówki Związku Podoficerów Rezerwy w Koronowie.

W niedzielę, dnia 20. bm. urządziło Koło Bydgoszcz Związku Podoficerów Rezerwy z orkiestrą 61 p. p. wycieczkę do Koronowa. Korzystając z tej okazji, prezes Koła bydgoskiego p. Głazik zwołał zebranie konstytucyjne podoficerów rezerwy miasta Koronowa na godzinę 4-tą po poł. w sali na Grabinie, które też zagaił w obecności licznie zebranego obywatelstwa oraz gości z Bydgoszczy. Po wygłoszeniu referatu przez prezesa Koła bydgoskiego pana Głazika i przedstawieniu celu i zadania związku Podoficerów Rezerwy szczególnie na Ziemiach Zachodnich i jednomyślnej zgody zebranych założono Koło Związku Podoficerów Rezerwy w Koronowie i przystąpiono do wyboru zarządu Prezesem wybrano jednogłośnie burmistrza miasta Koronowa p. Wodniczaka. Nowej placówce życzymy jak najlepszego rozwoju i owocnej pracy dla dobra ojczyzny.

Koło Bydgoszcz z swej strony składa na tej drodze serdeczne podziękowanie obywatelstwu miasta Koronowa za życzliwe przyjęcie oraz ks. proboszczowi za treściwe przemówienie.

Nakło.

Z teatru. Przypominamy, że znany już na tut. gruncie z wystawienia sztuki „Książę Niezłomny" zespół artystów „Reduty" wystawi 26 maja br. o godzinie 8 wiecz. w sali „Strzelnicy, komedję 3-aktową J. Korzeniowskiego „Wąsy i Peruka". Sądzimy że tak sztuka jak i artyści doznają należytego poparcia ze strony obywatelstwa miasta i okolicy.

Nieudała kradzież. W nocy z 20 na 21 maja wkradli się nieznani sprawcy przez bramę od podwórza do pokoju konferencyjnego Szkoły Wydziałowej prawdopodobnie z zamiarem ograbienia kasy, gdzie miała być przechowana gotówka zebrana z przedstawienia dnia poprzedniego. Srodze się jednak zawiedli, gdyż Kolegium nauczycielskie, gdzieindziej przechowało pieniądze. Łupem złodziei padło zaledwie kilka złotych. Nasza dzielna policja jest już na tropie złoczyńców.

Ze składu obuwia p. Smukowskiego przy ul. Dąbrowskiego skradziono ub. nocy 36 par obuwia. Sprawców narazie nie wykryto. Dochodzenia w toku.

Przejście na katolicyzm. Dnia 23. bm. udzielił chrztu św. i komunji św. ks. Głuszek 2 nowo nawróconym niewiastom które przeszły na łono kościoła katolickiego z wiary protestanckiej. Następnie udały się obie do pobliskiego Ślesina, celem przystąpienia do Sakramentu Bierzmowania, którego udzielał w tym dniu przebywający ks. biskup Laubitz.

Kino Polonia wyświetla od piątku 25. bm. arcyciekawy film walk morskich pt. „Niezwyciężona Fregata".

Doroczne święto Bractwa Kurkowego w Nakle.

Bractwo Kurkowe w Nakle urządza dnia 28 i 29 maja tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego, połączone z zabawą i wielu innemi niespodziankami wedle nast. programu:

28 maja (2-gie święto)

O godzinie 1 zbiórka u Brata starszego po sztandar, o godz. 1,30 przybycie po króla i rycerzy, następnie wymarsz do strzelnicy, o godzinie 2 rozpoczęcie strzelania o króla, koncert i zabawy w ogrodzie, o godzinie 7,30 zakończenie strzelania, o godz. 9 zabawa publiczna na sali w strzelnicy.

29 maja (3-cie święto)

O godzinie 8 rano zbiórka u Brata starszego, o godz. 8,30 wymarsz po króla i do kościoła na nabożeństwo, o godz. 9,30 wymarsz z kościoła do strzelnicy, o godz. 10,30 tradycyjne śniadanie braterskie, od godz. 12 dalszy ciąg strzelania i koncert w ogrodzie, o godz. 6-tej zakończenie strzelania, o godzinie 7 proklamowanie króla, rycerzy, oficerów i rozdanie nagród, o godzinie 8,15 defilada przed królewską świtą i odprowadzenie króla, o godz. 9,30 rozpoczęcie zabawy dla członków i wprowadzonych gości. Za wejście do ogrodu na koncert 60 gr. dla dzieci 30 gr. Na zabawę taneczną w dniu 28. bm. dla panów 1 zł, dla pań 50 gr. Przygrywać będzie w oba dni orkiestra wojskowa.

MROCZA. (Placówka do objęcia). W Mroczy nie mamy od kilku lat lekarza weterynaryjnego. Egzystencja jest zapewnioną. Magistrat posiada śliczną wilę, która stoi niezajęta a przeznaczona jest dla weterynarza. Za nadzór rzeźni są jeszcze jakieś wynagrodzenia.

Burze i gromy.

Z Rynarzewa donoszą:

W środę przeciągnęła nad miasteczkiem naszem wielka burza z grzmotem, wyrządzając **szkody w ogrodach i polach,** zwłaszcza na niżej położonych gruntach.

W Jaktórce uderzył grom w zabudowanie gospodarza Stenzla, które spaliło się doszczętnie wraz z inwentarzem.

W Stanisławce u posiedziciela Schmidta uderzył grom zimny, ogłuszając starego ojca.

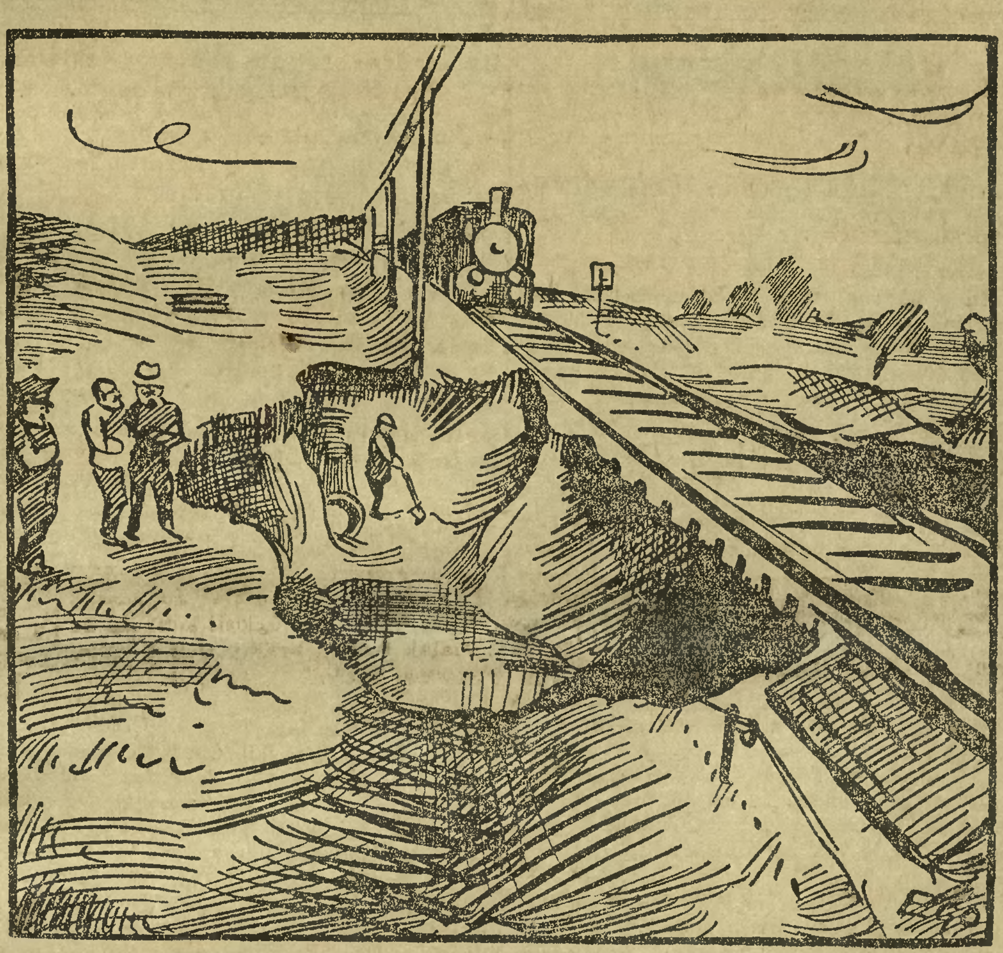
W miejską szkołę także uderzył, nie wyrządzając większej szkody.

Z Nakła piszą nam:

Dnia 23 bm. przeszła nad miastem i okolicą burza z piorunami i ulewą. Od rana do późnej nocy słychać było ciągłe grzmoty, a wieczorem spadł ulewny deszcz. Nie obeszło się również i bez wypadków.

Koło Lubaszcza uderzył grom w przydrożne drzewo i to w czasie, kiedy obok przejeżdżał p. Hugo Bertram z Nakła. Koń został widocznie rażony i padł na miejscu. W Ślesinie obok Nakła uderzył piorun w budynek szkolny, gdzie zgromadziła się dziatwa przed przystąpieniem do Sakramentu Bierzmowania. Na szczęście nic się nikomu nie stało, zawalił się tylko częściowo sufit budynku.

W Studzienkach powstał również od pioruna groźny pożar w dwóch miejscach. Spalił się dom mieszkalny Kozłowskiego i stodoła ze zbiorami Grabińskiego. K. był ubezpieczony.



Uszkodzony tor kolejowy pod Szubinem.
Woda podmyła nasyp koło dziekanki.

Niemczyzna w Krajowem Ubezpieczeniu Ogniowem

Przedmiotem dyskusji staje się znów **Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe,** a ściślej mówiąc stosunki, jakie w niem panowały i panują.

Jak wiadomo, zajmował się niemi swego czasu „Dziennik Bydgoski". W międzyczasie toczyło się kilka procesów w których prano wewnętrzne brudy poszczególnych urzędników, przyczem nie bez zdumienia dowiedziała się **opinja, że w dziewiątym roku niepodległości państwa polskiego w instytucji samorządowej, podlegającej nadzorowi państwowemu, urzęduje się jeszcze wobec Niemców w języku niemieckim, posługując się nawet rzeczoznawcami niemieckimi.**

Nie należymy do szowinistów i uznajemy lojalne traktowanie współobywateli niemieckich. Jesteśmy atoli przekonani, że nasi obywatele-Niemcy źle rozumieją tę kurtuazję polską, którą — jak to zwykli czynić — tłomaczą jako słabość polską, uprawniającą do tem większego z ich strony tupetu.

Ta — delikatnie się wyraziwszy — słabość wobec Niemców ze strony Krajowego Ubezp. Ogniowego jest tem bardziej uderzająca, że nie kto inny, jak **b. wojewoda Bniński wydał okólnik, wzywający Starostę Krajowego** do pouczania K. U. O. o tem, że istnieje tak rozporządzenie Naczelnej Rady Ludowej, jak następnie i jego okólnik, rozkazujący w stosunku ze stronami posługiwać się językiem urzędowym.

Pouczenie to b. woj. Bnińskiego datuje się **od stycznia 1925 r.**

W jaki sposób p. Starosta Krajowy, na którego ręce okólnik ten był wystosowany, pouczył Kraj. Ubezp. Ogniowe, nie wiemy. Wiemy natomiast, że w styczniu br. — **a więc po trzech latach** — wyszedł okólnik pełniącego obowiązki dyrektora K. U. O., zarządzający, **„by — jak mówi okólnik — wszystkie biura Kraj. Ubezp. Ogniow., tudzież przedstawicielstwa w poszczególnych powiatach jako też mężowie zaufania i akwizytorzy posługiwali się językiem niemieckim w korespondencji, jak również formularzami z drukiem niemieckim tylko wobec Niemców niewątpliwie narodowości niemieckiej".**

Tak mówił okólnik — **grożący za niezastosowanie się do niego traktować fakt jako przekroczenie służbowe.**

Ciekawa jest historja powstania tego okólnika. Otóż z Kraj. U. Ogn. **wysyłano formularze niemieckie do Polaków,** a swego czasu — co spowodowało wyżej przytoczony okólnik wojewody Bnińskiego — **do urzędów polskich** z głosem w jednym z pism poznańskich. **prośbą o dostarczanie zainteresowanym obywatelom.**

Ponoć okólnik dyrekcji miał być wycofany pod naciskiem, wywołanym od- Ile w tem mieści się faktycznej prawdy, stwierdzić na razie nie mogliśmy. **Mamy jednakże poważne wątpliwości, czy, chociażby ten okólnik został wycofany, w wewnętrznych stosunkach niemczyzna nie jest tolerowana.**

A wątpliwości nasze opieramy na przebiegu procesu, który toczył się 21 kwietnia na tle stosunków w Krajowej Ubezpieczalni Ogniowej. Z zeznań, które tam padały, wynikało, że **protegowanie Niemców i przyciąganie do współpracy działo się nawet wbrew urzędom ,wydającym nieprzychylną opinję o odnośnych Niemcach jako o nielojalnych obywatelach państwa polskiego. Nad opinjami temi przechodzono w Kraj. Ub. Ogn. do porządku dziennego, a co najciekawsze, że z wywiadu,** który ukazał się ostatnio 20 maja w pozn. „Nowym Kurj.", na tle wynurzeń Starosty Krajowego **wynika, że jeszcze dziś zatrudnia się** (jak p. Starosta Krajowy zaznaczył) **Niemca, o którego wrogich wobec Polski uczuciach istnieją raporty urzędowe,** aż (jak dodał p. Starosta Krajowy) do czasu wpracowania się Polaka.

Dziwna tylko rzecz, że Starosta Krajowy przeoczył (a może nie wiedział), że **ten Polak zostaje tak jakoś wpracowywany, że mimo kilku lat tego wpracowywania jeszcze stale Niemiec jest potrzebny.**

Fakty te na tle całego szeregu innych, o których swego czasu „Dziennik Bydgoski" donosił, **oświetlają tak jaskrawo dziwny i niezrozumiały filogermanizm władz Krajowej Ubezpieczalni Ogniowej, że społeczeństwo żąda kategorycznych nietylko wyjaśnień, ale i usunięć zła całego z niemczyzną na czele.**

Niebawem obejmie urzędowanie nowy wojewoda. Będzie miał tu pole do energicznych zarządzeń, by wreszcie opinja w stosunku do Kr. Ub. Ogn. zdobyła pewność, iż w instytucji tej panuje zdrowy rzeczowy i narodowy porządek.

Będzie to czyn, za który wojewodzie p. Borkowskiemu opinja wielkopolska szczerze będzie zobowiązana.

I. M.

Niezwykłe djamentowe gody małżeńskie.

Wychowali 14 dzieci. Czterech synów poległo na wojnie.

W Nieżychówku, pow. wyrzyski, w dniu 28. bm. obchodzić będzie ogólnie lubiany i szanowany obywatel Nieżychówka p. Wincenty Gryczka wraz z małżonką Franciszką z Stypów, swoje diamentowe gody, 60-lecie pożycia małżeńskiego. Wychowali oni 14 dzieci, z których jest przy życiu 10, czterech synów poległo na wojnie. Szan. staruszkowie cieszą się dotąd czerstwem zdrowiem. Na tej drodze składamy sędziwym Jubilatom najszczersze życzenia, aby doczekali się 100letniej rocznicy swego ślubu.

GNIEWKOWO. Poświęcenie nowego parku miejskiego, zwanego „Parkiem Wolności" odbędzie się w drugie święto Zielonych Świątek z nast. programem. Zbiórka wszystkich towarzystw w lokalu Parku Miejskiego o godz. 4 po poł., poświęcenie parku i okolicznościowe przemówienia, następnie koncert. Podczas koncertu urządza Bractwo Strzeleckie swą uroczystość strzelania o godność króla kurkowego, połączoną z strzelaniem z wiatrówek dla gości o premje. Po proklamacji króla kurkowego powrót w pochodzie do lokalu Parku Miejskiego, a następnie zabawa taneczna.

Z Inowrocławia.

Warszawska Opera Objazdowa odegra w Parku Miejskim dnia 27. bm. „Halkę" Moniuszki, operę w 4 aktach, oraz w dniu nast. „Traviatę", operę w 4 aktach Verdiego. Warszawska Opera Objazdowa objeżdża Polskę w celach kulturalno-artystycznych i propagandowych. Sądzić należy, że imprezy te cieszyć się będą wielkiem powodzeniem publiczności.

Dzień sportowy w szkołach średnich okręgu inowrocławskiego urządza tut. młodzież gimnazjalna w dniu 10 czerwca rb. Młodzież rywalizować będzie między sobą drużynami. Gimnazjalny Klub Sportowy chcąc przyjść w posiadanie odpowiednich nagród, deleguje swoich członków do zbierania tychże, wyrażając nadzieję, że obywatelstwo chętnie darzyć ich będzie hojnemi datkami wzgl. nagrodami. Program dnia będzie ogłoszony.

Kradzieże. Nauczycielce p. Wilhelminie Elżbiecie z Inowrocławia skradziono 170 zł w gotówce i jedną sukienkę, wartości 130 zł. — P. Teodorowi Jaskólskiemu z Mierzwina, pow. inowrocławski, skradziono rower wartości 300 złotych. — P. Franciszce Feichtowej, zamieszkałej przy ul. Św. Ducha 88, skradziono ze składu przez wybicie szyby rozmaite towary, wartości ogółem 85 zł. — P. Michałowi Osowskiemu w Murzynie, pow. inowrocławski, skradziono ze strychu odzież i 40 funtów słoniny, wartości 300 zł. — P. Franciszkowi Kudremu z Kijewa, powiat inowrocławski skradziono z piwnicy słoninę.

Nowe lampy gazowe postawiła tut. gazownia miejska przy ul. Dworcowej. Byłoby wskazanem aby Magistrat podobne lampy poustawiał również na innych głównych ulicach miasta, zwłaszcza na ulicy Król. Jadwigi, Solankowej, Kasztelańskiej, Poznańskiej, Św. Ducha itp.

Przychwycenie szajki złodziei i włamywaczy. Tut. policji doniesiono, że u niej. K. przy ul. Młyńskiej nr. 3 znajdują się rozmaite rzeczy, które pochodzą z kradzieży. Policja natychmiast udała się na miejsce i istotnie znalazła różne przedmioty z kradzieży. Po spisaniu protokułu z K. na policji, aresztowano niej. Mieczysława i Kazimierza Biernackiego z Inowrocławia, których osadzono w areszcie sądowym. Mieczysław Biernacki jest znanym włamywaczem na gruncie inowrocławskim, który odsiadywał już kilkuletnią karę więzienną oraz pozbawiony jest na 10 lat praw obywatelskich, natomiast młodszy jego brat, lat 19, był już dwukrotnie karany więzieniem, przyczem pierwszą kradzież dokonał, mając lat 14. Pomagała im w kradzieżach starsza siostra, która jednakowoż uporczywie zaprzecza temu. Policja przypuszcza, że we włamaniach brali udział jeszcze inni osobnicy.

Strzelno.

Nowi członkowie Magistratu Na posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru dwóch nowych niepłatnych członków Magistratu. W miejsce ustępującego p. Edwarda Budzyńskiego wybrano p. Romana Drzewieckiego, kupca ze Strzelna, w miejsce p. Antoniego Paternogi wybrano p. Ignacego Świątkiewicza, mistrza siodlarskiego ze Strzelna.

Komunja św. dzieci. W ub. niedzielę, podczas wotywy nastąpiło urocz. przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św. Mszę św. odprawił ks. prob. Czechowski.

Teatr Wielkopolski wystąpił w sali pana Grześkowiaka z komedją pt. „Ziółko" Coohasa.

Dzień Sokoli. Dnia 17. bm. z okazji „Dnia Sokoła" w godzinach przedpołudniowych kwestowano po mieście, sprzedając nalepki z napisem „Dzień Sokoła".

Majówka. Dorocznym zwyczajem urządziła tutejsza Och. Straż Pożarna majówkę w lesie, koło leśniczówki p. Kolańczyka. Na łonie przyrody, wśród świeżego powietrza, spędzili członkowie oraz goście kilka przyjemnych chwil.

Z Bractwa Kurkowego Uroczystość tradycyjnego strzelania Ziel. Świątecznego o godność króla i rycerzy, obchodzi tut. Bractwo Strzeleckie (kurkowe) począwszy od 28. bm. (drugie święto Ziel. Świąt) do niedzieli przewodniej.

Bysław.

Staraniem Powst. i Woj. odegrano w sali p. Kamińskiego sztuczkę p. t. „Los sieroty". Amatorzy grali dobrze, byli to pp.: Banaszak, Myka, Jerka, Śledź, Hoppówna, Krzyżelewska, Piotrowska i Kuzimska. Reżyserował sztukę p. W. Hoppe. Publiczność dopisała.

Marsz drużynowy. W marszu tym w Tucholi Powst. i Woj. zdobyli dyplom.

W ub. dniach chłopiec łowiąc ryby zauważył pływające zwłoki jakiegoś topielca. Okazało się, iż jest to śp. Pilarski, o zaginięciu którego pisaliśmy swego czasu.

Zabawa inwalidów. W drugie święto Zielonych Świąt Zw. Inwalidów urządza w sali p. Steppy wielką zabawę, na którą serdecznie zaprasza miej. i okoliczne obywatelstwo.

Kradzież. Do oberży p. Schmidta w Szumiącej, obok Bysławia włamali się złodzieje. Jednak spłoszono ich; zabrali niewielką ilość towarów.

Z uroczystości Cechu Kołodziejskiego w Strzelnie.

Obchód 162-letniej rocznicy założenia. Poświęcenie sztandaru.

(Od naszego korespondenta).

W ub. niedzielę, dnia 20 bm. Cech Kołodziejski obchodził 162-lecie istnienia cechu, połączone z poświęceniem nowego sztandaru. O godz. 9 nastąpiła zbiórka Cechów i Towarzystw. Przy dźwiękach orkiestry 59 p. p. wyruszono do kościoła farnego na nabożeństwo. W pochodzie zauważono: przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, delegatów Izby Rzemieślniczej z Bydgoszczy w osobach p. prezesa Zawitaja i syndyka Dutkowskiego. Pięć dziewcząt ubranych w bieli niosło spowity sztandar, za którym postępowali rodzice chrzestni sztandaru, panie: Stęczniewska, Szydzikowa, Brodniewiczowa, Rydlewska, Muszyńska, Cieślewiczowa Wł. i Żurawska. Panowie: assesor Boesche Ed., Daszyński W., pow. insp. szkolny, Radomski St., burmistrz, prezes Zawitaj, Budzyński E., kupiec, Howil z Jezior, pow. Strzelno i Wesołowski Fr. W pochodzie szły nast. towarzystwa: Cech Kołodziejski, Strzelno, Cech Kołodziejski, Inowrocław, Cech Kowalski, Strzelno, Tow. Przemysłowców, Strzelno, Tow. Czeladzi Katolickiej, uczniowie Szkoły Dokształcającej z p. kierownikiem Dałkowskim i nauczycielami tejże, Tow. Powstańców i Wojaków, Tow. gimn. „Sokół", Tow. Robotników Polsko-Katolickich i Ochotn. Straż Pożarna. Nabożeństwo odprawił ks. wikary Wasiela.

Po skończonej Mszy św. ks. radca Czechowski, prob. strzeliński dokonał poświęcenia sztandaru cechu i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na dziedzińcu przed kościołem, asesor p. Boesche po krótkiem przemówieniu oddał nowopoświęcony sztandar cechmistrzowi p. Franciszkowi Żurawskiemu, który zapewnił, że wszyscy, jak jeden mąż bronić będą symbolu cechu. Następnie chorąży p. Skupień z Kruszwicy, klęcząc pod sztandarem, wymówił rotę przysięgi, poczem odebrał sztandar z rąk cechmistrza.

Pochód z orkiestrą na czele wyruszył do Parku Miejskiego. Cechmistrz dziękował wszystkim za tak liczne przybycie, poczem nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ, które ofiarowal: p. Trzecki, imieniem Tow. Powstańców i Wojaków, prezes Zawitaj z Izby Rzemieślniczej, p. Boesche, im. wydz. powiatowego, p. Rydlewski z Ochotn. Straży Pożarnej, p. Wegner z Kółka Rolniczego, burmistrz Radomski, im. miasta, cechmistrz Urbański, im. Cechu Kołodziejskiego, Inowrocław, p. Słupka, im. Cechu Kowalskiego, Strzelno, p. Śrama, im. Cechu Kołodziejskiego, Gniezno, p. Jankowski, im. Tow. gimn. „Sokół", p. Kotecki, im. Tow. Czeladzi Katolickiej.

Ks. kardynał prymas Hlond protektorem Zlotu Młodzieży w Poznaniu.

Zlot zapowiada się wspaniale nietylko imponującą liczbą uczestników, ale także ciekawym programem.

Protektorat nad zlotem objął łaskawie ks. kard. prymas Hlond, który w drugi dzień Zielonych Świątek będzie uczestniczył w obradach. Praca nad organizacją zlotu wre w całej pełni w biurze Związku Młodzieży Polskiej. W wielkiej liczbie napływają już prace na wystawę. Niebawem na terenach Targów Poznańskich, gdzie będą miały miejsce uroczystości złotowe, dziarskie zastępy młodzieży rzucą gromko zew swój „Gotów!"

OSIELSK. (Wyzbywanie się ziemi.) Donoszą nam z Osielska, że tamtejszy rolnik nazwiskiem Wojciech Konwent, sprzedał swą zagrodę mającą 4 i pół hektara obszaru, Niemcowi Hermanowi Schmidtowi.

Czy p. Konwent musiał tak postąpić?... Smutne to, bardzo smune.

NOWAWIEŚ WIELKA. (Pożar). Dnia 22 bm. o godz. 15,10 powstał pożar w fabryce odlewni żelaza w Nowejwsi Wielkiej. Spalił się dach wkoło komina, wartości 1000 zł. Ogień powstał najprawdopodobniej od iskry z komina. W ciągu 15 minut ogień został stłumiony.

SZARADOWO. Tow. Powstańców i Wojaków w Szaradowie urządza uroczystość poświęcenia sztandaru, która odbędzie się dnia 3 czerwca z następującym programem: Capstrzyk dnia 2 czerwca o godzinie 9-tej wieczorem. W niedzielę dnia 3 czerwca o godzinie 6 pobudka. O godz. 10,45 zbiórka Tow. w lokalu zebrań. O godz. 11 wymarsz do kościoła w Szaradowie, pod kierownictwem komendanta Towarzystwa Powst. i Wojaków druha Wesoła. O godz. 11,30 uroczysta msza św. celebrowana przez ks. proboszcza Rudnickiego patrona miejscowego Towarzystwa i okolicznościowe kazanie, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wspólny obiad do godz. 3. O godz. 3,15 wymarsz do ogrodu druha prezesa Depty, gdzie odbędzie się zabawa latowa urozmaicona wielu niespodziankami. Wieczorem w sali p. Gólczewskiego zabawa taneczna. W czasie uroczystości jak i zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

KRZYWIN. Złote wesele obchodzili p. p. Antoni i Marja Staniszewscy z Krzywina. Pan Antoni Staniszewski jako dzielny kupic zbożowy przyczynił się swego czasu do zwalczania obcej konkurencji i podniesienia samodzielnego kupiectwa polskiego.

PONIEC. (Święto Robotnika Katolickiego). W dniu Wniebowstąpienia odbył się w Pónieeu dzień Robotnika Katolickiego, połączony z 25-leciem istnienia towarzystwa. Dzień ten obchodzono z całą okazałością.

ZDUNY. (Samolot niemiecki). W ub. środę w przedpołudniowych godzinach unosił się nad Zdunami niemiecki samolot i wyrzucał wyborcze ulotki, zalecające głosowanie do Reichstagu na lstę nr. 9, jako listę obywatelską. Widocznie miał zamiar wylądować, ponieważ spuścił się zupełnie ku ziemi. Zorjentował się jednak, że przeleciał granicę, wzbił się w górę i znikł.

RAWICZ. Straż Graniczna wyśledziła przebywającego w Dębnie Polskiem osobnika, który podawał się jako Will Alfons z Łodzi. Opowiadaniom tym nie dano wiary i odprowadzono go do P. P. P. Rawicz, mając uzasadnione podejrzenie. Na posterunku P. P. P. Rawicz przyznał się Will, że dn. 16 bm. zdefraudował na szkodę firmy Edigen z Łodzi kwotę 9 tys. zł. Will odbył swą podróż z Łodzi aż do Rawicza samochodem, z zamiarem ucieczki do Francji. Prawie całą zdefraudowaną kwotę ukrytą w Dębnie Polskiem udało się Straży Granicznej odnaleźć.

KROTOSZYN. (Fałszywy student). W dzień targowy chodził po domach, interesach i lokalach młody człowiek z teką i sprzedawał książki powieściowe i prosił o składki na ubogich studentów w Krakowie mówiąc, że sam jest studentem. Semicki wygląd rzucił podejrzenie, doniesiono o tem policji, która go delikatnie obserwowała a wreszcie przytrzymała i odprowadziła na posterunek. Przyciśnięty do muru przyznał, że nazywa się Szmul Gdańsk z Sosnowca. Protokół podpisał student tylko krzyżykami.

Wiadomości z Gniezna.

Egzaminy maturalne w gimn. klasycznem. Egzaminy maturalne zdali pp.: Berlik, Borys, Czałas, Dominiczewski, Grodzki, Jagodziński, Kołaczkowski Adam, Kołaczkowski Zdzisław, Krzyżaniak, Kubicki, Lewandowski, Michalski, Neumann Napoleon, Neumann Zbigniew, Nowakowski Edmund, Nowakowski Walenty, Nowicki, Pawlak, Śluciński, Skrzypczak, Szarek, Szołkowski, Szybowicz, Szumski, Wiśniewski, Witkiewicz, Wójciak, Zakrzewski i Zieliński.

Sezon kolarski w Gnieźnie rozpoczyna w drugie święto Zielonych Świąt Polski Klub Kolarzy klubowym wyścigiem kolarskim.

Kolarski klub „Astra" utworzył się tutaj w ub. środę; na zebraniu konstytucyjnem wybrano prezesem p. Rubaszewskiego.

Zabawa w Żydowie w lesie p. Chełmickiego odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. począwszy od godz. 15,30; w razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

W wyborach do Sejmiku Powiatowego otrzymały: N. P. R. - prawica 3301 gł. i 9 mandatów, niemcy 2534 gł. i 7 mandatów, kompromisowa lista polska 4116 gł. i 13 mandatów (do których dochodzi — 4 mandaty z VII okręgu, gdzie wskutek wystawienia jednej listy głosowanie się nie odbyło), bezpartyjni 526 gł. i 1 mandat oraz z miast 4 mandaty.

Na cmentarzu św. Piotra przy grobach poległych powstańców wre obecnie praca około upiększenia tych grobowców i założenia wielkiego klomba z kwiatami, co jest zasługą komitetu grobów poległych, niestrudzenie starającego się o potrzebne fundusze.

Przejechana przez samochód. Dorożka samochodowa nr. 8 Gniezno, przejechała na szosie przy Chwałkówku, pow. Gniezno, robotnicę Rozalję Gendkównę, zamieszkałą w Chwałkówku. Narazie nie ustalono, kto ponosi winę wypadku.

Młodociani bandyci — uciekinierzy z zakładu wychowawczego. Przed kilku dniami zbiegli z zakładu wychowawczego w Antoninie, pow. Krotoszyn, trzej młodzieńcy: 18-letni Bolesław Polny, 20-letni Władysław Meinert i 19-letni Jan Andrysiak. Po dłuższej tułaczce uciekinierzy doszli do Orchówka w pow. mogileńskim i tutaj włamali się do gospodarza Karola Morlaka, zabierając większą ilość garderoby i 25 zł w gotówce. Poszkodowany zauważył stosunkowo wcześnie kradzież, puścił się w pogoń za złodziejami i dogonił ich pod Przybrodzinem w pow. gnieźnieńskim. Gdy zamierzał ich doprowadzić do najbliższego sołtysa, Meinert i Andrysiak zadali mu nożem dwa ciosy w szyję poniżej krtani. Zawiadomiony o ucieczce bandyckiej trójki posterunek P. P. z Powidza, wszczął za nimi pościg, który został uwieńczony częściowo powodzeniem, gdyż ujęto jednego z bandytów, mianowicie Bolesława Polnego, dwaj inni zdołali na razie zbiec. Dopiero w niedzielę, dnia 20 bm. ujęła ich policja miejscowa na dworcu w Gnieźnie. Skradzione rzeczy jak i połowę gotówki zwrócono poszkodowanemu, ujętych zaś bandytów oddano do dyspozycji władz sądowych.

Kradzieże. Skradziono na szkodę szofera Władysława Wieczorka z Witkowa, zapomocą włamania, większą ilość garderoby, wartości 600 zł.

Skradziono nauczycielowi Kazimierzowi Skotarczakowi w Gniewkowie, pow. Gniezno, większą ilość różnych rzeczy, m in. skrzypce, ogólnej wartości 750 zł.

Zderzenie się samochodów. Na szosie Arkuszewo—Jankowo Dolne w pow. gnieźn. samochód P. Z. 41516 zderzył się ze samochodem firmy Krzymiński, Poznań. Wskutek zderzenia wojażer firmy doznał złamania nogi, szofer zaś odniósł lżejsze obrażenia na głowie. Dotychczas nie stwierdzono, kto jest właścicielem pierwszego samochodu i kto ponosi winę zderzenia .

Repertuar kin w Gnieźnie.

Apollo. „Siódme niebo".
Luna. „Generał" z Buster Keatonem.
Nowości. „Żyd wieczny tułacz".

Zjazd restauratorów Ziem Zachodnich w Gnieźnie.

7-my zjazd delegatów Związku Tow. Restauratorów na Polskę Zachodnią odbędzie się dnia 20. i 21. czerwca w Gnieźnie. Miejscowe Tow. Restauratorów czyni gorączkowe przygotowania, celem należytego zorganizowania zjazdu w którym weźmie udział około 100 delgatów z ziem zach. Polski. Program zjazdu jest nast.:

Dnia 20. czerwca: O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu w Katedrze. Po nabożeństwie śniadanie w Strzelnicy, następnie otwarcie zjazdu, powitanie gości i delegatów i obrady do godz. 3. popoł. O godz. 3. obiad w hotelu Europejskim z udziałem przedstawicieli władz, a o godz. 10 wiecz. raut, połączony z tańcami w sali hotelu Europejskiego. Nazajutrz od godz. 10 dalsze obrady w sali Wenecji; o godz. 15 zamknięcie zjazdu. W dalszym ciągu nastąpi jeszcze zwiedzenie browaru gnieźnieńskiego Braci Koteckich.

— **W Państwowej Średniej Szkole Rolniczej w Bojanowie** (Pozn.) egzamin główny dla absolwentów odbędzie się w dniu 18 i 19 czerwca br. Egzamin wstępny na kursy I. i wstępny odbędzie się przed wakacjami 30-go czerwca i po wakacjach 7-go września br.

Z POMORZA.

IŁOWO. (Z życia miłośników pszczelnictwa). Z inicjatywy Min. Komunikacji odbył się dnia 21 bm. w Iłowie, w sali Kasyna Kolejarzy jednodniowy kurs pszczelnictwa i hodowli drobiu pod przewodnictwem delegata M. K. p. inż. T. Rembalskiego.

SKÓRCZ. (Wielka zabawa). W drugie święto Zielonych Świąt dnia 28 maja urządza „Towarzystwo Upiększania Skórcza“ w parku na Ryzowiu wielką zabawę. Będzie to tegoroczna pierwsza zabawa „Towarzystwa Upiększania Skórcza“. Towarzystwo wierzy mocno, że społeczeństwo nie odmówi mu swego poparcia i najszersze koła tut. obywatelstwa pospieszą do Ryzowia i zadokumentują temsamem, że powstanie „Tow. upiększenia Skórcza“ ma tak wyjątkowo wielkie znaczenie. Godnem podkreślenia jest fakt, że park zabawowy na Ryzowiu ukaże się publiczności w zupełnie nowej szacie — gdyż sale i pokoje są odrestaurowane. Początek o godz. 3. Koncert w parku nast. tańce. Wstęp do parku 50 groszy.

GOŁASZEWO. (Zabawa wiosenna.) W ub. niedzielę urządziła miejscowa „Ochotnicza Straż Pożarna“ zabawę w ogrodzie p. Pacana. Zabawa obfitowała w różne niespodzianki, jak: japońską pocztę, strzelanie do tarczy itp. Zabawę powyższą należy uważać za zupełnie udaną imprezę.

CZERSK. (Włamanie.) W nocy z dnia 19 na 20 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania kolejarza p. Odyji w Czersku pow. chojnicki i skradli 100 zł gotówki oraz garderobę i bieliznę wartości 600 zł.

BRUSY. (Ponowna kradzież roweru). W ub. niedzielę podczas nabożeństwa skradziono p. Łąckiemu rower. Podobne kradzieże zdarzają się u nas coraz to częściej.

Z pow. świeckiego.

Wzór pracy sokolej okręgu świeckiego. Staraniem zarządu okręgowego odbyły się dwa wiece sokole w Drzycimiu i Pruszczu, celem założenia nowych gniazd sokolich.

Na wiec przybyli: prezes okręgu p. Fr. Domachowski oraz członkowie zarządu pp. Mączkowski, Kłosowski, Pomrek i członek przewodnictwa dzielnicy Bernard Żmudziński z Bydgoszczy.

Referent p. Żmudziński mówił obszernie o idei Sokoła w Polsce. Panu Żmudzińskiemu podziękowano burzą oklasków.

Po krótkiej dyskusji zapisało się 59 starszych członków i 20 czł. młodzieży.

Do zarządu zostali wybrani p. Wardowski, naczelnik poczty — prezes, p. Wacław Radkowski — wiceprezes, p. Alfons Nowakowski — sekretarz, p. Bronisław Lechyś — zastępcą sekretarza, p. Jan Zieliński — skarbnik, p. Bronisław Śmigielski — naczelnik i członkami zarządu p. Zielińska, pp. Leon Mrożyński i Józef Nowakowski.

Senior p. Jan Mączkowski, jako wiceprezes okręgu XI. w serdecznych słowach złożył nowemu gniazdu życzenia.

Po zebraniu odbyło się pierwsze zebranie zarządu, na którym prezes okręgu p. Domachowski wręczył nowozałożonemu gniazdu potrzebne książki i podręczniki, jako dar honorowy.

W Pruszczu zagaił wiec prezes okręgu p. Domachowski. Referat o pracach i zadaniach Sokoła wygłosił p. Żmudziński. Po półtoragodzinnym referacie i po krótkiej dyskusji przystąpiono do zapisywania członków, których zapisało się 39 i 14 modzieży. Do zarządu zostali wybrani: naczelnik poczty p. Stanisław Topczyński — prezes, wójt p. Władysław Szczepański — wiceprezes, porucznik rezerwy p. Aleksander Oczachowski — naczelnik, p. Jan Domin — wicenaczelnik, p. Lumir Łukes — sekretarz. Dalej członkami zarządu pp.: Jan Olrich, Leon Dembicki, p. Marja Dembicka, p. Stefan Niklas, p. Mieczysław Grabiszewski, p. Stanisław Grzonka.

W wolnych głosach składał życzenia nowemu gniazdu wiceprezes Mączkowski.

Po zebraniu odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu. Po załatwieniu różnych spraw, prezes okręgu p. Domachowski w podarku ofiarował nowemu gniazdu potrzebne książki i podręczniki. Wśród zarządu i gości zebrano dobrowolnych składek na cele gniazda 31 zł i 50 gr.

Dragosz - Michale. Zabawa majowa Tow. gim. „Sokół“ w Michalu urządza w pierwsze święto Zielonych Świątek zabawę majową w ogrodzie p. Salczyńskiego, początek o godz. 3 po poł., gdzie odbędzie się koncert, popisy gimnastyczne, wieczorem od godz. 6 tańce. Szan. Obywatelstwo z Michala, Dragosza i Grudiądza uprasza się o łaskawe poparcie „Sokoła“ w Michalu, przez liczne przybycie.

Program zjazdu Zw. Pomorskich Kół Śpiewaczych w Toruniu.

W sobotę 26. bm. o godz. 21. zaznajomienie się gości w sali „Lutni“ Dworu Artusa.

Dnia 27. bm. o godz. 9. zbiórka chórów w „Dworze Artusa“, gdzie odbędzie się próba chórów, następnie pochód do kościoła św. Jana o godz. 10.45.

O godz. 11.45 uroczyste nabożeństwo.

O godz. 12.50 otwarcie Zjazdu na Staromiejskim Rynku, ogólne chóry, wspólna fotografja.

Przerwa obiadowa od g. 14. do 15.30.

Od godz. 16. do 18. i od 18.30 do 20 konkurs chórów w Teatrze Miejskim. Od godz. 16. dowolny koncert chórów w „Parku Cegielnia“.

Od godz. 20.30 pzedstawienie galowe w Teatrze Miejskim; w tymże czasie koncert orkiestry wojskowej na Staromiejskim Rynku.

Od godz. 20. raut w salach „Strzelnicy“ i „Wiktorji“.

W poniedziałek, dnia 28. bm. od godz. 6 do 9 majówka w parku „Cegielnia“ popisy dowolne chórów.

Od godz. 10. do 15. dalszy ciąg konkursów w Teatrze Miejskim i zamknięcie zjazdu.

O godz. 16. dowolny koncert chórów w „Cegielni“.

O godz. 21.30 wieczornica pożegnalna w salach „Dworu Artusa“ i „Strzelnicy“.

Występy chórów transmitowane będą przez radjo.

W razie niepogody otwarcie zjazdu nastąpi w Teatrze Miejskim.

Komitet II zjazdu Związku Pomorskich Kół Śpiewackich wydał z okazji zjazdu jednodniówkę, pod redakcją prof. Eugenjusza Balińskiego. Jednodniówka ta nadzwyczaj pięknie i starannie wykonana będzie doskonałą pamiątką dla uczestników zjazdu.

Ohydny czyn bandytów.

Dnia 25. bm. nieznani dotychczas zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania rolnika Augusta Waltera w Łąkoszu, pow. Nowemiasto, gdzie powiązawszy całą rodzinę, poczęli plądrować mieszkanie. Jak stwierdzono, skradli oni 120 zł. gotówki, 2 zegarki męskie, jeden damski, oraz różne ubrania. Następnie wobec matki wszyscy trzej dopuścili się na córce zbrodni gwałtu.

Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając domowników powiązanych.

W powiecie świeckim powstają liczne stacje sanitarne.

Zapoczątkowano już wstępne prace około pokrycia siecią stacyj sanitarnych powiatu świeckiego. W najbliższym czasie **zostaną otwarte stacje sanitarne w Serocku, Błądzimiu i Lnianie.** Dzieje się to w myśl hasła: **kasa chorych winna iść do chorego, a nie chory, który dotychczas robił wielomilowe podróże w poszukiwaniu pomocy kasy chorych.** Wyrazem tego są czyny wielce dzielnego, pracowitego, rzutkiego komisarza Pow. Kasy Chorych w Bydgoszczy p. **Wachowiaka.**

W ub. tygodniu, jak donosi nam nasz korespondent przybył do Drzycimia komisarz Kasy Chorych p. Wachowiak, celem zorganizowania tu Stacji Sanitarnej. Dla zapoczątkowania tej akcji utworzył się komitet lokalny w skład którego wchodzą: pp. Kruczkowski wójt, Ratkowski sołtys i Edm. Domachowski kupiec — wszyscy z Drzycimia. Komitet lokalny, rozumiejąc należycie cel i zadanie jak i konieczność utworzenia Stacji Sanitarnej czyni wszelkie starania w kierunku odnalezienia odpowiednich ubikacji. Tak spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości Drzycim będzie posiadał tak ważną i pożyteczną placówkę.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 1 czerwca włącznie apteka pod „Lwem“ Rynek Nowomiejski.

Z Teatru Pomorskiego. W sobotę, dnia 26. bm. o godzinie 8,15 wieczorem jedyny występ gościnny znakomitego zespołu poznańskiego Teatru Nowego im. Heleny Modrzejewskiej, który pod dyrekcją p. M. Rudkowskiego zdobył sobie w całej Polsce opinję jednego z najlepszych zespołów teatralnych. Sympatyczni goście poznańscy z pp. Haliną Cieszkowską, Brodzikowskim i Zawistowskim na czele odegrają świetną komedję pt. „Strażnik cnoty“.

W niedzielę, dnia 27. bm. wyjątkowo o godzinie 8,30 wiecz. ze względu na zjazd śpiewaczy wraca na afisze niezwykle miła operetka Waltera Kollo p. t. „Królowa Nocy“, która dzięki walorom muzycznym, świetnej interpretacji aktorskiej, bogactwu wystawy oraz wspaniałym ewolucjom baletowym przez dwa miesiące cieszyła się wprost olbrzymiem powodzeniem i była przyjmowana przez publiczność z niebywałym entuzjazmem. W operetce tej sprezentuje się cały zespół operetkowy z primadonną p. J. Leonowicz, J. Porębską, H. Zarembiną, W. Zdzitowieckim, Wł. Ilcewiczem, St. Jaworskim, Al. Balcerzakiem i innymi na czele oraz corps de balet z primabaleriną p. Ł. Piechotówną. Ceny miejsc od 40 gr. do 4 złotych.

Przeniesienie i zwolnienie. Rewizor rachuby przy sądzie apelacyjnym w Toruniu mianowany został naczelnikiem rachuby. Podprokurator p. Syski zwolniony został ze swego stanowiska na własne żądanie.

Drzewo dla inwalidów wojennych. P. starosta pow. toruńskiego wyjaśnia, że prawo do zakupu drzewa opałowego w lasach państwowych z 50% opustem przysługuje tylko inwalidom wojennym, pobierającym rentę inwalidzką. Wdowy i sieroty, pobierające rentę wdowią i sierocą, nie mają prawa do opustu.

Kradzieże zgłosili: Kłosiński Kazimierz zam. przy ul. Koniuchy 29, zgłosił kradzież roweru wart. 120 zł. — Krasiński Leon zam. przy ul. Św. Jerzego 56, zgłosił kradzież gotówki 17 zł. Nowakowska Marja zam. przy ul. Reja 16, zgłosiła kradzież zegarka i pierścionka złotego, wartości 72 zł.

Zgon. Dnia 23. bm. zmarł po ciężkiej chorobie śp. Kaczorkiewicz Stanisław, członek filji Chrz. Z. Z. inspekcji dróg wodynch w Toruniu, przeżywszy lat 26. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci. Pogrzeb odbędzie się dnia 26. bm. o godz. 3 po poł. ze szpitala miejskiego. Członkowie Chrz. Zjednoczenia Zawodowego w Toruniu proszeni są o gremjalne wzięcie udziału w pogrzebie tak wcześnie zmarłego kolegi.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp Petlury. Dnia 27. bm. o godzinie 11 rano staraniem komitetu ukraińskiego w Toruniu odbędzie się w kościele prawosławnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Symeona Petlury.

Strzelanie w „Zieleńcu“. Dnia 27. i 28. bm. Bractwo Strzeleckie z Podgórza urządza w Zieleńcu pierwsze tegoroczne strzelanie o godność króla kurkowego, rycerzy, nagrody i ordery. Początek o godzinie 14, w drugie święto o godzinie 11 przed poł.

Kradzież figur z cmentarza ewangelickiego. Dnia 25. bm. Wandelf Karol zgłosił w policji o kradzieży bronzowych figur z cmentarza ewangelickiego przy ul. św. Jerzego w Toruniu.

Zebranie cechu piekarzy. Odbyło się zebranie cechu oraz czeladzi piekarskiej, celem założenia kółka śpiewaczego. Zebraniu przewodniczył prezes cechu p. Jurkiewicz. Po omówieniu spraw, uchwalono założyć towarzystwo pod nazwą „Echo“. Jako czynnych członków chóru zapisało się 27, w tem 20 z pośród czeladzi katolickiej.

Kradzieże zgłosili: Brzeliński Władysław, zam. w Nakle przy ul. Ks. Skargi, zgłosił kradzież zegarka, gotówki 180 zł i etui, ogólnej wartości 350 zł. W nocy na 19 bm. dokonano kradzieży 3 szynek i około 20 klg. kiełbasy, wart. 60 zł ze składu rzeźnickiego przy ul. Mickiewicza 59, na szkodę Grutkowskiej Anny.

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej, które się odbyło dnia 23. bm. pod przewodnictwem p. Antczaka m. inn. drobnemi sprawami uchwalono: zmienić linję regulacyjną ul. Wodnej i Szosy Chełmińskiej, sprawę opróżnienie lokali handlowych, znajdujących się w ratuszu oddać na drogę sądową, wybór wiceprezydenta, przekazać do rozpatrzenia wydziałowi. W odpowiedzi na interpelację, dotyczącą przyjęcia oferty firmy niemieckiej z Gdańska na urządzenie instalacji elektrycznej do sikawki, magistrat wyjaśnił, że oferta firmy wspomnianej była niższa o 600 złotych. W końcu wniesiono następującą interpelację: 1. Jak stoi sprawa budowy gmachu urzędu wojewódzkiego w Toruniu; 2. czy magistrat może zapewnić, że urząd wojewódzki nie będzie przeniesiony z Torunia; 3. Wzywa się magistrat, aby poczynił kroki w celu sparaliżowania akcji Bydgoszczy na rzecz przeniesienia województwa do Bydgoszczy.

Będzie czy nie będzie prywatna szkoła powszechna. Na zebraniu porozumiewawczem, które się odbyło dnia 24. bm. w sprawie założenia prywatnej szkoły powszechnej zgłosiło się około 40 osób, pragnących oddać do szkoły wspomnianej swe dzieci. Liczba ta jest niewystarczająca, to też o ile liczba dzieci kandydatów w ciągu lata nie wzrośnie do 70, to wówczas szkoła ta nie będzie mogła być otwarta.

Co grają w kinach.

Kino „Pan“ wyświetla piękny film w 10 aktach pt. „Tarzan i złoty lew“ ilustrujący przygody dzielnego dżentelmena w Dżunglach Afryki. Ponadto tygodnik Gamonta i komedja 2-aktowa.

„Światowid“ demonstruje dawno niewidziany obraz pt. „Gehenna jeńca“ czyli kolczasty drut, osnuty na tle pamiętnej wojny Europejskiej. W roli głównej występuje Pola Negri, Einar Hansen, Cliwe Broch. Do tego komedja.

„Corso“ daje podwójny program świąteczny i to dramat pt. „Szlachetna Zemsta“ z Buck Jonesem w roli głównej oraz komedję w 7-miu aktach pt. „Miłość, sport i gimnazjum“.

„Palace“ wyświetla gigantyczny film przewyższający najbujniejszą wyobraźnię ludzką pt. „Metropolis“. W rolach głównych Brigida Helm, Alfred Abel, G. Froelich, Rudolf Klein-Rogge.

Za jednego złotego fortepian.

Stowarzyszenie Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu założyło swego czasu Kasę Oszczędności, która miała być podstawą do zdobycia funduszów na budowę domu urzędniczego w Toruniu. Drobne oszczędności od kilku lat składane przez urzędników nie dają możności zrealizowania tak wzniosłej sprawy, jaką jest budowa domu mieszkalnego.

Dla urzeczywistnienia swego przedsięwzięcia wspomniane Stowarzyszenie urządza wielką loterję fantową, której losy w cenie jednego złotego nabyć można w Państwowych Nadleśnictwach, Magistratach i w Starostwach, w Toruniu zaś w księgarniach, sklepach monopolowych oraz u członka komitetu p. Szczepanowskiego ul. Pod Krzywą Wieżą nr. 14.

Ponieważ cena losu jest bardzo niska, a wygrane przedstawiają wartość w wysokości kilku tysięcy złotych, przemawiamy do zawsze ofiarnego społeczeństwa o zainteresowanie się sprawą powyższej loterji.

Opublikowanie wygranych nastąpi w pismach oraz za przesłaniem odpowiednich tabel wszystkim sprzedającym losy.

Ważne dla kuracjuszy. Do kategorji miejsc kuracyjnych, w których kuracjusze korzystać mogą w drodze powrotnej z ulg kolejowych, zaliczone zostały na Pomorzu następujące miejscowości: w powiecie morskim i Czerniewicze (st. kol. Stawki) w pow. toruńskim i Kartuzy.

Miejscowości nad morzem nie wszystkie posiadają stacje kolejowe: do Karwi i Karwińskich Błot stacją kolejową jest Krokowo, dla Orłowa Kolike — Kack Mały, dla Rozewia i Tupadeł — Łebsz, Swarzewo lub Wielka Wieś.

Otwarcie sezonu wioślarskiego i poświęcenie dwu łodzi w Toruniu.

Dnia 19 bm Toruński Klub Wioślarski obchodził podwójną uroczystość i to otwarcia sezonu wioślarskiego oraz poświęcenia dwóch łodzi wioślarskich „Gryfa“ i „Pomorzanki“. Na intencję otwarcia sezonu odprawiona została w kościele św. Jana Msza św., po której na placu św. Katarzyny odbyła się defilada.

Otwarcie sezonu w obecności przedstawicieli władz, delegacji i gości, poprzedziło przemówienie prezesa p. Szwieca. W czasie gdy orkiestra grała hymn narodowy podniesiono flagę Klubu wioślarskiego. Jako drugi przemawiał ks. Wenda, podkreślając w swojem przemówieniu znaczenie wioślarstwa dla kraju, poczem dokonał aktu poświęcenia łodzi. Jako chrzestni byli pp.: Szwiecowa z p. radcą Janowskim, dyr. Twardziecka z p. Tyborskim, prez. Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego „Gryf“.

Po przemówieniach przedstawicieli i to pp.: radcy Janowskiego, Januszkiewicza, prezesa Tow. Kupców Chrześc. Tyborskiego, Wyrobisza, prezesa T. K. S. nastapiła defilada łodzi. Wspólna herbatka dopełniła całości otwarcia sezonu. Zaznaczyć należy, że pomiędzy innemi była delegacja niemieckiego Klubu Wioślarskiego z Torunia oraz Bydgoszczy, która przybyła łodzią.

Starogard ośrodkiem kultury śpiewaczej.

Ośrodkiem, w którym skupia się tętno życia społeczno-kulturalnego Kociewia jest bezsprzecznie Starogard.

W śpiewie Starogard wysuwa się na pierwsze miejsce. Najstarszem towarzystwem śpiewackiem w Starogardzie jest tow. śpiewu im. „Św. Cecylji", które chlubnie zapisało się w dziejach m. Starogarda, które obchodzi w roku bież. jubileusz 40-lecia i zarazem uroczystość poświęcenia sztandaru.

Drugiem takiem towarzystwem śpiewu jest „Lutnia", założona 1913 r. przez ówczesnego redaktora „Naszej Gazety" p. Kowalskiego (i późniejszego starosty pow. kościerskiego) oraz teraźniejszego prezesa towarzystwa p. Burczyka. Lutnia obchodziła w roku 1923 swoje 10-lecie z poświęceniem sztandaru, zaś w bież. roku będzie także obchodzić swój 15-letni jubileusz.

Lutnia już za czasów zaborcy rozwijała się świetnie, skupiając w swych szeregach miłośników śpiewu. Było to ognisko myśli polskiej, strażnica słowa polskiego. „Lutnia" już w roku po założeniu uzyskała pierwszą nagrodę związkową. Pozatem istnieje jeszcze towarzystwo chóru kościelnego, które li tylko pielęgnuje pieśń kościelną.

Starogard powoli staje się ośrodkiem kulturalnym, z którego rozchodzi się promyk wiedzy i nauki, zamiłowanie do pieśni ojczystej.

Zatem i obywatele powinni popierać swoje miejscowe towarzystwa bądź to moralnie, czy też materjalnie.

Zjazd organistów diecezji chełmińskiej.

W ub. tygodniu w Pelplinie odbyło się zebranie Zw. Organistów diecezji chełmińskiej, które zagaił prezes p. Podlaszewski. Na marszałka powołano ks. Wiśniewskiego, na sekrtarza p. St. Szczypińskiego, na ławników pp.: Wilczyńskiego, Srebrnika, i Dudzińskiego.

Serdeczne życzenia złożył Zjazdowi gen. wik. ks. dr. Rogala, następnie odczytano list ks. biskupa-ordynarjusza, który udzielił zjazdowi swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Obszerny referat na temat „Motu proprio" wygłosił dyrygent chóru katedralnego ks. prof. Wiśniewski.

Sprawozdanie dekanalne zdali pp.: Mowiński — dekanat kartuski, Bloch — dekanat grudziądzki, Witkowski — dekanat lubawski i Gudel — dekanat toruński. Po rewizji kasy przez pp. Czaplewskiego — Osiek i Kałdowskiego — Śliwice, udzielono zarządowi absolutorjum.

Uchwalono pozostawić zarząd w tym samym składzie. Mianowicie należą do niego pp. Podlaszewski — Skórcz prezes, Seraficki — Pokrzydowo zast. prez., Szczypiński — Pelplin sekretarz, Bloch — Grudziądz skarbnik, Mówiński — Kartuzy, Kałdowski — Chełmno, Rozwadowski — Gruczno ławnicy. Wydział kasy pogrzebowej tworzą pp.: Bloch — Grudziądz, Jackiewicz — Małe Tarpno i Ejankowski — Sarnowo.

Pruszcz.

Ofiary na budowę kościoła. Na budowę kościoła kat. w Pruszczu, w drodze dobrowolnych ofiar w dalszym ciągu złożyli pp.: dr. S. Świecie 10 zł, Cichowski z Pruszcza zebrał na weselu pp. Agaty i Franciszka Starimskich w Kaczorach 33 zł, Konrad Seidel, Pruszcz 10 zł, Banachowa, Waldowo 10 zł, Korecki Pruszcz 10 zł, Żuławski, Pruszcz 5 zł, Mroziński, Pruszcz 5 zł, Deręgowski, Pruszcz 5 zł, Gaca Nieciszewo 50 zł, Gacowa, Nieciszewo 10 zł, na zebawie Tow. Budowy Kościoła w Ławiniu 182 zł, kolekta na zabawie rolniczej w „Zamku", Pruszcz 43,76 zł, Wesołek z kolekty na zebraniu 17,85 zł, Redzimski Wadowo 5 zł, Kowalec z Łowinia 7 zł, Siekierski z Pruszcza 5 zł, Kneblewski z Mirowic 20 zł, Piotrowski, Nieciszewo 50 zł, Sadowski, Pruszcz 10 zł, Wojciechowski, Pruszcz 10,50 zł, Witek Pruszcz 20 zł, Stanisław Kileman, Łowiń 40 zł, kolekta na zebraniu w „Zamku" 15.61 zł, dr. S., Świecie 10 zł, Tow. śpiewu „Lutnia", Pruszcz 10 zł, ze zabawy Tow. Bud. Kościoła w Waldowie 145,81 zł, Himler, Pruszcz 100 zł, Kaźmierowska, Łowiń 20 zł, Kneblewski, Mirowice 10 zł, Franc. Parszyk, Bagniewko 30 zł, Pęk, Pruszcz 10 zł, Kiel, Kotomierz 5 zł, Pęk 1 paczkę świec, Dembicki 2 paczki świec, K. Seidel 1 paczkę świec — wszyscy z Pruszcza, Jan Krajewski, Czersk 10 zł. — Zarząd Tow. Budowy Kościoła w Pruszczu składa na tej drodze wszystkim ofiarodawcom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Datki należy przesyłać na ręce skarbnika p. Heppego, naczelnika stacji w Pruszczu, lub też na konto P. K. O. nr. 207.899.

Z życia nauczycielstwa. Rejonowa konferencja nauczycielska odbyła się w Brzeżnie. Po konferencji odbyło się zebranie Koła Chrz. Stow. Naucz. **Uchwalono urządzić dn. 9 czerwca w Pruszczu w sali p. Seidla zabawę nauczycielską.**

Kółko Rolnicze obecnie dąży usilnie do zakupienia własnego sztandaru.

PRUSZCZ. (Z życia Powst. i Woj.). Ub. niedzieli na strzelnicy pod Łowinem odbyło się strzelanie Powst. i Woj. Wyniki zawodów bardzo dobre. Najlepszym strzelcem obwołano p. Wesołka. W sali p. Małeckiego odbyła się nast. zabawa taneczna.

Starogard.

Przesiedlenie. Komendant powiatowy policji państw. p. komisarz Grzybek przeniesiony został na takież stanowisko do Wejherowa. Na miejsce p. G. przybył p. komisarz Hermuła z Wejherowa i rozpoczął już urzędowanie.

Nadzwyczajne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia" odbyło się w ub. sobotę w sali „Hotelu Wielkopolskiego, przy bardzo licznym udziale członków i gości. Zebranie zagaił prezes p. Burczyk. Pod batutą dyrygenta p. Bartliczka odśpiewano na wstępie „Wiosna powraca". Po odczytaniu protokułu przez sekretarza p. Kawkę, zabrał głos p. Burczyk i podał do wiadomości, że dnia 17 bm. odbędzie się w Pelplinie zjazd delegatów kół śpiewackich okręgu tczewsko-starogardzkiego i że w najbliższym czasie odbędzie się wycieczka w okolicę Starogardu wzgl. do Gdyni. Zgłosiła się spora liczba kandydatów. Po zebraniu wykonała orkiestra towarzystwa kilka utworów mzuycznych, pod bat. p. Kalety, następnie zaś puszczono się w tańce.

Nieszczęśliwy wypadek. Pewien gospodarz jadąc na targ, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Jedno koło od wozu odpadło mu podczas jazdy, wóz nachylił się a on doznał ciężkich obrażeń, gdyż wypadł na bruk.

Samochód najechał na dziewczynę. W końcu ub. tygodnia najechał samochód na pewną dziewczynę, stojącą na chodniku przy ul. Lubichowskiej. Dziewczyna owa doznała złamania żebra. Z powodu ciemności — było to bowiem wieczorem — nie można było odczytać numeru samochodu. Wobec tego nie wiadomo, kto jest owym winowajcą.

Z Gdyni.

Ożywienie ruchu w porcie nie ustaje.

Ruch w porcie zaznaczył się w ostatnich dniach bardzo silnie. Zwłaszcza zwiększył się import towarów kolonjalnych, nawozów sztucznych i ryżu oraz granitu szwedzkiego, który sprowadzono dla wybrukowania ulic Gdyni. W porcie stoi obecnie 12 statków, a na redzie w oczekiwaniu wolnego miejsca 16, z których część zawiera ładunek. Władze portowe wszelkiemi siłami starają się przyspieszyć ładunek statków znajdujących się w porcie, by zmniejszyć koszta postoju oczekujących statków.

Ciężki wypadek w porcie.

Jak wielce robotnicy, pracujący w porcie przy rozmaitych czynnościach, szczególnie przy urządzeniach mechanicznych, narażeni są na ciągłe niebezpieczeństwo utraty życia wykazuje obfita kronika wypadków, jaką zmuszeni jesteśmy codziennie podawać. Ostatnio potwierdził to przeogromne niebezpieczeństwo wypadek nieszczęśliwy, jaki wydarzył się przy ładowaniu węgla przed spichlerzem firmy S. Anker. Na wagonie, stojącym przed spichlerzem zatrudnieni byli robotnicy podgarnianiem węgla pod czerpak. W pewnej chwili, gdy podniósł się czerpak załadowany węglami ponad poziom wagonu, popsuły się hamulce dźwigara, wobec czego czerpak z całą siłą runął na pod nim stojący wagon, w którym na nieszczęście znajdował się robotnik Józef Frejkowski. F. na sygnał ostrzegawczy kierownika dźwigaru nie zdążył się usunąć z wagonu, wobec czego czerpak przygniótł go całą siłą do dna wagonu. Zmiażdżona tym sposobem ofiara pracy żyła już tylko przez kilka chwil. Nieszczęsliwiec bowiem zmarł podczas transportu do szpitala. Władze śledcze zarządziły natychmiastowe wstrzymanie pracy przy dźwigarze i wszczęły energiczne dochodzenia w kierunku ujawnienia winnych wypadku.

Polak w prezydjum międzynarodowej konferencji żeglugi na Bałtyku.

Na dorocznej konferencji przedstawicieli towarzystw międzynarodowych żeglugi na Bałtyku do prezydjum wybrano przedstawiciela „Żeglugi Polskiej" p. Rummla. Zaznaczyć należy, że przedstawiciele polskich towarzystw brali udział po raz pierwszy w tej międzynarodowej konferencji.

ZMARLI

Ś. p. **Wawrzyniec Umbreit**, przewodniczący rady nadz. Banku Ludowego w Janówcu, w Poznaniu.

Ś. p. **Janusz Wilkoński**, kierownik firmy Stefan Twardowski w Poznaniu.

Ś. p. **Juljusz Andruchowicz**, kapitan W. P., naczelny lekarz weterynarji 17 pułku ułanów Wlkp.

Ś. p. **Marja z Chudych Jaroszykowa** w Poznaniu.

Ś. p. **August Piergalski** w Grudziądzu.

Ś. p. **Wanda ze Słomczewskich Okoniewska** w Grudziądzu.

Ś. p. **Dr. Władysław Żelechowski**, adjunkt przy katedrze geologji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



249.

Pierwszą oznacza się posiadanie;
Trzecią i pierwszą spotkasz na ścianie;
Druga wskazuje, a całość mierzy,
Ile rozumu w głowie młodzieży.

250.

Z podanych przysłów wybrać po jednej zgłosce i ułożyć znane przysłowie:

Nie odrazu Kraków zbudowano.
Kruk krukowi oka nie wydziobie.
Co szeptane, to zełgane.
Zacznij sianokosy, zapłaczą niebiosy.
Natura wilka ciągnie do lasu.
Co bardziej dokuczy, to rychlej nauczy.

251

Głoski podanych wyrazów przestawić tak, aby utworzyły znane przysłowie:

„Maj karla pani kita".

Rozwiązanie szarad

Nr. 247:

Każda epoka ma swe własne cele,
I zapomina o wczorajszych snach:
Nieście więc wiedzy pochodnie na czele,
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!

Nr. 248: Pielgrzymka.

Za trafne rozwiązanie szarad otrzymali nagrody: miejscowe: W. Misterkówna, A. Masłowski.

Z prowincji: K. Cyganek Jachcice, A. Nowak, Żnin.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Z. K. Szczutki. Już pisaliśmy o tem w poprzednich numerach.

W. Brodnica. Lepiej często a krócej.

T. S. Strzelno. W obecnej chwili jest to niemożliwe, może w najbliższej przyszłości da się zrobić.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

NIEDZIELA, DNIA 27 MAJA.

Poznań (344,8). Godz.: 10,15—11,45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,00 Sygnał czasu. 12,00—12,10: Gawęda reporterska — p. red. Winiewicz. 12,10—12,30: Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. 12,30—13,45: Drugi rolniczy kurs przez Radjo z działu hodowli. 12,30—12,55: Odczyt pt.: „Zasadnicze podstawy doboru i wychowu bydła" — inż. Hozer. 12,55—13,20: Odczyt pt. „Pielęgnowanie krowy cielnej" — inż. Hozer. 13,20—13,45 Odczyt pt. „Karmienie cieląt osesków" — dyr. inż. Połowicz. 16,00—17,20: Konkurs śpiewaczy Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich (Transmisja z Torunia). 17,30—18,10: Audycja dla dzieci. 18,10—18,30: Odczyt pt. „Słowik — śpiewak miłości" — Emil Wyrobek. 18,30—18,50, Pogadanka w języku francuskim pt. „Le mouvement communal en France" — p. Omer Neveux. 18,50—19,05: „Silva rerum". 19,05—19,35: Konkurs rozrywek umysłowych — z licznemi nagrodami w organizacji p. Mieczysława Choynowskiego. 19,35—20,00: Odczyt pt. „Normalizacja w przemyśle" — p. S. Punicki. 20,00—20,25: Odczyt (Transmisja z Warszawy). 20,30—22,00: Koncert wieczorny. 22,00—22,20 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i sportowy. 22,20—22,50: Nadprogram. 22,50—24,00 Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Warszawa (1111). Godz.: 10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12,10—14,00: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14,00—15,00: Odczyt z działu „Rolnictwo". 15,00—15,15: Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 16,00—18,00: Transmisja z Torunia z przebiegu konkursu, organizowanego przez II-gi Ogólny Zjazd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. 18,00—18,20: Rozmaitości. 18,30—20,00: Dalszy ciąg transmisji z Torunia. 20,00—20,25: Odczyt pt. „Chiny, ich przeszłość i teraźniejszość". Odczyt VIII., wygł. prof. Bohdan Richter. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20,30: Koncert wieczorny. 22,00—22,05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05—22,20: Komunikat Pat. 22,20—22,30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 28 MAJA

Poznań (344,8). Godz.: 10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,30—13,35: Drugi rolniczy kurs przez Radjo z działu hodowli. 12,30—12,55: Odczyt pt. „Żywienie krów mlecznych" — p. Appenheimer. 12,55—13,20: Odczyt pt. „Higjena obory" — inż. Dziana. 13,20—13,45: Odczyt pt. „Choroby zakaźne bydła i ich zwalczanie" — dr. Witkowski. 14,00—15,00: Konkurs śpiewaczy Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich (Transmisja z Torunia). 16,55—17,20: Odczyt organiz. przez T. C. L. pt. „Przyroda w czerwcu" — p. Klima. 17,20—17,45: Odczyt pt. „Patologiczne przyczyny złych postępów młodzieży w szkole" — prof. Emil Wyrobek. 17,45—18,55: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów klubu „Lyra" pod batutą p. T. Kroloppa. 18,55—19,15: „Silvia rerum". 19,15—19,35: Kurs średni języka francuskiego. Czytanie i objaśnianie tekstów „Atala Chateaubriand'a" — p. Omer Neveux. 19,35—20,00: Odczyt pt. „Zakopane — Dziś i Jutro" — red. „Marystan" (Marjan Stanisławski). 20,00—20,20: Komunikaty gospodarcze. 20,30—22,00: Koncert międzynarodowy — (Transmisja z Pragi do Warszawy i Wiednia; transmisja z Warszawy). 22,00—22,20 Sygnał czasu — komunikaty: meteor. i PAT'a. 22,20—22,50: Nadprogram.

Warszawa (1111). Godz. 10,00—12,30: Transmisja z Torunia z przebiegu konkurssu, organizowanego przez II-gi Zjazd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych (Ciąg dalszy). 12,30: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny nadprogram. 13,00—15,00: Transmisja z Torunia. (Zakończenie konkursu). 15,00—15,15 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 16,40—17,05: Odczyt. 17,20—17,45: Rozmaitości. 17,45—18,15: Program dla młodzieży. 18,15—18,55: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19,10—19,35: Odczyt. 19,35—20,00: Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny Po lekcji komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20,00—20,30: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne". 20,30: Koncert międzynarodowy. (Transmisja z Pragi do Warszawy i Wiednia). 22,00—22,05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05—22,20: Komunikat PAT. 22,20—22,30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Refleksje.

Kino, teatr i koncerty.

Kino zapanowało wszechwładnie. Świat idzie po linji najmniejszego oporu. Obniżył się powszechnie smak, zanika zamiłowanie do prawdziwej sztuki. Wogóle coraz mniej publiczności w teatrach, coraz więcej w kinach. Coraz mniej entuzjastów wielkiego dramatu. Minęły te czasy, gdy studenci nie mając co jeść, kupowali bilet do teatru, lub przekupywali bileterów, aby za parę groszy widzieć i wzruszać się tragedją duszy cudzej lub widzieć obraz swój własny. Kinematograf panuje wszędzie. Dlaczego? Bo w kinie umysł się nie natęża. Teatr wymaga słuchania djalogów zastanawiania się, przeżywania tego, co aktor przeżywa. Widz w teatrze patrząc musi widzieć, słyszeć, musi wysłuchać wszystkie subtelności podanych słowem myśli, a dopiero wtedy może rozumieć, czego chce autor i aktor.

Pokolenie dzisiejsze interesuje się tylko fabułą, a tej dostarcza jej najczęściej kino. W sztuce teatralnej fabuła jest tylko środkiem do celu. Celem jej jest subtelnie wskazać jakiemi drogami chadza duch ludzki, jakie są przyczyny tych, a nie nie innych postępków człowieka.

W kinie fabuła jest celem. Dobra fabuła — dobry film, zła fabuła — zły film. Europejskie teatry ,widząc wszechwładdnie już panujące kino, pochłaniające fantastyczne sumy, starają się je naśladować obniżeniem poziomu repertuaru. Powoli i teatr przestaje odgrywać rolę wielkiego kapłana Sztuki. Teatry zamieniają się na przedsiębiorstwa takie, jak kawiarnie z dancingiem. (Nie mam naturalnie tu na myśli teatru bydgoskiego, którego poziom w obecnym sezonie jest nieprzeciętnie wysoki, i daje nadzieję utrzymania się na tej samej wysokości). Teatr dzisiejszy nie jest już strażą czystości języka.

I znakomity komedjopisarz francuski i krytyk literacki Eugenjusz Brieux, członek akademji francuskiej, dzwoni na alarm. W jednym z artykułów „Le Journal“ pisze: „Po teatrze Vandeville, gdzie grywano Moliera, gdzie najsłynniejsza tragiczka Sarah Bernard zachwycała swym „Orlątkiem“, gdzie wysławiano nieśmiertelnego „Cyrano de Bergeraca“ ma dziś powstać kino. Podobno ma to samo stać się z dwoma innemi teatrami.

Czas opamiętać się i wrócić do prawdziwej sztuki. „Iść trzeba dziesięć razy do teatru, a raz jeden do kina“.

U nas nie zamykają jeszcze teatrów, ale obniża się poziom kulturalny przedstawień. Największą ilość przedstawień mają operetki i rewje. Dramat po 2—3 przedstawieniach świeci pustkami. Na operetce nie trzeba myśleć, patrzy się jak w kinie, słucha się walczyka a po operetce idzie się na dobrą kolację i sprawa załatwiona. Zadowolenie to grunt. Przyczyną tego wszystkiego jest zanik inteligencji, etyki i estetyki.

Tak samo z koncertami. 90% choćby najwspanialszych koncertów kończy się deficytem, co zmusza nieraz doskonałych muzyków do grania po dancingach. Nieśmiertelny Bethoven za olbrzymią swą twórczość całego swego życia cierpiał nędzę, a Padilla za swą „Valencję“, utwór do tańca, zarobił dwa miljony franków.

Świat wolnym krokiem idzie w błoto. Publicysta niemiecki Adolf Weissmann napisał znakomite studjum krytyczne na temat muzyki podczas kryzysu światowego p. t. „Odbóstwienie muzyki“. „Odbóstwienie to nie jest — według niego — koniec sztuki, ale podporządkowanie się jej światu maszyn. Duch ludzki wynalazł maszynę i ona go ujarzmiła. Czyż nie można tego samego twierdzenia odnieść do stosunku kina do teatru?

Toczy się wielki bój prawdziwy Sztuki z sztuczną precyzyjną maszyną. Kto zwycięży? Niewiadomo... Na nas spoczywa wielka odpowiedzialność, by nie dopuścić, aby maszyna wzięła ducha w swe tryby. Los prawdziwej Sztuki zależy od tych kilku, którzy pieszczą w sobie tęsknotę za czemś głębszem i trwalszem, sięgającem Boskości. Głos ludzki i drganie sfer, te najpiękniejsze instrumenty duszy ludzkiej, powinny zwyciężyć. Przyjść musi zwrot do romantyzmu, który mimo wszystko, co się wkoło nas dzieje, mimo schamienia duszy ludzkiej tkwi w nas i jest motorem świadomym lub podświadomym wszystkich naszych poczynań.

Elita duchowa miasta każdego powinna wytężyć wszystkie siły, aby skupić wkoło siebie jak największą ilość chodzących do teatru. Po premjerach niech się zbiera, niech debatuje, porównuje i każe sobie i drugim myśleć. **Wysoki poziom umysłowy każdego miasta, jego wartość duchowa, to teatr pełny, niski poziom i mała wartość duchowa to teatr pusty.** Takiej duchowej wspaniałej strawy dostarcza obecnie teatr bydgoski występami największego aktora polskiego Stefana Jaracza.

R. H.

Listy do wielkich tego świata.

(Do Kema Lapaszy.)

Efendi! Skarżysz się, baranku Allacha, że po wyjeździe a-Łydki ze Stambułu żadnej nie masz wiadomości z Lechistanu. Tedy ci oznajmiam, gwiazdo dywanu, że wielcy świata lechistańskiego potracili głowy, odkąd zajrzał do nas twój prawie sąsiad, a nasz obecny druh afgański Aman, któremu ja jednak życzę, aby Allach błogosławił jego głowie, albowiem z naszymi beglerbejami (dostojnikami) lał wodę na bułaty i sojusz ślubował giaurom, a oni jemu. Które to przymierze obie strony, tj. i Lechistan i Afganistan uważają za wieczyste, czemu i ty, mój miły, nie zaprzeczysz, albowiem oba państwa tą tak odległe, że kłócić się niepodobna. Wszak nie do pomyślenia, aby obywatel z Bielawkistanu pogryzł się z obywatelem ze Szwederostanu, jako że oddziela ich szmat ziemi i woda, która w bydgoskim Stambule zowie się Brda i odaje (domy), a wiesz, jako jest nikły głos nawet wyćwiczonego w gębie muezzina, co wiernych na kindję (modlitwę) wzywa; cóż dopiero głos giaura z Lechistanu, którego lada palestyńczyk zakrzyczy.

Żałują ogromnie, że nie uprzedziłeś Amana w przybyciu do Lechistanu; byłbyś zdobył sławę wielkiego w Europie i order, a może kilka białych odalisek, bo tego towaru u nas nadal sporo, chociaż co najpiękniejsze uciekają do filmu albo do stolicy, gdzie „giną w zapomnienia fali“. Wiem, bagadyrze, iż ten temat — jako haremowy — zajmuje cię bardzo, przeto z bólem serca donoszę, że Bydgoszcz postrada jedną z pereł lechistańskich, białolicą Sarę Klarnecką, którą zapewne weźmie do swego konaku (pałacu) basza teatru warszawskiego.

Mimo to, jeśli masz ochotę, przybywaj efendi, do nas, a w pierwszym rzędzie do Bydgoszczy, gdzie cię uczcimy salemem (pokłonem), a z ludźmi tobie życzliwymi pogadasz sobie o tem, o czem cenzura pisać zabrania.

Dlatego cię zaś skłaniam do tak dalekiej drogi?

Wiedz, władco wiernych, że w Lechistanie wogóle, a w Bydgoszczy w szczególności masz wiernych tobie druhów, którzy gotowi cię poprzeć słowem i czynem. Niech cię nie przestrasza wiadomość, że na Bałkanie urumbałów (europejskich turczynów) coraz mniej; w Lechistanie jest ich sporo. I tak — mnożą się wyznawcy Mahometa z giaurów chrześcijańskich, którzy się rozwodzą i, upatrzywszy sobie inną hurysę, takową pragną poślubić. Są to zatem młodoturcy. Starych Turków również mnóstwo, zwłaszcza od czasu rządów Grabskiego, który na gwałt fabrykował świętych tureckich; o nas nazywają się oni urzędnikami państwowymi. Osobny zakon derwiszów stanowią tak zwani emeryci; ci żywcem dostaną się na łono Mahometa, albowiem tak są chudzi, że z wiatrem polecą do raju.

W Bydgoszczy odbyło się w teatrze specjalne przedstawienie na cześć jednego świętego tureckiego. Jego rolę powierzono — zapewne słyszałeś — Jaraczowi, który z pewnością byłby dziś po prawicy Mahometa, gdyby nie uśmiech losu.

Oprócz Jaracza masz wielkiego przyjaciela w samym bimbaszy teatru Stomie, albowiem na sceniczne deski rozsypał róże ze Stambułu.

To wszystko winno cię, synu księżyca i jego żony gwiazdy, skłonić do odwiedzenia nas — jak to inni wielcy ludzie z zagranicy czynią — aby zawrzeć z bratnim Lechistanem silniejszy sojusz; kiszmet! Dlatego proszę cię, efendi, spiesz się, póki nie ostygnie w Lechistanie słodki pilaw gościnności, albowiem my gotowiśmy się dziś bratać z każdym; lepiej tedy z tobą niż z nieszczerym druhem Waldemaras-bejem albo z agą Stresemannem lub inną zawłoką.

Allach kerim niechaj przedłuży dni żywota twojego, czego ci życzy rab twój pokorny **Kr. Stasicki.**

Bydgoszcz jest — plotkarką.

Każde miasto porównać można do człowieka. Człowiek składa się z kości, ciała i naczyń krwionośnych, miasto z domów, ogrodów i ulic. Człowiek może być zły, dobry, nudziarz, cynik, idealista, pijak, plotkarz, czy kłamca, — takiem może być i miasto. Człowiek ma swe zalety i wady — ma je i miasto. Człowiek ma duszę, duszę swą posiada i każde miasto.

Dusza miasta stanowi o jego wartości moralnej, o tem, czy jest ono miłe w obcowaniu, podatne do czynów szlachetnych, wesołe, czy chmurne.

Chwyćmy się przykładów. Tak więc Łódź jest jako człowiek cyniczny i zły, nie widzący nic poza handlem, giełdą i businessem. Gdańsk, to pijak, chory na delirjum, kłótliwy, i napastliwy, manjak uparty, a głupi. Lwów, semper fidelis — to bohater odważny i wesoły, o duszy hartownej, co konać umie z beztroskim śmiechem na ustach. To poeta czynu i wieczny entuzjasta. Kraków —to stary emeryt, o wybrykach młodzieńczych, (6 listopada) mól książkowy, trochę poeta, trochę malarz, trochę uczony, nigdy nie spieszący się i cichy.

Bydgoszcz, to jak sama nazwa wskazuje — kobieta. Jak każda kobieta, tak i Bydgoszcz posiada dużo zalet, lecz i dużo wad. O zaletach Bydgoszczy pisać nie trzeba, gdyż kobiety zbytnio chwalić nie można, wbiłaby się w pychę, coby jej na dobre nie wyszło. Pisać o wadach — to trochę ryzykowne. Kobieta — to stworzenie obraźliwe i do afrontów skore. Lecz trudno, skoro ten drażliwy temat — raz się rozpoczęło — skończyć go trzeba.

Bydgoszcz jest — plotkarką.

Brzydka to wada, wada przekupek, i straganiarek, wada zgryźliwych bab o niespokojnej duszy i chorej śledzionie, wada umysłów płaskich i głupich. Wada ta nie licuje zgoła z zewnętrzną powłoką Bydgoszczy, nie licuje z manierami światow. i górnemi aspiracjami naszego miasta. Co dobre, a raczej mniej rażące u kumoszki małomiasteczkowej, razi kontrastem u damy z wielkiego świata, obdarzonej wyższą kulturą i inteligencją. Co przystoi Kiernozi lub Pipidówce, staje się w Bydgoszczy zgrzytem żelaza po szkle, dysonansem, niezgodnym z całością.

Plotka może być złośliwą, lub nie, może przybierać formę intrygi, oszczerstwa, lub też zwykłego babskiego gadania, lecz zawsze jest rzeczą głupią i jako taka, zawsze szkodliwą. Wiele jest bowiem na świecie rzeczy złych, lecz z nich najgorsza — głupota.

Pół biedy, jeśli taki niedawarzony małomiasteczkowy umysł wytworzy i puści w świat ploteczkę błahą, bez świadomości złego, bez chęci szkodzenia i wyrządzenia krzywdy. Wszystko ma swoje prawa. Trudno żądać, by ktoś, kto nie jest zdolnym do skierowania swej myśli na szersze loty, na tematy bardziej ogólne, — nie interesował się bliźnimi swymi. Jeśli interesowanie się bliźnimi ogranicza się tylko do krytyki stroji, do wałkowania: co pani X jada na obiad, lub ile pan Y zarabia miesięcznie, to, jako się rzekło, pół biedy. Dla nikogo stąd korzyści niema, dla nikogo krzywdy.

Plotki jednak, te plotki, które w Bydgoszczy królują, bywają gorsze. Słówko wróblem wylata, a powraca wołem. Jedno złośliwe słówko, fakt fałszywie przedstawiony, pochwycony przez wielojęzyczną plotkę, pociągnąć może za sobą dla jednostki nieobliczalne skutki.

Na powstanie plotki, która nieraz życie zwichnąć może, wpływa czasem chęć zemsty, czasem jeno złośliwość wrodzona, jad i gorycz, sączone na świat, czasem tchórzliwość i chęć strzelania z za płotu, dla unicestwienia bliźniego, czasem kumoszkowskie upodobanie do intryg, czasem zaś tylko głupota. Autorów i kolporterów plotek tylko do twórców anonimów porównać można. Proceder to niski i poniżający.

Za dawnych, dobrych, polskich czasów, był piękny i uświęcony tradycją zwyczaj, coś w rodzaju pręgierza, a skierowany przeciw oszczercom i plotkarzom.

Na rynku lub innem publicznem miejscu, na podjum, wyniosłem ustawiano stół wielki, pod którym lokowano ku uciesze zebranej gawiedzi, skazańca, który psa udając, „odszczekać“ musiał oszczerstwo przez siebie rzucone.

Gdyby zwyczaj ten teraz powrócił, do nas, to na Starym Rynku codzień rozlegałoby się szczekanie. Sprawiedliwości stałoby się zadość, dla tłumów uciecha wielka, i radykalny środek na chroniczną wadę Bydgoszczy — plotkarstwo.

L. K.



U golibrody.

— Pan redaktor wi o tem szwinstw? My sprawili dla pana Amana Ulach wielki biby, a teraz Sejm niechce uznać tego ekspensu i niema komu cechy zapłacić. To ma być to sławne staropolskie gościnnoszczy? To jest skandał, to jest blamaż nad blamaży! To już lepiej Ameryki długu nie zapłacić, ale taki parszywy pozycji zlikwidować. Kto chce mieć królewski wizyty, ten musi mieć otwarty kieszeni. Ja ze wstydu całą noc oka nie zmrużył i ja spał tylko z jednem okiem. I ja sobi wtedy umiszlił, coby Dżennik zrobił patrjotycznego gestu i na te biby rozpisał składki łańcuszkowy. Ja robie początek i zobowiązuje sze na te składki zostać winny 5 złote, i wzywam pana Rybicki ze Starego Rynku do złożenia takisam kwoty. Dlaczego właśnie pana Rybicki? Bo inny by nie dał, a pan Rybicki zaraz da. Jak niema gotówki, to on da w natury, w rycynusu albo w wirisanu. A może on i wiecu zwoła na Nowym Rynku albo do Fiołki, i poszlje całego Sejmu na latarnie.

Pan mówi, że to jest małego incydentu niezapłacony cechy. A ja panu mówie, że to jest bardzo parszywy dług. Un jest jeszcze parszywszy od mojego szwagier Srul Auslasser. A wi pan redaktor, dlaczego Auslasser jest taki parszywy? On Trzeciego Maja dał na szyby w swojego interesu nalepki. Ale on ji nalepnił do góry z nogami. Ja mówim do niego: ty warjat, co ty zrobił? A on mi na to: sei sztyl, Katzendreck, to jest nalepki z tamtego roku.

Poświęcenie stacji sanitarnej w Fordonie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

W ub. czwartek odbyła się w Fordonie uroczystość poświęcenia wzorowej stacji sanitarnej Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka Kas Chorych w Polsce. Powstała ona dzięki szczęśliwej inicjatywie komisarza Pow. Kasy Chorych p. Wachowiaka, który w dniu tym wieńczył dzieło swej niewyczerpanej energji.

Stacja powyższa mieści się w pięknej willce, znajdującej się tuż przy szosie i śródmieścia. Składa się ona z kilkunastu pokoi parteru i piętra, obok przy małym pięknym ogródku znajduje się pomieszczenie dla Tow. kropli mleka, placówka dla dożywiania matek i dzieci, następnie bardzo ładne pomieszczenie dla ochronki dla dzieci.

Stacja posiada najbardziej nowoczesne urządzenia, jak lampy kwarcowe, diatermję i inne, bardzo dobrze urządzoną łazienkę dla celów leczniczych — jednem słowem jest to wzorowa stacja sanitarna, której poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Gawin Gastomski, wygłaszając piękne, okolicznościowe przemówienie o kościele, jako praźródle akcji samarytańskiej. Wstępne przemówienie wygłosił komisarz kasy p. Wachowiak dziękują obecnym gościom za przybycie i streścił historję powstania placówki i jej potrzebę, dziękując starostwu (udzieliło ono 3 tys. zł. zapomogi), miastu w osobie burmistrza Wawrzyniaka za wydatną pomoc. Przemawiali następnie prezes Dyr. Okręg. Urzędu Ubez. w Poznaniu dyr. Barański, Dyr. Okręg. Zw. Kas Chorych w Poznaniu p. Wilczyński, przedstawiciel starostwa bydgoskiego, burmistrz miasta Wawrzyniak i dr. Buksakowski, którego pieczy powierzono stację sanitarną.

Po poświęceniu i zwiedzeniu urządzeń stacji odbyło się na miejscu skromne przyjęcie. Przy stale biesiadnym przemawiali dyr. Barański, Wilczyński, kom. Sell, Pałaszewski, Wawrzyniak, Łatka, rektor Bross (przew. Rady Miejskiej), Schreiber i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego". Po przyjęciu odbyła się wspólna fotografja.

Zniżka cen zboża.

Po gwałtownej zwyżce cen zboża w kwietniu wykazują notowania majowe stałą, choć powolną i niewielką zniżkę, którą należy przypisać częściowo sprzyjającej zasiewom pogodzie połączonej z obfitemi, ciepłemi deszczami. Sprawozdania o katastrofalnym stanie ozimin wydane w kwietniu w Ameryce i oddziałujące odpowiednio na giełdę, trzeba było dodatkowo poprawić. Obecnie podaje się przeciętny stan pszenicy w Stanach na 73,8% wobec 68,8 w kwietniu br. i 85,6% w maju ub. r. Jak widać, stan obecny nie przedstawia się jeszcze zbyt korzystniej, a, jak słychać, ponoć nawet mniej korzystniej niż kiedykolwiek w ostatnich dziesięciu latach. Lepsze wieści natomiast nadchodzą z Kanady. Tam uprawa wiosenna odbywała się w dobrych warunkach atmosferycznych, tak że można liczyć na niezły urodzaj.

I u nas polepszyły się nieco widoki na średnie bodaj żniwa. Szkody, wyrządzone zasiewom przez zimę, zostały częściowo naprawione wpływem pogody, częściow też wyrównane przez korzystny rozwój zasiewów wiosennych. Niespore wiadomości z innych krajów brzmią także pomyślniej niż miesiąc temu. Tyczy to np. Niemiec i Rumunji. Nic pewnego — jak zawsze — nie słychać z Rosji. Wiadomo jednak, że wywóz zboża rosyjskiego już od szeregu tygodni zupełnie ustał, co oczywiście wpłynęło niekorzystnie na rynek światowy; a pozatem nie przypuszcza się, żeby znany sabotaż włościan oraz ogólny upadek kultury rolnej stworzył tam warunki techniczne • dobrych zbiorów.

Mimo takich wpływów naturalnych obecną sytuację giełdową trzeba ocenić ostrożnie i wyczekująco. Przednówek bowiem może nam przynieść niespodzianki na rynku zboża. Wskazuje na to okoliczność, że obecną zniżkę konsument nie zawdzięcza jedynie łasce niebios, ale także spekulacji wielkich giełdziarzy, którzy obłucili całe rzesze małych spekulantów, wyzyskując i wzmacniając w ten sposób nowowytworzoną sytuację celem masowych skupów, które znów mogą spowodować reakcję. Ku temu zasiewy w Stanach — jak wyżej podano — nie uprawniają do zbytniego optymizmu.

Podobnie jak w Ameryce dzieje się w Europie. I w Polsce notujemy podobny rozwój cen; i tu jednak co do żniw możemy wyrażać tylko jak najlepsze życzenia i nadzieje, no i trzeba cierpliwe przeczekać najbliższe dwa miesiące, które rozstrzygną o wyniku zbiorów.

Ostrożne te wywody nie mają być zachętą dla zbyt przezornych piekarzy, by mimo trwałej zniżce cen zboża nie mieli obniżyć cen chleba. Rzecz ciekawa: gdy zboże zwyżkowało, odrazu podążał za niem chleb. Należałoby się więc, żeby teraz **chleb odbył powrotną drogę za zbożem i nareszcie potaniał!**

W.

Kronika bydgoska.

— **Usiłowane samobójstwo.** Dnia 25 bm. usiłowała popełnić samobójstwo pewna służąca z ul. Mostowej 10, przez zażycie esencji octowej. Odstawiono ją w dosyć niebezpiecznym stanie do Lecznicy Miejskiej. Przyczyna rzekomo zwolnienie z pracy.

— **Ujęto** 2 pijaków i 1 niewiastę za przekroczenie pol. obyczaj.

— **Kradzież w pociągu.** Dnia 24 bm. w pociągu dążącym z Inowrocławia do Bydgoszczy, został skradziony p. Maksymiljanowi Babrowi, zamieszkałemu w Bydgoszczy przy ulicy Kujawskiej 108, portfel z zawartością 650 zł. Brak portfelu spostrzegł poszkodowany dopiero w Bydgoszczy. Portfel był znaczony monogramem M. B.

— **Popisy psów tresowanych** odbędą się przy pogodzie stale w niedziele i święta przy V. śluzie w znanym zakładzie tresury psów p. Budy. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— **Policja ostrzega!** Policja podaje do wiadomości publicznej, że zostało wypuszczonych z domu karnego Koronowa i Bydgoszczy, po odsiedzeniu kary, kilku notorycznych włamywaczy, którzy w czasie świąt, korzystając z nieobecności właścicieli mieszkań i składów, będą może chcieli zrobić im przykrą niespodziankę. Dlatego nie należy zostawiać mieszkań bez dozoru. Zaś stróży i dozorców wzywa się, aby natychmiast donosili policji o każdym podejrzanym wypadku lub osobniku.

— **Koncerty na Śluzie Kwiatowej.** W pierwsze i drugie święto odbędą się koncerty poranne i popołudniowe orkiestry 16 p. u. na Śluzie Kwiatowej.

— **Kawiarnia Grand-Café** urządza dnia 27 i 28 bm. wielki koncert świąteczny, a mianowicie w I-sze święto o godz. 8 wiecz. wieczór Jana Straussa; w II-gie święto wieczór operetkowy. Grandka w tych dniach na pewno wypełni się publicznością, która zachwycać się będzie przepięknemi walczykami wiedeńskimi, tembardziej, iż po koncercie od godz. 10-tej odbędzie się dancing. Orkiestra pod kier. kapelmistrza Finca.

— **Łotrostwo.** Przy ulicy Sobieskiego jakiś łotr z pod ciemnej gwiazdy, czyniąc zadość swym nikczemnym instynktom niszczycielskim, powycinał nożem na wysokości jednego metra korę z drzewka, skutkiem czego drzewko uschło. I co takiemu łotrowi przyjdzie z tego? Jaką ma w tem korzyść?

Epidemja tyfusu brzusznego pod Nakłem.

(Wiadomość własna).

We wsi Rataje, powiatu wyrzyskiego, wybuchła epidemja tyfusu brzusznego, która szerzy się w zastraszający sposób. W ciągu kilku dni, jak doniesiono, **zmarło 3 osób.** Władze zarządziły wszelkie możliwe środki ostróżności. Wieś została izolowana przez Komendę Policji Państwowej. Kilku lekarzy, m. in. lekarz powiatowy z Wyrzyska znajdują się na miejscu i starają się opanować dalsze rozszerzenie zarazy.

Byłoby wskazane, żeby pielgrzymi, udający się na odpust do Górki pod Łobżenicą, omijali wieś Rataje.

Grudziądz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
Fara.

Nabożeństwa w pierwsze i drugie święto Zielonych Świątek, odprawią się w tym samym porządku jak w niedzielę. W środę, piątek i sobotę przypadają **suche dni ze ścisłym postem.**

Tow. Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu zawiadamia, iż zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 30 bm. t. j. w środę o g. 7,30, w sali hotelu pod Złotym Lwem, przy ul. 3 Maja. Na porządku obrad sprawy gospodarcze, m. in. pożyczka na remont, sprawozdanie z poczynionych kroków w sprawie oświetlania korytarzy, w sprawie kanalizacji i podatku dochodowego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Włamanie. W nocy z 24 na 25 bm. nieznani sprawcy skradli z okna wystawowego firmy A. Matuszewski przy ul. Mickiewicza, część wystawionych nagród na strzelanie jubileuszowe tut. Bractwa Strzeleckiego, odbyć się mające w dniach 3, 4 i 5 czerwca br. Komplety nagród zostały natychmiast uzupełnione tak, że obecnie niema śladu po kradzieży. Szczęście, że wyłom w oknie uczyniono stosunkowo mały, gdyż w przeciwnym razie skradzionoby nagrody wielkie i drogocenne, co stanowiłoby stratę kilku tysięcy złotych.

Dyrekcja państwowego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego podaje do wiadomości, że z początkiem nowego roku szkolnego ma być utworzona przy tem gimnazjum czwarta **klasa typu humanistycznego,** jeżeli się zgłosi do tej klasy wystarczająca liczba uczniów. Zapisy próbne kandydatów do tej klasy już się rozpoczęły i potrwają do 12 czerwca br.

Zapisy nowych uczniów do klas od I. do VIII **gimn. matem.-przyr.** przyjmuje dyrektor codziennie od godziny 11,30 do 12,30. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) świadectwo urodzenia albo chrztu. 2) świadectwo pierwszego wzgl. powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo odejścia z ostatniej szkoły lub odpowiednie poświadczenie. Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w dniach od 25 do 28 czerwca.

Z Czerwonego Krzyża. Z dniem 1 czerwca br. rozpocznie się w całej Polsce Tydzień Cz. Krzyża i trwać będzie do 7 czerwca włącznie. Prosimy wszystkie organizacje, by w tym czasie nie urządzały żadnych imprez dochodowych.

Z Pomorskiego Związku Osadników.

Na walnem zebraniu Pomorskiego Związku Osadników, które odbyło się dnia 23 bm. w Grudziądzu (o czem już donosiliśmy) wybrano naststępujący zarząd: Szczepkowski (Otłoczyn) prezesem, Stachowski i Pryl — wiceprezesi, Matulewski (Rogoźno) skarbnik, Dzięciołowski (Kowalewa) sekretarz, Głodek, Piasecki i Stoklasa — ławnicy.

Sekretarjat Pom. Zw. Osadników mieścić się będzie w powiatowym biurze Pomorskiego Tow. Rolniczego w Grudziądzu, ul. Szewska.

Bezpośrednia komunikacja Gdyni z Brazylją

Warszawa, 26. 5. (tel. wł.) Między rządem polskim a jednem z francuskich towarzystw żeglugi morskiej podpisano umowę o utworzenie stałej, regularnej, bezpośredniej linji między Gdynią a portami Brazylji i Argentyny. Po trzech latach linja ta będzie mogła być przekształcona na linję polską.

„Europa" na czele asekuracji życiowej w Polsce.

W okresie powojennym, z chwilą ustabilizowania się waluty i warunków gospodarczych w Polsce, społeczeństwo nasze zaczyna się kierować zdrowemi zasadami. Wzorując się na kulturze zachodu, lokuje swe oszczędności oparte na ryzyku życia w Krajowych Towarzystwach Ubezpieczeń.

Do pierwszych i najpoważniejszych w dziale życiowym, opierając się na faktach określonych w cyfrach, których nic obalić nie zdoła, należy jednakże Towarz. Ubezpieczeń „EUROPA", które jest znane ogólnie ze swej wyróżniającej się oszczędnej, solidnej i sprawnej gospodarki finansowej. Dowodem tego jest normalna dywidenda w wysokości 20 proc. i za rok 1927, co daje prawdziwy wyraz dbałości Towarzystwa „Europa" o jego klientelę.

Ogólny zbiór składek wszystkich 7 towarzystw ubezpieczeń wynosił:

w roku 1924 — 2.861 tys.	z tego przypada na Europę	288 tys.
„ 1925 — 6.472 tys.	„ „ „ „	1.016 tys.
„ 1926 — 7.651 tys.	„ „ „ „	1.193 tys.
„ 1927 — 12.892 tys.	„ „ „ „	3.036.741,79 zł

Za rok 1927 „EUROPA" sama zatem zainkasowała 23 proc. ogólnego zbioru składek Towarzystw polskich, działających na całym terenie Rzeczyp. Polskiej.

W sumach okrągł. zbiór składek najpoważn. Towarzystw przedstawia się, jak niżej:

Składki Towarzystwa	„Europa"	zł 2,900.000
„ „	„Vesta"	zł 2,700 000
„ „	„Krakowsk."	zł 2,500.000

Z podanych cyfr zebranych przez Zjednoczenie Towarzystw Ubezpieczeniowych na życie wynika, że „EUROPA" z swą produkcją idzie na czele całej asekuracji działu życiowego w Polsce.

Badając dokładnie korzyści, jakie „EUROPA" daje swoim ubezpieczonym, według podanych cyfr przechodzimy po pełnem zastanowieniu się do wniosku, że jeśli chodzi o ubezpieczenie życiowe, to takowe, będąc nie ubezpieczonym, zawieramy tylko w Towarzystwie Ubezpieczeń „EUROPA", które jest pierwszą i najpoważniejszą instytucją ubezpieczeniową działu życioweg w Polsce. (13633).

Giełda warszawska

z dnia 25 maja

Akcje: w złotych:

Bank Handlowy	000,00—117,00
Bank Zachodni	36,00— 35,50
Bank Polski	181,00—191,25
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00— 85,00
Bank Dyskontowy	000,00—134,00
Bank Przem. lwowski	00,00—107,00
Spiess	—162,00
Elektrownia w Dąbr.	98,00—100,50
Siła i Światło	200,00—202,00
W. T. F. Cukru	00,00— 76,00
Firley	70,00— 77,00
Wysoka	000,00—170,00
W. T. Węgla	95,00— 99,00
Modrzejów	48,75 — 49.70
Nobel	37,75— 37,00
Ostrowickie Zakłady	139,00—130,00
Pocisk	12,50— 12,00
Rudzki	58,00— 55,00
Starochowice	64,00—64,75
Zawiercie	33,00—33,25
Borkowski	00.00— 19.00
Haberbusch	000,00—225,50

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 25 maja 1928 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	66,25
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	96,50—97,00 (za 1 dolar.)
4 proc. listy zastaw. konwert. Pozn. Ziemstwa Kredytowego	00,00—58,50—00, proc.
6 proc. listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt.	32,00
5proc. Pożyczka premj. serja II	76,50 —85,
Centrala Skór	—48,
Dr. Roman May I—V em.	110,00— 109
Unja (daw. Ventzki) I—III em.	00,027,—,

CENY TARGOWE.

Bydgoszcz, 26 maja.

Mięso: wołowina 1.30—1.50, wieprzowina 1.30—1.50, słonina 1,40—1.50, baranina 1,20—1.30, cielęcina 100—1.20.

Nabiał: jaja 2.10—2.20, masło 3,00—3,20, śmietana 2,80—3,60, ser 40—50.

Jarzyny: marchew 50—60, buraki 35—40, rabarbar 30—50, cebula 35—50, kapusta 60—90, szpinak 10, sałata 15—40, szparagi 1,80—2.00.

Owoce: jabłka 40—1.20, śliwki 90—1.30.

Drób: kurczęta (para) 4.00—5.00, kury 3.00—6.00, gęsi 6.00—9.00, kaczki 3.50—6.00, indyki 8.00—12.00.

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Anny Skajdównej

odbędzie się żałobna Msza św. w kościele na Bielawkach dnia 30 maja br. o godz. 7.30 rano o czem życzliwych pamięci zawiadamiają

13698 **Rodzice**

200 zł nagrody!

Z dnia 21 na 22 bm. między godz. 23—2 skradziono ze składu większą ilość ubrań, płaszczy gumowych i drobniejszych rzeczy. Za wykrycie i zwrócenie względnie wskazanie sprawców kradzieży dam wynagrodzenia 200.— zł. **Dekowski, Polskie Łąkie, powiat świecki.** 13592

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać w drodze przetargu publicznego

a) dostawę jednego miljona sztuk cegły palonej I. klasy loco plac budowy, budować się mającej lecznicy miejskiej na Skrzetusku,

b) wykonanie prac ziemnych, betonowych i murarskich przy wyżej podanej budowie.

Bliższe szczegóły i ślepe kosztorysy za opłatą 5,— zł, otrzymać można w Miejskim Urzędzie Budownictwa Nadziemnego w Bydgoszczy, ulica Jana Kazimierza nr. 3, gdzie zostaną wyłożone plany do wglądu.

Oferty: ad a) należy z wzorami złożyć do dnia 30 maja br. do godziny 12 w południe.

ad b) do 5 czerwca br. godziny 12 w południe w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem do wyżej wspomnianego Urzędu.

O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert. Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru pomiedzy oferentami.

Bydgoszcz, dnia 25-go maja 1928 r.

Magistrat - Urząd Budownictwa Nadziemnego

(—) Inż. arch. Raczkowski
Radca budownictwa. 13748

Popierajcie Dziennik Bydgoski!

Na zakończenie kursu odbędzie się dnia 2 czerwca b. r.

wielki bal

w sali **Stara Bydgoszcz.** — Uczniowie, ich rodziny i przez nich wprowadzeni goście mają wstęp. (7417

M. Toeppe, nauczycielka tańca.

Podziękowanie. 13666

Cierpiałam od dłuższego czasu na popękanie rąk, leczyłam się u kilku lekarzy, lecz bez żadnego skutku, udałam się wtenczas do homeopata **p. Kasprzewskiego,** Dworcowa 31 b, II. wejście, telefon 775, który mnie w 4 tygodniach najzupełniej wyleczył, za co Mu składam moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Marja Kalasówna Śniadeckich 25.

Podziękowanie.

Z okazji obchodu 25 letniego jubileuszu mistrzowskiego, składam Wielebnemu księdzu Fiedlerowi, Izbie Rzemieślniczej, Cechu piekarskiemu, Kołu Śpiewu Polskich Piekarzy, Czeladzi piekarskiej, Tow. śpiewu „Moniuszko“, Tow. Powstańców i Wojaków—Macierz, Tow. Gimn. „Sokół“ V Okole—Wilczak, Tow. śpiewu „Chopin“, Tow. św. Ignacego, Tow. Rzemieślników Polsko Katolickich, Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu, Narodowej Partji Robotniczej oraz wszystkim, którzy życzliwość swoją i pamięć wyrazili delegacjami, telegramami i listami, na tej drodze najserdeczniejsze **Bóg zapłać!**

13721 **Marjan Kadow**
mistrz piekarski.

Magistrat miasta Starogardu poszukuje dla miejskiego przytułku dla starców

zawiadowczyni

Wnioski z życiorysem i ewtl. świadectwami z poprzednich zajęć przyjmuje (13754

Magistrat w Starogardzie.

Poszukuję letniska

dla 3 dorosłych i 2 chłopców w 6 i 3 r. na lipiec—sierpień na wsi, leśniczówce etc. Warunek las i woda, najchętniej w lasach tucholskich. Oferty do Dz. Bydg. pod **„Ajot“.** (13787

Mej Szanownej Klienteli podaję niniejszem

do wiadomości

że obecna fa. „ELEKTROTECHNIKA“ właśc. K. WRYCZ-REKOWSKI niema **nic wspólnego** z byłą firmą „ELEKTROTECHNIKA“, SP. SĄD. ZAP. właść. M. BRUKARZEWICZ i K. WRYCZ-REKOWSKI, **ul. Toruńska 181,** gdyż wyłącznym posiadaczem wszelkich do prowadzenia takiego przedsiębiorstwa potrzebnych **koncesji i uprawnień** jest podpisany i że z uprawnień tych korzysta teraz f-a. **Inż. Marjan Brukarzewicz, ul. Toruńska 181.** Dalej, że właśc. obecnej f-y „Elektrotechnika“ koncesji tych do dzisiaj nie posiada i dlatego użyty w „OSTRZEŻENIU“ pana W. Rekowskiego zwrot DAWNIEJ UL. TORUNSKA 181, TERAZ UL. KOŚCIELNA jest

świadomem wprowadzaniem w błąd

mej Szan. Klienteli. Równocześnie proszę nie czynić żadnych wpłat na konto f-y „Elektrotechnika“ Sp. sąd. zap. na ręce pana W. Rekowskiego **bez poprzedniego porozumienia się ze mną.**

Z poważaniem

M. Brukarzewicz

współwłaściciel i techn. kier. b. firmy „Elektrotechnika“ Sp. sąd. zap.

13737)

Lucia Klaas
z domu Reckow

H. Jamsel
właściciel roli

zaręczeni.

Sopot. Jabłonowo.
13788

Baczność! Baczność!

Tresura psów.

Każdą niedzielę i święta po południu od godziny 4—7 przy ładnem powietrzu odbywać się będą

popisy psów

w zakładzie tresury psów dla przekonania się obywateli, jak pies będzie tresowany, na które to popisy zaprasza się Szanowną Publiczność uprzejmie. Wstęp niski, bo tylko 30 gr, dzieci i wojsko nieszarżowane 15 gr. 13669

Wielki zakład tresury psów, przewodników dla ociemniałych i psów prywatnych

Bydgoszcz-Wilczak
za V Śluzą,
Franciszek Buda.

Z sali sądowej.

O gwałt przeciw zarządzeniom sądu.

Przed drugą izbą karną sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciw 14 oskarżonym o gwałt przeciw zarządzeniom sądu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Bednarski Józef, Bednarska Marja, Morsak Katarzyna, Karbownikowa Katarzyna, Springer Stanisława, Matusiak Jan, Matusiak Józefa, Woźniak Jan, Woźniak Jadwiga, Picka Weronika, Koźmiński Józef, Radomski Piotr, Radomska Marjanna, Radomski Bronisław, Radomski Franciszek. — Wszyscy zamieszkali w Przyłubiu Kraińskim i należą do sfer robotniczych.

Oskarżeni dopuścili się gwałtu przez to, że w dniu 28 maja 1928 r. eksmitowanego Bednarskiego gwałtem wprowadzili z powrotem do mieszkania Wojciecha Mani, przyczem powybijali wszystkie okna mieszkania i wyłamali w nich ramy, zadając przytem kamieniami, względnie kijami gospodarzowi domu Mani i jego żonie urazy cielesne na głowie i czole.

Po przeprowadzonej rozprawie, w której świadkowie potwierdzili w zupełności winę oskarżonych, sąd skazał 10 oskarżonych na karę więzienia od dwóch do pięciu miesięcy każdego; ogólnie na 38 miesięcy. Bronisława i Franciszka Bednarskich, jako małoletnich, nie mających jeszcze po 18 lat, sąd skazał na karę nagany. Koźmińskiego Józefa i Bednarskiego Józefa sąd uniewinnił. Każdemu z zasądzonych część kary została zawieszona na przeciąg dwóch lat.

Kradzież z włamaniem.

Przed izbą karną odpowiadał za kradzież z włamaniem Wł. Lipiński, lat 29, fryzjer z zawodu. Lipiński, karany już za kradzież, dopuścił się w dniu 19 paźdz. 1924 r. włamania przy pomocy podrobionego klucza, do kantoru firmy „Franke" przy ul. Czartoryskiego i skradł tam różne rzeczy, jak mydła, perfumy, prześcieradła, ręczniki itd. na sumę 1.000 zł. Sąd skazał go na 1 rok więzienia i na ponoszenie kosztów sądowych.

Zawiadowca stacji defraudantem.

Przed Izbą Karną w Poznaniu stanął 27-letni niejaki Józef Zachniej z Lubonia, pow. szamotulskiego, oskarżony o sprzeniewierzenie 2.500 złotych. Trybunał zasądził nieuczciwego urzędnika na 5 miesięcy więzienia.

Stan wody w Wiśle dnia 26. 5. rano: Zawichost 1.63, Warszawa 1.74, Płock 1.45, Toruń 1.62, Fordon 1.62, Chełmno 1.53, Grudziądz 1.76, Korzeniewo 2.07, Piekło 1.21, Tczew 1.24, Einlage 2.32, Schievenhorst 2.50.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy procesowe, akcyzowe, skarbowe, umowy najmu, podatki, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej

J. Wojciechowski

Bydgoszcz, Dworcowa 33, I ptr

POLECENIA

Plany
nieprzemakal. w wszystkich rozmiarach oraz materjały impregnowane poleca Hurt. Tow. Włóknistych R. Stobiecki Bydgoszcz, Stary Rynek 29. 13659

Karbowanie plisowanie

i dekatyzowanie

wykonuje w jednym dniu po cenach najniższych, Plisownia sukien damsk. Zakowicz, Bydgoszcz, ul. Gdańska 114, Garbary 13, F-a Wakarecy, ul. Dworcowa nr. 95a, Jagiellońska nr. 4, skład kapeluszy, ul. Gdańska 58, i Plac Kościeleckich nr. 2, Nakło, ul. Ks. Skargi 391. Materjał może być pocztą przesłany. 13660

Baczność!
Dobrze i tanio wykonuję wszelkie prace tapicerskie nowe i przeróbki, kanapy, leżanki, materace itp. również wszystkie prace w zakres rymarsko-siodlarski wchodzące. J. Sikorski, mistrz rymarsko-siodlarski, Racławicka 22. (13357)

Panowie!
Najbardziej zniszczoną garderobę czyści, reperuje, przerabia, starannie, najtaniej „Ekonomja", Dr. Em. Warmińskiego 15. 7429

SPRZEDAŻE

Kamienica
komfortowa 3 piętrowa 4 sklepy, dochód 1600 miesięcznie, 180.000. Kamienica 2 piętrowa 3 sklepy, dochód 730 miesięcznie, 70,000. Kamienica piętrowa, mieszk., sklep rzeźnicki wolne, 20.000. 2 kamienice dwupiętrowe, 2 morgi ogrodu, 5000 roczny dochód 36.000. Dużo ubik. na warsztat wolne.

Majątek
100 mórg budynki, inwentarz komplet, 30.000. Wile, młyny, fabryki, majątki ziemskie w wielkim wyborze, korzystnie poleca: Biuro Sochacki, Batorego 5. 13604

Dom
blisko Starego Rynku, czysty od hipotek, dochód roczny około 7 000 zł na sprzedaż za zł 50 000. Of. pod „Właściciel" do Dz. Bydg. (13691

Dom
3 piętr., 7 ubikacji wolne na sprzedaż. Ogrodowa 2. 13690

Dom
4 piętrowy, Aleje Mickiewicza 160 tys., wpłaty 60 tys. Dom 2 piętrowy w śródmieściu, 2 interesa i ogród 60 tys. Dom 2 piętrowy nowy 28 tysięcy zł. Dom 1 piętrowy interes dochodowy 26 tys., 2 domy piętrowe, plac i ogród 16 tys. Cieszkowskiego 17. (7463

Realność
w centrum m. Bydgoszczy nar. z dużemi oknami wystawowemi i bocznemi ubikacjami wraz z 35 pokojami przy objęciu wszystko do oddania, sprzedam przy wpłacie 125 tys. zł. Poważne oferty pod „Okazja 400" do filji Dzien. Bydg Dworcowa 2. (7459

Gospodarstwo
sprzedam, 130 mórg pszennej ziemi. Gordon, Gdańska 60. (7400

Majątek
600 mórg pszenno-żytniej ziemi. zabud. masywne, żywy i martwy inwentarz nadkomplet cena 180.000 zł.
300 mórg cena 170.000 zł.
360 „ „ 220.000 „
160 „ „ 85.000 „
65 „ „ 15.000 „
i dużo innych poleca „Stella" Dworcowa 64. 7438

Dom
sprzedam 2 mrg. ogrodu, 4 pokoje wolne. Gordon, Gdańska 60. 7401

Gospodarstwo rolne
160 mórg średniej gleby w okolicy Więcborka natychmiast do wydzierżawienia na dłuższy czas. Warunek: nabycie inwentarza — cena około 15 tys. zł. Oferty należy skierować do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „D. Z. D." 7413

Olbrzymi wybór
dom w centrum dochód roczny 250 000 zł cena 2 000 000 zł. Wpłaty połowę. Dom, roczny dochód 150 000 zł, cena 1 200 000 zł. Dom, rocz. dochód 60 000 zł cena 500 000 zł. Dom, dochód roczny 30 000 zł cena 250 000 zł. Oprócz podanych wielki wybór mniejszych poleca najpoważniejsza ag. dóbr „Polonia" Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. Nowe zlecenia stale pożądane. 7453

Sprzedam
z powodu objęcia interesu moje 12 mg. gospodarstwo w ładnem położeniu przy Bydgoszczy, budynki masywne, dom 7 mieszkań, 3 pokoje wolne, żywy i martwy inwentarz kompletny, cena i wpłata podług ugody. Oferty pod „R. K. 21" do Dz. Bydg. 13706

Posiadłość
prywatna 52 mórg, masywne zabudowanie, kompletny inwentarz, położona przy stacji i mieście pow. Bydgoszcz, przy wpłacie 25000 zł na sprzedaż. K. Wetzker, Bydgoszcz, Długa 41, tel. 1013. 13664

Korzystnie.
Hurtowy i detaliczny skład kolon. wraz monopolowa podaż soli w pełnym biegu w większym pow. mieście z świetną okolicą jest zaraz względnie od 1. 6. 28 do nabycia. Egzystencja zapewniona. Do objęcia potrzeba ca. 45 tys zł. Adr. wskaże Dz. Bydg. (13353)

Skład z obuwiem
urządzeniem i mieszkaniem w dobrym punkcie Bydgoszczy sprzedam korzystnie. Zgłoszeniu do administracji Dz. Bydg. pod „Z. B. Z." 11255

W Gniewie
(Pomorze) dobrze zaprowadzony skład obuwia i skór z kompl. urządzeniem składowem i 4 pokoj. mieszkaniem, w domu własnym, z pracownią na 15 ludzi, z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa natychmiast do oddania. Zgł. M. Ziółkowski Gniew. Ewtl. informacji udzieli również Lisiecki, Bydgoszcz, Niedźwiedzia nr. 8. 12797

Wybór młynów.
Młyn parowy, przemiał na dobę 500 ctr. najnowsze automatyczne urządzenie, bogata okolica. Cena 300 tys. zł. Wpłaty 150 000 zł. Młyn parowy, przemiał 300 ctr. cena 250 000 zł. Młyn wodny, przemiał 250 ctr, cena 300 000 zł. Młyn wodny 200 ctr. i tartaki cena 300 000 zł. Młyn 200 ctr. cena 150 000 zł. Wpłaty 75 000 zł. Oprócz podanych wielki wybór mniejszych młynów, taksamo tartaki, cegielnie, fabryki, poleca najpoważniejsza ag. dóbr „Polonja" Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. Nowe zlecenia stale pożądane. 7451

Dom
komfortowy dochód roczny 16.000 zł. na sprzedaż za 180.000 zł. Wiadomość Wegner, ul. Gdańska 75 d, od godz. 8—15. 7436

Dom
dwupiętrowy, narożnik, 4 składy, komfortowy, centralne ogrzewanie, zajazd. Dochód roczny 19.200, cena 155.000, wpłaty 120.000, centrum Bydgoszczy. Dom rodzaj willi, 3 duże mieszkania, duży piękny ogród owocowy, dochód roczny 5400 cena 46.000. Dom 2 piętrowy, czteropokojowe mieszkanie, ogród wjazd, 34 000. Duży wybór domów will gospodarstw i folwarków. Upraszam uprzejmie o zgłaszanie wszelkich nieruchomości. Szarek, Dworcowa 90, telefon 1909. 7464

Dom
nowoczesny w centrum miasta z ogrodem, cena 75.000 zł., dom 2 ptr. z ogrodem, w tem piekarnia, cena 55.000 zł. wpł. 30.000, dom 1 ptr. z ogrodem cena 10.000 zł. i dużo innych na korzystnych warunkach poleca „Stella" Dworcowa nr. 64. 7437

Z powodu
mej choroby, sprzedam lub przedzierżawię moją piekarnię na przedmieściu Grudziądza, wypiek dzienny 7 worków mąki. Of. pod „Piekarnia" do filji Dz. Bydg. Grudziądz. (13626

Pszczoły
dom i wila z ogrodem w pięknem położeniu z wolnem mieszkaniem tanio na sprzedaż. Fordon, Bydgoska 21. 7435

Okazja.
Z powodów familijnych sprzedam realność położoną w najruchliwszym punkcie głównej ulicy miasta fabryczno-handlowego w której się mieszczą dwa interesa dobrze prosperujące, do tego 18 mórg ziemi użytkowej wraz z inwentarzem. Cena 30000 zł i hipoteka około 2000. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „O. J." Na odpowiedź znaczek. 7391

Tresura psów
posiada na sprzedaż młode Dogi niemieckie, mopsa angielskiego, bernardyny i wilki, oraz przyjmuje się psy do tresury na dogodnych warunkach przyjęcia. Wielki zakład tresury psów, przewodników dla ociemniałych i prywatnych obronnych. Bydgoszcz, Wilczak, Fr. Buda. 13668

Piekarnie
z domami korzystnie na sprzedaż. Gozimirski, Inowrocław, ul. Mikołaja 30. 13713

Dom
z składem kolonjalnym 15.000 zł sprzeda Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja nr. 30. 13711

Skład
kolonjalny i delikatesów w centrum Bydgoszczy, dobrze prosperujący z towarem i urządzeniem oraz przyległem 3 pokojowem mieszkaniem z wygodami z powodu wyjazdu spiesznie sprzedam. Cena podług ugody. Wiadomość w Dzien. Bydg. 13575

Samochód
Benz 10/30 H. P. 6 osob. światło elektr., starter w dobrym stanie na sprzedaż. Cena 3700 zł. Wiadomość Koronowo, tel. 124. 7412

Antena ramkowa
do składania oryg. D. T.W. tanio na sprzedaż. Szczecińska 11, parter lewo. Zapytać od 12—2 i 5—7. 7415

Cudowny
ptaszek śpiewający, wyrób szwajcarski, srebrny pozłacany, emaljowany, dla znawcy sprzedam zaraz tanio, nadaje się na prezent ślubny lub urodziny. Wiedeńska srebrna maszynka do parzenia herbaty, nowy garnitur smokingowy na jedwabiu, angielskie materjały na 4 ubrania, kurtka miśliwska futrzana. Oglądać tylko rono 9—12, Jackowskiego 30, I piętro lewo. 7420

2 motocykle
na sprzedaż. B. S. A. 350 kubików, model 1926 sportowa maszyna. Harylei Davidson 1200 kubików, model 1927, maszyna turystyczna, obie urządzone do przyczepki, z światłem elektrycznem, mało używane. Of. proszę skierować do Dzien. Bydg. pod „B. S. A. 1" 7426

Sprzedam
tanio smoking z powodu wyjazdu. Wiad. u p. Jagiełło Dworcowa 64. 7392

Diamenty
prawdziwe do szkła, sprzedaje tanio Fa. Śniegowski, Śniadeckich 21, tel. 215. Zastępcy poszukiwani! (7395

KUPNA

Dom
w Bydgoszczy kupię. Wpłaty 20 do 30 tysięcy złotych. Zgł. do administracji Dzien. Bydg. pod „Z. B. W". (11250)

Kupię dom
wpłacę 8—10 tys. zł. Zgł. do adm. Dzien. Bydg. pod „S. M." (13699

Dobra
rycerskie, gospodarstwa, młyny, procentujące się domy z interesami także gospodarstwa każdego rodzaju kupuje i sprzedaje K. Wetzker, Bydgoszcz, ul. Długa 41, tel. 1013. 13663

Uczennicę
przyjmę do szycia. Plac Piastowski 12. (7430

Do mego
przedsiębiorstwa nad morzem poszukuję zaraz kilka uzdolnionych panien, jako ekspedjentki i do biura. Osobiste zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw upraszam w firmie Kazimierz Dux ul. Gdańska 149. 7394

Kucharka
potrzebna zaraz do Restauracji. Zgłoszenia filja D. Bydg. „125 kucharka". 7405

Uczeń
do drogerji z ukończoną 4 kl. gimn. potrzebny. Adres wskaże Dz. Bydg. 7427

Uczennice
do kroju, szycia, kapeluszy i haftu poszukuje Kujawska 19. 13720

Uczennicę
przyjmę do szycia. Plac Piastowski 12. 7430

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie przyjmie posadę zaraz lub później. Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „H. K." 7416

Pianistka
wolna. Adres wskaże Dz. Bydg. (13724

Piękne podarki

dla dzieci przystępujących do I. Komunji św.

poleca w wielk. wyborze i po niskich cenach jak: medaliki alpakowe, srebrne i złote, również szkaplerze już od 1 złotego pocz., krzyżyki, obrazki, piękne zegarki na rękę i kieszonkowe, spinki i inne odpowiednie podarki

H. KASZUBOWSKI

zakład zegarmistrz.-złotniczy

ul. Długa 29.

11767

LEKCJE

Zapisy
do nowych klas (IV.-VIII.) „Matura" ul. Gdańska 137, III ptr., (od godz. 5—7). 13704

POSADY WOLNE

Poszukuje
się starszego nieżonatego czeladnika piekarskiego który już samodzielnie pracował. Łask. oferty proszę pod adr. J. Omerniki, Tczew, ul. Wąska 5. (13568)

Potrzebna
panna, krawcowa która jest kompetentna swego fachu — zawodu. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. 13682

Stołowy
starszy z kaucją do pierwszorzędnej restauracji potrzebny. Gdzie? wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. 7458

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. St. Jabłońska, zakład fryzjerski, Niedźwiedzia nr. 4. (13670

Poszukuję
uczciwej, samotnej kobiety jako służącą do robót portjerskich na stałe. Zgł. z świadectw. proszę przesłać pod „Samotna" do Dz. Bydg. 13709

Uczeń
chłopiec z porządnej rodziny, obeznany w pracy biurowej z ukończ. szkołą handlową poszukuje pracy zaraz lub 1. 6. 28. Of. skierować do Dz. Bydg. pod „Uczeń". 13714

Posługaczka
z praniem i prasowaniem na popołudnie zaraz potrzebna. Zgłosz. od godz. 3—6. Jezuicka 9, II ptr. prawo. (13726

Podróżujący
dobrze zaprowadzony na Pomorzu i Poznańskiem w branży wyrobów cukrowych i czekolady sprzedający towar z samochodu poszukuje posady zaraz. Referencje pierwszorzędne. Łask. of. nadesłać pod „St. F." do „Par„ Bydgoszcz, Dworcowa 72. 13508

DZIERŻAWY

Majątek
400 mórg pod Mogilnem od właściciela do wydzierżawienia. Zgł. Kierejewski Mogilno. 13696

Zakład
fryzjerski z pewną egzystencją wydzierżawię ewtl. sprzedam tanio. Zgł. pod „Zakład fryzjerski W. S." do Dz. Bydg. 13700

Składnicę
poszukuję w Bydgoszczy do składowania drzewa z budynkiem albo i bez, z bocznicą kolejową lub i bez celem dzierżawy lub kupna. Zgłoszenia proszę pod „M. N. składnica" do Dz. Bydg. 13637

Piekarnia
do wydzierżawienia dobrze prosperująca. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. 13712

Willa
9 pokojowa z wszelkiemi wygodami w pobliżu miasta Torunia nadająca się także na biura zaraz do wynajęcia. Informacji udziela L. Sadecki, Mickiewicza 8, Toruń. (13701

POKOJE

Pokój
umeblowany dla panienki od 1. 6. do wynajęcia. Warszawska 22, II ptr. l. 7398

Pokój
umeblow. z fortepjanem, niekrępującem wejściem, ewtl. z utrzymaniem wynajmę dwom paniom lub panom. — Pozatem mogą znaleźć nocleg w osobnym pokoju 2 rzemieślników. — Wiadom. w Dz. Bydg. 13705

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Gdańska 117, I ptr. prawo. 7421

MIESZKANIA

3 pokoje
z kuchnią poszukują bezdzietni od 1-go względnie 15 czerwca, 1. VII. lub 1 sierpnia najchętniej wprost od gospodarza w okolicy Pl. Piastowskiego. Płacą czynsz zgóry względnie według ugody przeprowadzę remont i czynsz. Of. pod „Szczęsny" do Dz. Bydg. (7399

RÓŻNE

Francuskiemi
sposobami usuwa skutecznie zmarszczki, brodawki, wągry, piegi, łupież. Konserwuje, doskonali i odmładza cerę według najnowszych metod lekarskich. Gabinet Kosmetyczny Żukowskiej, ul. Cieszkowskiego nr. 20. — Dyplomy: polski i francuski. 7292

Na
pełnem morzu w Jastrzębiej Górze, nowootwarty pensjonat „Bajka Polesie" 2 umeblowane wile. W czerwcu ceny zniżone. Informacje Warszawa, Marjensztadt 14—4. (13629

Pensjonat
„Kresowianka" p. Tekli Budziszówny w Chałupach na Helu, poleca pokoje wygodnie urządzone z całodziennem utrzymaniem na czas krótszy lub dłuższy. Zgł. przyjmuje osobiście do 1 czerwca, ul. Gdańska nr. 71a I p. prawo, a od 1 czerwca listownie "Chałupy" 7440

Przyjmę
spólnika z kapitałem 5 000 zł do interesu w Gdyni. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. P." 13662

Pożyczki
30.000-40.000 zł na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej nieruchomości, która przedstawia 12 krotną wartość, potrzebuję zaraz. Informacji udziela L. Sadecki, Toruń, Mickiewicza 8. 13702

Potrzebny
spólnik na korzystny interes z gotówką 1500—2000 zł. Zgł. pod „Korzystnie" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 7403

Spólnika
z 1500—3000 zł poszukuje Agentura Handlowa. Of. pod „Sp. W." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (7419

Wspólnika (czkę)
fachowca z kap. od 30 tys. zł przyjmie do dobrze prosp. hotelu i restaur. z koncesją w centrum sam właściciel. Of. pod „S. F. 30" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (7457)

2.000 zł
pożyczki pod gwarancją hipoteczną poszukuję. Of. pod „Natychmiast" do Dz. Bydg. (13688

Zgubiono
dnia 19 maja br. dyplom szoferski, kartę rejestracyjną od samochodu Nr. P. Z. 41077 wykaz osobisty. książkę wojskową z z kartą mobilizacyjną na nazwisko Jan Goślicki, oraz zł 40. Uczciwego znalazcę uprasza się tylko o zwrot zagubionych papierów do firmy Morgenstern i Stoiński, ulica Dworcowa nr. 88 lub do Miejskiego Urzędu Polic. 13683

Szatynkę
o dużych warkoczach, wracającą z miasta na Bielawki, Kilińskiego 1, dnia 17, o godz. 6 — uprasza o bliższy adres profesor, Gniezno, Chrobrego 38 I. l. 13685

Ostrzeżenie!
Ostrzega się przed kupnem gospodarstwa 273 mórg od pana Stanisława Wolskiego w Wudzynie, pow. bydgoski, który zapodaje ciążącą tam hip. jako resztę ceny kupna w wysokości 15.000 zł. — Podanie to nie jest prawdą, gdyż hipoteka ta wynosi 80.000 zł, oraz zaległy procent za 6 lat o które sprawa toczy się w Sądzie Okręg. w Bydgoszczy. Wierzyciele Teofil i Pelagja Szumińscy, Bydgoszcz, Nowy Rynek nr. 10. 13785

Wspólniczkę
z kapitałem do branży towarów krótkich poszukuje pani posiadająca w centrum Bydgoszczy skład z przyległemi ubikacjami, ewentualnie na prowincji. Of. pod „Uczciwa" do Dz. Bydg. (13697)

MATRYMONJALNE

2 kawalerów
w wieku 26 i 27 na stałych i odpowiednich stanowiskach, inteligentni, religijni, wesołego usposobienia, znudzeni samotnością, pragną zapoznać panie również o wzajemnych zaletach, celem późniejszego ożenku. Wdowy w odpowiednim wieku, bezdzietne niewykluczone. Oferty pod „A. B." proszę skierować możliwie z fotografją, którą się natychmiast zwraca do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. Słowo honoru i dyskrecja zapewnione. (7407)

Pannę
starszą szwaczkę z małym posagiem któraby chciała wyjść zamąż, proszę o zgłoszenie się listownie lub osobiście u Matuszewskiego, Bydgoszcz, Dworcowa 98, IV ptr. (7424

Kawaler
lat 27, urzędnik prywatny, i cośkolwiek gotówki, poszukuje na tej drodze panny odpowiednio powyższym zaletom. (Urzędniczki mile widziane). Of. z fotografją, proszę skierować do filji Dzienika Bydg. Dworcowa 2 pod „Czerwiec". 7294

Fryzjer
samodzielny, posiadający własny zakład fryzjerski w Bydgoszczy, kawaler, lat 25, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. (Fryzjerki mają pierwszeństwo). Panie poważnie myślące z odpowiednim majątkiem raczą złożyć wraz fotografjami swe oferty do Adm. Dzien. Bydg. pod „Fryzjer". 13679

2 kuzynki
brunetka i blondynka, lat 29 i 26 z wioski z beznaganną przeszłością, wykształcone, gospodarne, z większym majątkiem i odpowiednią wyprawą szukają z braku znajomości panów na tej drodze męża. Panowie, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, raczą swe oferty z fotografją, którą się zwraca nadesłać pod „brunetka lub blondynka" do Dziennika Bydgosk. Wyżsi urzędnicy i rolnicy mają pierwszeństwo. (13674

Kawaler
lat 28, posiadający większe przedsiębiorstwo zbożowe poszukuje panny w celu matrymonjalnym, córeczki z większych gospodarstw mają pierwszeństwo. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Zbożowiec" 7425

Kawaler
licz. 32 lat, bardzo szlachetnego charakteru, posiadający własne umebl. 5 pokojowe mieszkanie, jest urzędnikiem państw. z miesięcznym dochodem zł 400, pragnie poznać pannę szatynkę lub wdówkę, również dobrego charakteru, ładną, miłą, gospodarną i z porządnej rodziny. Poważne oferty z fotografją upr. się do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „Kawaler". 7396

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz, Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

Moje biuro
podatkowe przy ul. Gdańskiej 151, telef. nr. 1674 zostało powiększone o specjalny dział bilansowy przy współpracy wybitnego fachowca, sądownie zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych. Oprócz wszelkich spraw podatkowych i administracyjnych podejmuję się zestawiania i sprawdzania bilansów, oraz przerachowania bilansów w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 — Dz. U. Nr. 38. Rzecznik Podatkowy Fr. Chmarzyński, b. naczelnik Urzędu Skarbowego. (9477

POLECENIA

Przepowiednie
wydarzeń, przyszłości, losu perjod złych i dobrych, z gwiazdostanu, chwili urodzenia. Przyjmuje od 10-ej do 1-ej i 3-ej do 7-mej. Andrzej Pawłowski astrolog Toruń, ul. św. Ducha 13, III piętro, róg Kopernika. 13417

Akuszerka
Gryfkowska prywatna klinika dla położnic przyjmuje prywatnie i z kasy chorych. Długa 5, tel. 1673. 13408

Sam sobie szkodzi
kto do mnie nie chodzi. Mój zakład gwarantuje higjeniczną i pierwszorzędną obsługę, golenie 0,30, strzyżenie 0,90, ondulacja 1,50, masaż 1,00, manicure 1,50. Salon de Coiffure Plac Teatralny 3, naprzeciw Klarysek. (13782

Meble!
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. pokoje męskie, kluby, jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, ul. Długa 8. Tel. 1651.

Szpagaty
gobeliny, plusze, sprężyny jute, pasy oraz wszelkie artykuły tapicerskie po cenach konkurencyjnych poleca U. Daykert, Bydgoszcz, Długa 45 I. Tel. 1934. (11773)

Meble
wszelkiego rodzaju, solidnego wykonania: kompletne sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyńcze szafy, stoły, krzesła, kanapy, leżanki na najkorzystniejszych warunkach poleca Andrzej Nowak, Podgórna 28, róg Wełniany Rynek. (6230

Tani Bazar
Stary Rynek 14 obok apteki. Poleca swój skład papieru. Wielki wybór pocztówek, przybory szkolne i biurowe, scyzoryki, nożyczki, brzytwy, nożyki. Wyroby skórzane teki, torebki, portfele itp. Perfumy, mydła toaletowe, szczoteczki, grzebienie i różne przybory toaletowe, biżuterja sztuczna, zabawki różnego rodzaju w dużym wyborze. 11086

Meble.
Jadalnie, sypialnie, pokoje męskie i różne meble w wielkim wyborze od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Ceny i warunki najkorzystniejsze. Dobrzyński, Długa 4. 10671

Na raty!
wózki dziecięce, torebki damskie i podróżne, rakiety tenisowe, walizki i zabawki najkorzystniej kupuje się we firmie T. Bytomski, ul. Dworcowa 15 a, ul. Gdańska 21, tel. 1360. (11684

Tapety
w najnowszych deseniach wielkim wyborze i niskich cenach poleca Pomorska 8. 10286

Zakład fryzjerski
dla pań i panów W. Błaszczyk, ul. Dworcowa 18 d. Golenie 0.25, strzyżenie 0.75, ondulacja 1.25, manicura 1.50, masaże 1.00 zł. Farbowanie włosów specjalnie Henna Zakład gwarantuje pierwszorzędną i higjeniczną obsługę 11339

Fotograficzne
zdjęcia legitymacyjne, grupowe, przemysłowe, do świadectw, tajne, reklamowe, dla wzbogacenia się, w dzień i w nocy począwszy od 50 gr. wykonuje „Wiol", Bydgoszcz, Sienkiewicza 44. (7128

MEBLE
Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych także wyściełane solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921. 9574

Aparaty
„Ala Minute" do fotografowania na poczekaniu wyrabia „Wiol" Bydgoszcz Sienkiewicza 44. 7389

Najtaniej
elegancka konfekcja damska, męska, dziecięca kapelusze, futra. „Regina" Gdańska 48. (7340

Rowery
na raty. W. Smoczyk, skład rowerów, warsztat reparacyjny, Bydgoszcz, Plac Poznański 2. (13608

SPRZEDAŻE

Piękny majątek
260 morgowy pszenno-buraczanej ziemi wtem 14 mrg. łąki, dom, 12 pokoi z komfortem, elektryczne światło w całem zabudowaniu, otoczenie wspaniałe, park, ogród owocowy przy, przy mieście i kolei, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, w tem parowy garnitur 200.000 zł. lub zamiana na kamienicę w Poznaniu, Bydgoszczy; biuro „Pogoń" Dworcowa 80, telefon 1815.

Realność
większa handlowa w Bydgoszczy, w centrum, przynosząca dochodu 60.000 zł rocznie sprzedam 300 do 350.000 zł, wpłaty najmniej 150.000 lub zamienię na majątek ziemski od 300—800 mórg. Jak i wiele innych objektów poleca biuro „Pogoń" Bydgoszcz, Dworcowa 80 tel. 1815. 13553

Na sprzedaż
dom 2 sklepami w centrum, dochód roczny 7000 zł, cena 55.000 zł, wpłaty 30.000 — dom II piętrowy z oficyną, i sklep, dochód roczny 7000 zł, cena 75.000 zł — dom z komfortem, III piętr., cena 75 000 zł — dom w Rynku III piętr., dochód roczny 11.000 zł, cena 100.000 zł — dom w ogrodzie piętr., w centrum cena 27.000 zł — dom narożny, z 4 sklepami, dochód roczny 18.000 zł, cena 155.000 zł i wiele innych mniejszych domów poleca Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telefon 699. 12777

Kamienica
w Fordonie, 9 pomieszkań i skład towarowy w każde przedsiębiorstwo, ogród i ziemia pod bardzo korzystnemi warunkami na sprzedaż. Wolna od hipotek. Zgłosz. przyjmuje R. Siegmund, Kruszwica, Rynek. (13382

Gospodarstwo
100 mórg ziemi pszennej zabud. I kl., inwentarz żywy i martwy kompl. cena 38.000 zł. 80 mórg ziemi pszenno-buraczanej przy mieście w tym 10 mórg sadu owocowego, dom mieszk. 6 pokoi, inwentarz żywy i martwy, cena 65.000 zł, 20 mórg ziemi pszennej i gościniec, skład kolonialny, cena 20.000 zł, wpłaty 10 tys. zł. 80 mórg ziemi, zabudowania i inwentarzem żywym i martwym, cena 12.000 zł na sprzedania. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telefon 699. (12779)

Gospodarstwo
250 mórg ziemi pszenno-jęczmiennej, pierwszorzędne zabudowania przy szosie, 3 klm. od kolei, inwentarze kompletne, sprzedam 150.000 zł, warunki wpłaty dogodne. Zgł. się Szawłowski, Mała Cerkwica, stacja kolejowa poczta Kamień, powiat Sępolno. (13352)

Gospodarstwo
parcelacja 80 mórg, obsiane, obsadzone, stodoła nowa sprzedam. Wpłaty 6—8000. Biuro Pogoń, ul. Dworcowa 80. (7371

Dom
piętrowy w Bydgoszczy Filarecka 10 przy wieży wodociągów o 4 mieszkaniach na sprzedaż. Mieszkanie większe wolne dla kupca. Ziętowski, Poznań Traugutta 5. (13677)

Domy
w Bydgoszczy za 5000, 6500, 7000, 8000, 10 000, 12.000, 15.000 i wiele korzystnych sprzeda biuro „Norma" Gdańska 24. Osobisty przyjazd konieczny. (13274)

Dom
z 3 morgami i 2 pl. budowlane na sprzedaż. Brzozowa 62. (13541)

Młyn
parowy 400 przemiału, nowy, miasto, kolej, wpłaty 30 000 zł. Zgł. śpieszne biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80. (7370

Młyn
w pow. mieście, gdzie znajdują się wszystkie wyższe szkoły i garnizon, szuka na powiększenie swego przedsiębiorstwa spólnika ze sumą zł 10 do 20 tys. lub fachowca czynnego (młynarza) ze sumą 5—10 tys. Gdzie? wskaże ekspedycja Dzien. Bydg. (12378)

Sprzedam
młyn parowy 7-mio złożeniowy z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, cena 160 tys. zł, wpłata według umowy, reflektanci zgłoszą się po adres do Adm. Dz. Bydg. pod „Młynarz Polski". (13562)

Dom
dwupiętr. z 15 mieszkaniami sprzedam. Wpłata 15 000 zł. Szuchewicz, Bydgoszcz, Bernardyńska 10. 13595

Skład
przy ul. Dworcowej w suterenie natychmiast do oddania. Zgł. R. Wiśniewski, Dworcowa nr. 31a. 13644

Dom
z oficyną i ogrodem na sprzedaż. Ks. Skorupki 70. 13600

Skład
bławatów oraz towarów krótkich, położony w rynku wraz z towarem na sprzedaż. Do objęcia potrzeba 2 do 3 tys. zł. Zgł. N. Ignaszak, Łabiszyn, Rynek 67. (13586)

Rzadka okazja!
Kolonjalka w Świeciu z mieszkaniem i urządzeniem, dobrze zaprowadzona za 1500 zł tyle zaraz na sprzedaż. Dysarz, Swiecie, Młyńska 11. (13457

Samochód
6 cylindrowy odkryty w porządku, sprzedam. Spiesznie zgłosz., Gdańska 158 Butowski. 7366

Skład
kolonialny z mieszkaniem w mniejszem mieście przy ruchliwej ulicy do odstąpienia. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Kolonialny" (7351)

Powózka
dwukonna jak nowa, tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, Kujawska 29. (7354)

Rower
damski sprzedam tanio. Bocianowo 9, w podwórzu II wejście, Cieśliński. 7390

Samochód
ciężarowy marki Pierce Aror 3 tonowy z platformą w dobrym stanie z powodu likwidacji tanio na sprzedaż. Oferty nadsyłać pod „6000" do PAR Bydgoszcz, Dworcowa 72. 13507

Dobrze
utrzymany wóz na wałkach wytrzymałość około 20 ctr. w dobrym stanie jako też konia i szory korzystnie sprzeda Molkerei Baugesellschaft Sp. z. o. o. Bydgoszcz Dworcowa 49 13478

Pianino
„Wolkenhauer" sprzedam korzystnie. Koerdt, Król. Jadwigi 4b. 7276

Rower
męski sprzedam tanio, Gdańska 58. 7252

Półzorki
na sprzedaż. Bydgoszcz, Kujawska 29. 7353

Pies
wilk rok stary, bardzo czujny, wózik jak nowy na czterech kołach i waga z ciężarkami na sprzedaż Ul. Glinki 11. 7397

KUPNA

Poszukuję
gospodarstwa od 50—300 mg. lub dochodowego domu w mieście z podaniem ceny. Zgł. do Dz. Bydg. pod „K. B." (13612

Poszukuję
kupna domu z ogrodem i składem w ruchliwym punkcie. Wpłaty do 15 tys. zł. Of. pod „R. S." do Dzien. Bydg. (13587)

Poszukuję
majątku kupna lub dzierżawy lub młyna za gotówkę. Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. M." (13612

Złoto
i srebro kupują Br. Kochańscy i Künzl, Gdańska 139. (1982

Kupimy
używaną maszynę do złocenia. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Peplin". (7228)

Kupię
rzeźnicki wóz do bydła. Zgł. R. Wiśniewski, Dworcowa 31a, telefon 18-10. 13643

LEKCJE

Kurs haftu
Koronowu i okolicy podajemy do uprzejmej wiadomości, że urządzamy kurs haftu i wyszywania bezpłatnie od dnia 4. 6. do 18. 6. 1928 r., na który to przyjmujemy zarówno reflektantów na kupno maszyny, jak również klientów na podany kurs. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje nasz zastępca p. Neumann, Koronowo, Cmentarna 19. Z poważaniem Singer Sewing Machine Co. 13481

Kto
udzieli panience lekcji francuskiego. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Lekcje". 13693

POSADY WOLNE

Ubezpieczeniowcy
niefachowcy przez wyszkolenie znajdą pracę na korzystnych warunkach. Of. z życiorysami nadsyłać do Tow. Ubezpieczeń „Europa" w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 60. (10200

Podróżującego
dzielnego na Bydgoszcz w branży żywnościowej z kaucją przyjmę. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „A. P." (7305)

Kołodziejia
poszukuje zaraz Szubert, Kujawska 4. (13597

Biurowa
posadę otrzymać może łatwo, kto Kompas Podatków zbiór Moris nabędzie. Prospekt 11 bezpłatnie za nadesłaniem 10 gr. A. Szwalbe, Poznań, Polna 13. 13337

Cukiernika
pierwszorzędnego poszukuje pensjonat „Muszelka" Hel. 13555

Poszukuję
osoby najchętniej z kursem frebiowskim, która zajmie się dzieckiem trzy letniem w godz. przed południowych od 10 czerwca. Zgłosz. Petersona 10 II, od 2—4. 13519

Szteper
lub szteperka potrzebna od 29. b. m. Bydgoszcz, Kościelna 10. Rybiński. 13687

Apteka
Władysława Kużaja w Bydgoszczy przyjmie zaraz elewa lub elewkę. W. Kużaj. (13661)

Dwie
dzielne kucharki na sezon letni do pensjonatu od 15. 6. wzgl. 1. 7. za dobrem wynagrodzeniem przyjmie W. Szenkinówna w Ostrowie p. Krokowa pow. Morski. (13670)

Służąca
do wszystkiego umiejąca dobrze gotować, uczciwa i czysta, potrzebna od 1 czerwca. Skl. „Occasion", Gdańska 31/32. (7346

Poszukuję
do małego, bezkobiecego gospodarstwa domowego gospodynię lub lepszą dziewczynę, z dobrego domu, posiadającą dobre świadectwa, umiejącą dobrze gotować, czystą i sumienną wykonującą wszelkie zachodzące prace, mogącą mnie w razie potrzeby zastąpić także w interesie (manufaktury). Of. z odpisami świadectw i fotografią do administracji Dzien. Bydg. pod „P. W. Ł." (13560)

Chłopca
inteligentn. z doświadczeniem biurowem w wieku od 16 do 18 lat poszukuje Wielkopolska Papiernia tel. 1151 i 1187. (13606

Gospodyni - kucharka
młodsza z dobremi świadectwami potrzebna zaraz Zgłosz. Laskowice, Dworzec, Restauracja. (7324

POSADY POSZUKUJĄ

Handlowiec
uczciwy, prędki ekspedjent lat 25 z branży kolonjalnej, żelaznej i restauracyjnej poszukuje zaraz lub później posady jako pomocnik podróżujący lub bufetowy, który objemie bufet na własny rachunek. Kaucję mam do dyspozycji. Zgł. i oferty do agentury Dz. Bydg. w Tczewie, ulica Dworcowa nr. 26-27 pod „H. B. 1920" 13642

Krawcowa
samodzielna, dobra przyjmie posadę najchętniej na majątku. Może się zająć gospodarstwem domowem. Łask. zgł. z podaniem warunków do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Samodzielna". (7360

Pokojowa
uczciwa poszukuje posady w mieście lub na majątku od 1. 7. br. Zgłosz. pod „Lipiec" do Dzien. Bydg. 7294

Panienka
z lepszej rodziny przyjmie posadę jako gospodyni u samotnej pani lub pana. Łask. of. nadesłać proszę do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „M. S." 7393

Gospodyni
w średnim wieku poszukuje posady jako samodzielna od 1. 7. 28, (dotychczas na niewypowiedzianej posadzie. Zgł. M. Walkiewiczówna, Majętność Potulice poczta Żelice pow. Wągrowiec. 13676

Córka rolnika
zna gotowanie, prasowanie, muzykę, język niemiecki, cośkolwiek szycia i książkowości poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz lub później. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Zajęcie 25". (7373

DZIERŻAWY

Kinohalę
bezkonkur., kawiarnię, kiosk wydzierżawi „Muszelka" Hel. 13556

Skład
w dobrem położeniu od 1. czerwca br. do wynajęcia. Informacji udzieli biuro Centralnej Drogerji C. Nagórski, Starogard, Rynek 6. (13531

MIESZKANIA

Poszukuję
1—2 pokoi z kuchnią. Remont przeprowadzam. Z wdzięczności odrestauruję klatkę schodową. Of. pod „Malarz" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 13343

Mieszkanie
6 pok. w centrum miasta, nowoczesne wprost od gospodarza bez odstępnego do wynajęcia od 1 lipca. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „A. O. W." (13399)

Poszukuję
2 obszerne pokoje przy ul. Mostowej, Placu Teatralnym lub Gdańskiej aż do Placu Wolności na biuro adwokackie. Zgłoszenia pod „Adwokat" do „Par", Dworcowa 72. 13134

Mieszkanie
8 pokoj. z kuchnią i łazienką w śródmieściu w Toruniu, nadające się na biura zaraz do wynajęcia. Zgł. Miłowski, Toruń, Mostowa 18, Tel. 432. (13619

POKOJE

Pokój
umebl. z kuchnią, osobnem wejściem do wynajęcia. Karpacka 10. 13680

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Toruńska 187, II pir. prawo (Zbożowy Rynek). (13681

Dobrze
umeblowany pokój do wynajęcia u Dobrałz, Gdańska 53, II piętro prawo. 13511

Pokój
umebl. dla 2 panów z osobnem wejściem do wynajęcia. Ogrodowa 2, parter prawo. (13689

RÓŻNE

Biuro porad
w sprawach wojskowych udziela porad w sprawach odroczenia służby wojskowej, ochotniczego wstąpienia do wojska, wstąpienia do korpusu kadetów i innych szkół wojskowych; w sprawach inwalidzkich i emerytalnych ćwiczeń i kontroli rezerwistów i innych spraw w związku ze stosunkiem do służby wojskowej. Biuro otwarte od 9 do 16. Porady pisemne udziela się po nadesłaniu 5 zł. Bydgoszcz, Zduny 21, I pt. 6200

Karuzele
i przedsiębiorcy innych t. p. poszukuję na przeciąg miesiąca lipca br. w którym to czasie odbędą się różne uroczystości towarzystw w większem mieście powiatowem na Pomorzu. Zgł. pod „B. G. 150". do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (7364)

Piegi
na sposób francuski usuwa Gabinet kosmetyczny Żukowskiej, Cieszkowskiego 20. (7233)

Kochasz
twe dzieci i dbasz o ich fizyczny rozwój, daj im treściwą i znakomitą Mączkę Logi. Do nabycia w aptekach i drogerjach. 12017

Obiady
smaczne z trzech dań 1 zł. kuchnia wyśmienita. Restauracja Hotelu Rios. (3829

Hotel Warszawski
ul. Warszawska 16, 5 minut od dworca poleca obiady z 3 dań 1.20, kolacje z 2 dań 1.30, oraz pokoje czysto utrzymane dla przejezdnych. (17003

Letnisko!
Wynajmę na lato kilka pokoji częściowo umeblowanych z utrzymaniem lub bez. Do użytku letników ogród, park i lasek świerkowy. Warunki bardzo dogodne. Resztówka w Podolinie poczta Wapno (Poznańskie).

Nad
otwartem morzem. Tupadły obok Jastrzębiej Góry pensjonat „Pod Latarnią Morską" poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni od 15 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje W. Szenkinówna, Ostrowo poczta Krokowa. (13672)

Nad
otwartem morzem. Ostrowo poczta Krokowa pow. Morski. Pensjonat „Pod Chorągiewką" Walerji Szenkinównej, poleca pokoje wraz z utrzymaniem na sezon letni, otwarty z dniem 15 czerwca, najwspanialsza plaża, las sosnowy, kuchnia wykwintna, ceny przystępne. (13671)

Bezinteresownie!
Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego", Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, redakcja, „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę. (10876

Panom
na własny rachunek oddam dobry artykuł. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Wynalazek" (7335)

Zgubiłem
książeczkę wojskową. Kazimierz Jezierski, Jagiellońska 51. (7311)

MATRYMONJALNE

Kawaler
drogerzysta intel. wysok. wzrostu, 39 lat, posiadający kilka tys. gotówki, szuka żony. Panie miłe z dobrej rodziny, posiadające własne przedsiębiorstwo lub odpowiedni majątek celem założenia własnego ogniska proszę o łask. zgłoszenie. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „F. G. F." (7165)

Kawaler
lat 30, inwalida woj. z rentą 90 zł miesięcznie i 3000 zł gotówki poszukuje żony. Panny lub bezdzietne wdówki, posiad. odpowiedni majątek gospodarstwo zechcą swe oferty wraz z fotografją złożyć do Dz. Bydg. pod „N. N. 500". 13675

Skromna
panna przystojna, pracowita, lat 29, posiadająca umeblowanie, wyprawę, gotówkę, pragnie zapoznać pana prawego charakteru na pewnem stanowisku urzędnika celem zamążpójścia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Skromna". 13673

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.